16 stron | Rok III | Warszawa, 16 – 28 luty 1949 r. | Nr 4 (45) | Cena zł 20

P Z B W P

WOLNI LUDZIE

Centralny organ Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych

Henryk Lukrec

Słowo o Stefanii Sempołowskiej

W związku z przypadającą w lutym rocznicą śmierci Stefanii Sempołowskiej, przedrukowujemy wyjątek z artykułu Henryka Lukreca, zamieszczonego w „Kurierze Codziennym".

KTÓŻ nie znał pod zaborem na progu naszego stulecia, cichej, dwupiętrowej kamieniczki przy ulicy Królewskiej 25, wprost Ogrodu Saskiego ?Któż z podziemia nie wiedział, że tu właśnie na drugim piętrze w mieszkaniu adwokata Stanisława Patka, mieści się główna kwatera nieustraszonych obrońców politycznych ?

Do tej mężnej Reduty wchodziło się z lewej strony klatki schodowej, lśniącej froterką, z prawej zaś wiodły drzwi do przybytku jeszcze bardziej osobliwego. Wiodły mianowicie do Sezamu tajnego Czerwonego Krzyża, znanego również pod nazwą Związku Pomocy Więźniom Politycznym. Nie trzeba chyba dodawać, że w czasie kiedy od przedmieść Warszawy wyraźnie już pociągało rewolucją, a Cytadela była przepełniona — Sezam ten urastał do rangi bardzo ważnego przybytku, skąd niesiono pomoc i ratunek.

W języku ówczesnej, podziemnej Warszawy, te dwa mocne ogniska walki o życie skutego człowieka określane były krótko: „Ta strona" i „Tamta strona".

Otóż wczesną moją młodością ujrzałem po raz pierwszy Stefanię Sempołowską, właśnie po „Tamtej stronie", dokąd zgłosiłem się pełen wzruszenia, z wypiekami na twarzy, o pomoc dla moich przyjaciół, wziętych w nocy i osadzonych świeżo na Starym Ratuszu.

Ze słyszenia znaliśmy już wszyscy Panią Stefanię, do której przylgnęła nazwa „Markizy" — nazwa tym ciekawsza, że dotyczyła osoby, tchnącej prostotą, jak najbardziej prawdziwą i uroczą, zupełnie wolną od elitarnej pychy, zaskorupiałych przedstawicieli błękitnej krwi. Ale w ruchu podziemnym, w więzieniach, na sali sądowej, a nawet w dalekiej katordze, wiedziano dobrze o kogo to chodzi.

Właśnie po „Tamtej stronie" działał nieustająco Czerwony Krzyż, mający w swej pieczy nie tylko liczne rzesze więźniów politycznych, ale także ich opuszczone rodziny, pozbawione środków utrzymania.

Kwatera ta kipiała życiem, tutaj odbywały się narady, tu gromadzono pieniądze, znoszone z Warszawy i z całej Polski, tu terkotały szwalnie bielizny, tu wreszcie przygotowywano nieustannie tysiące paczek żywnościowych i odzieżowych do różnych więzień i na Syberię.

HEROIZM kobiety polskiej w latach 1939 — 1945, objawiający się na wszystkich polach pracy i walki o wolność i o nowe życie — mógł Stefanię Sempołowską napawać słuszną dumą i mógł uznany być jako szczodre zadośćuczynienie losu, pozwalał bowiem dojrzeć Jej własną postawę życia, Jej własną siłę, która przez tyle lat prostowała grzbiety i karki i podnosiła czoła przeciw wszelkiej tyranii i krzywdzie wszelkiego rodzaju.

W osobie Stefanii Sempołowskiej wśród ogromu cnót niezwykłych w jednej ogniskujących się piersi — spoczęła pokaźna cząstka historii polskiej całego ostatniego półwiecza.

W rocznicę wyzwolenia

Szóstego lutego 1945 roku, został wyzwolony Oświęcim — skrawek ziemi, na której dokonywały się w ciągu lat najwymyślniejsze zbrodnie faszystowskie.

Dwudziesty trzeci luty, to święto Armii Radzieckiej — Armii, która wyzwoliła Oświęcim.

Daty te wiążą się z sobą nierozerwalnie i w miarę lat, muszą wiązać się z sobą coraz mocniej. W miarę lat, należy utrwalać pojęcie o Armii Radzieckiej, jako Armii Wyzwoleńczej — tej Armii, która zbawiła świat od faszyzmu.

Dla nas i dla tych wszystkich, którzy śledzili z największym niepokojem, w najwyższym naprężeniu, losy walk na wschodzie, dla tych wszystkich, którzy odczuli Stalingrad, jako punkt zwrotny w dziejach całej cywilizowanej ludzkości, dla tych wszystkich, którzy w klęsce hitleryzmu widzieli klęskę barbarzyństwa, ciemnoty i triumfującego zła — Armia Radziecka będzie zawsze symbolem prawdziwej wolności, sprawiedliwości i potęgi.

Nam nie trzeba przypominać długich, groźnych lat okupacji, wypełnionych jedynie nadzieją, płynącą z zatrzymania hitlerowskiej ofensywy, aż pod Moskwę. Nam nie trzeba przypominać długich, zasłanych trupami niewinnych, dni i nocy Oświęcimskich, wypełnionych jedyną nadzieją, że tam na wschodzie walczy „za naszą i waszą wolność", niestrudzony w boju żołnierz Armii Pokoju.

Nam nie trzeba przypominać tych najszczęśliwszych dni śmiertelnego strachu i panicznej ucieczki hitlerowców, kiedy słyszało się już odgłosy kroków zbliżającego się zwycięzcy.

Szóstego lutego, do opuszczonego przez hitlerowców Oświęcimia, weszli żołnierze Armii Radzieckiej i zatknęli czerwony sztandar na cmentarzu milionów. W obozie znajdowali się wówczas nie pojmujący rozmiaru tego wydarzenia ciężko chorzy. Bezwładne strzępy ludzkie — oszołomione niepojętym szczęściem, o którym już nawet marzyć przestały — zaczęły zwolna powracać do życia.

Tym napewno nie trzeba przypominać co uczyniła Armia Czerwona.

I jeśli dziś możemy patrzeć z ufnością w przyszłość i wierzyć w to, że nie powtórzy się już nigdy w żadnej formie Oświęcim, jeśli dziś odbudowuje się wytrwale przy niezwykłych wyrzeczeniach z niebywałym entuzjazmem fabryki i domy na setkach tysięcy kilometrów kwadratowych zrujnowanych ziem, jeżeli dziś na wszystkich szerokościach geograficznych matki rodzą dzieci — dzieje się tak, dlatego, bo w umysłach narodów, pragnących pokoju, mocno wyryta jest świadomość istnienia niezwyciężonej Armii Radzieckiej.

Jeśli dziś, mimo szantażów dolarowych polityków, mimo „pomachiwania" bombą atomową, mimo intryg anglo-amerykańskich bankierów, możemy spokojnie przeciwstawić niszczycielskiej mocy kapitalizmu — pracę i socjalizm, spokój nasz płynie z poczucia niezwykłej siły i legendarnego bohaterstwa żołnierzy Armii Radzieckiej.

To się już nie powtórzy

(Po rocznicy wyzwolenia Oświęcimia)



Z teki Lei Grundig

Mindszenthy skazany

Wyrok zapadł. Zdradziecki kardynał, agent imperialistów, spiskowiec, szpieg i spekulant, poniósł zasłużoną karę.

Nie często się zdarza, żeby dostojnik kościelny, nadużywający religii dla swych celów osobistych i dla pewnych określonych celów politycznych, przyznał się do swej niecnej działalności i przyznał, że nie miało ono nic wspólnego z interesami religii. Jest rzeczą oczywistą, że Józef Mindszenthy stanął wobec tak oczywistych dowodów prokuratora, że trudno mu było czemukolwiek zaprzeczyć. Jest rzeczą oczywistą, że wobec tak wyraźnej wymowy faktów chciał właśnie pozorami skruchy i t. zw. „szczerym przyznaniem się“ ratować się od stryczka, jest wreszcie rzeczą pewną, że „najwierniejsi“ współpracownicy „sypali“ go w straszliwy sposób. Tymniemniej w kołach Mindszenthy'ego i jemu podobnych polityków, kłamstwo jest „bronią“ tak powszechną, że, aż dziw bierze iż oskarżony wyrzekł się jej. Tu należy jednak podkreślić jedną, b. zasadniczą rzecz. Mindszenthy, niezależnie od tego, że w domniemanej „szczerości“ (ile jeszcze w tej „szczerości“ tkwi kłamstwa?) widział jedyny dla swego nędznego żywota ratunek został odcięty od wszelkich wykrętów faktem, że trybunał w ogóle nie uwzględnił żadnych wystąpień Mindszenthy'ego jako kardynała i prymasa, nawet jeżeli wystąpienia te nosiły charakter wybitnie antypaństwowy.

Mindszenthy'emu wystawiono rachunek tylko za jego „nieurzędową działalność — i tego wystarczyło. Wystarczyło na to, żeby Trybunał w myśl obowiązującego ustawodawstwa wymierzył obywatelowi węgierskiemu Józefowi Mindszenthy, karę dożywotniego więzienia i żeby prokurator miał podstawę do apelowania od tego wyroku, jako zbyt łagodnego.

Trybunał stwierdził, że obywatel węgierski Józef Mindszenthy był zdrajcą, szpiegiem i spekulantem. Jeżeli pozatym obywatel ten był z zawodu duchownym, piastował jedno z najwyższych stanowisk w kościele i stanowisko to, ani związana z nim moralna odpowiedzialność, nie powstrzymały go od zbrodni, jeżeli poza tym wykorzystał on dla swoich przestępczych celów powiązanie, jakie mu dawało jego stanowisko i drogi kontaktów kościelnych, jeżeli wreszcie kościół nie uznał za stosowne tej jego działalności ograniczyć, używania tych kontaktów w celach przestępczych mu zakazać, ale odwrotnie — pomagał mu. (Jeden z czeków „zrealizowanych“ przez Mindszenthy'ego nosił podpis kardynała Spellmanna, wiele listów załączonych do sprawy pochodzi od arcybiskupa Rohrachera oraz z watykańskiego Sekretariatu Stanu i jest podpisanych przez watykańskiego podsekretarza stanu Montiniego) to odium tego faktu spada na te czynniki, które tak właśnie, a nie inaczej ustosunkowały się do „działalności“ dostojnika w purpurze.

Sprawiedliwość demokratyczna jest jedna dla wszystkich i karze równo wszystkich obywateli w zależności od ich przestępstwa a nie... „stanowiska społecznego“.

POWAŻNE I NIEPOWAŻNE

Nie wiadomo czy wszyscy czytelnicy przypominają sobie sprawę „misji“ sędziego Vinsona do Moskwy. Przed samymi wyborami prezydent Truman „postanowił“ wysłać do Moskwy w misji specjalnej sędziego Vinsona. Był to ponoć dowód jego „pokojowych“ intencji. Wszystko było już jak najlepiej, tylko ówczesny minister Marshall szybko przyjechał z Europy i „nie pozwolił“ prezydentowi na ten „szaleńcy krok“.

„Aj niunia bee!..“ powiedział mądry wujo Marshall krnąbrnemu Harry'emu. „Rzuć to paskudztwo z budzi“. I Hary „wypluł swe słowa“, nawet je dokumentnie odszczekał.

Ile to wtedy było hałasu wśród różnych „kawiarnianych polityków“ — ile zdumienia i oburzenia wśród ludzi, którym wciąż jeszcze zdaje się, że prezydent USA jest tą osobą która rządzi Stanami Zjednoczonymi. Opowiadano, że Truman tego Marshallowi „nigdy nie zapomni“, że jeżeli zostanie wybrany to... i że jest przecież porządniejszy od...

Truman został wybrany. I nawet odszedł (czy aby tylko z powodu afery „Vinson“). Na jego miejsce przyszedł Acheson. I oto w odstępie zaledwie czterech miesięcy od poprzedniej powtarza się nowa farsa idealnie według tego samego schematu.

Harry powiedział że chce... Acheson dał mu po łapach... Stary się rozpłakał, powiedział, że już będzie grzeczny i... przyznał, że wujek Acheson „ma rację“. Jak widać — ministrowie amerykańscy mają poważny dar perswazji. Albo też niewiele trzeba, żeby „przekonać“ amerykańskiego prezydenta.

Wszystko to jest błazeństwem, którym nikt by się nie zajmował, gdyby nie smutny fakt, że ludzie biorący w nim udział stanowią oficjalne kierownictwo jednego z wielkich mocarstw. Ciekawe jest tylko, na kogo błazeństwa te są obliczone. Bo sądząc z głosów prasy zarówno anglosaskiej jak i innych krajów — manewry te chybiają celu tak w Stanach Zjednoczonych, jak i poza ich granicami.

Poczynając od skrajnie reakcyjnych gazet, które, nie mając oczywiście nic przeciwko linii politycznej Trumana — Achesona ostro atakują ich metody taktyczne i kończąc na pismach postępowych ostro piętnujących uchylanie się USA od paktu pokoju z ZSRR cała prasa światowa podkreśla niepoważny charakter waszyngtońskiego kontredansu.

Dla nas może on mieć tę wartość, że w sposób niezwykle jaskrawy uwypuklił różnice metod i celów polityki ZSRR z jednej i Stanów Zjednoczonych z drugiej strony.

Bo co właściwie w przeciągu ubiegłych dwóch tygodni zaszło na arenie polityki międzynarodowej.

W związku z prowadzonymi ostatnio przez państwa „marshallowskie pertrakcjami w sprawie „paktu atlantyckiego“ Związek Radziecki ogłosił długie, wyczerpujące oświadczenie, w którym po zanalizowaniu powstającej formacji i organizujących ją sił wykazał jasno, że ew. „blok atlantycki“ będzie organizacją niebezpieczną dla pokoju i sprzeczną z zasadami Organizacji Narodów Zjednoczonych i przestrzegał przed prowadzeniem tej zgubnej polityki.

Następnego dnia zgłosił się do generalissimusa Stalina dziennikarz amerykański p. Kingsbury Smith i uzyskał wywiad, w którym generalissimus Stalin ponownie potwierdził możliwość współpracy ZSRR i USA, wyraził w imieniu rządu ZSRR gotowość zawarcia odpowiedniego paktu i gotowość ewentualnego spotkania z prezydentem Trumanem. Jednocześnie generalissimus Stalin wskazał na właściwe rozwiązanie „sprawy berlińskiej“ i wskazał na dolę sprawy niemieckiej w ogólnym układzie stosunków na świecie.

Wywiad generalissimusa Stalina został z entuzjazmem przyjęty na całym świecie. Miliony prostych ludzi, dla których pokój jest najwyższym dobrem — a ZSRR — tego pokoju najpewniejszą podporą słuchało z radością i nadzieją spokojnych, pewnych sformułowań człowieka, który nie tylko reprezentuje największe mocarstwo pokojowe ale jednocześnie cieszy się największym autorytetem osobistym na świecie. Generalissiums Stalin stwierdził autorytatywnie, że pokój jest możliwy, że ZSRR go pragnie. Oświadczenie spokojne i poważne.

Zdawało się, że nadszedł kres „zimnej wojny“, histerii atomowej itd. itp.

Ale tego oczywiście nie mogli znieść amerykańscy podżegacze wojenni. P. Acheson, który reprezentuje ich interesy powiedział „nie“. I prezydent Truman w te pędy powtórzył „nie“... Były to oświadczenia o charakterze nerwowym i raczej... niepoważnym.

Nas to „nie“ tak bardzo znów nie zmartwiło. Nie zmieniło się przecież nic istotnego. My tu wiemy, że **gwarancją pokoju jest nie słowo prezydenta Trumana czy pakt podpisany przez jego ministra, ale siła obozu pokojowego na całym świecie.** Wiemy o tym, że podżegacze dążą do wojny — i... nie są w stanie jej wywołać. Wiemy równie dobrze, że są oni słabsi od obozu pokoju, że z każdym dniem różnica sił zmienia się dalej na ich niekorzyść. Wiemy, że pokoju strzeże potężny Związek Radziecki, wiemy, że pomaga mu w walce o pokój 100 milionów mieszkańców krajów demokracji ludowej, wiemy, że do obozu tego należy obecnie 200 milionów wyzwolonych Chińczyków i ich liczba z każdym dniem wzrasta. Wiemy, że do obozu tego należą i o pokój walczą bojownicy o wolność Indonezji i Viet-Namu, demokraci koreańscy, powstańcy malajscy, walczą o wolność w Palestynie, żołnierze Greckiej Armii Demokratycznej, patrioci hiszpańscy, wreszcie cały potężny proletariat państw kapitalistycznych, wszyscy uciskani i wyzyskiwani ludzie na świecie.

My wiemy, że rabuś zna tylko jeden język i tylko jedno prawo — tym językiem — tym prawem jest siła. I my wiemy, że mamy dość sił na to, aby kapitalistycznych rabusi i podżegaczy wojennych utrzymać na łańcuchu.

Dla nas „nie“ pp. Trumanów i Achesonów, radośnie podchwycone przez „socjalistę“ Bevina to tylko jeszcze jeden manewr świadczący o słabości reakcji, o jej śmiertelnym strachu przed otwartym męskim postawieniem spraw, o tym, że każdy drapieżca boi się prostej jasnej drogi i boi się zdemaskowania.

Ale ciekawe jest zagadnienie, jak to „nie“ kierowników amerykańskiej nawy państwowej przyjmą ludzie, żyjący bądź co bądź na codzień pod potężną presją machiny kapitalistycznej i jej olbrzymiej potężnej propagandy. Jaki cel mieli politycy amerykańscy inscenizując po raz wtóry w tak krótkim czasie tę starą, zgraną szopkę, która już cztery miesiące temu została łatwo zdemaskowana jako prymitywny, demagogiczny chwyt wyborczy. Bo przecież teraz wybory się nie zbliżają. Teraz stoimy dopiero u progu trumanowskiej kadencji.

Jest rzeczą zupełnie obojętną, czy cała gra była z góry ukartowana między prezydentem USA, a jego ministrem, czy też prezydent, który w amerykańskim systemie konstytucyjnym ma pełnię władzy wykonawczej ustąpił pod naporem tegoż ministra, czy innych zakulisowych czynników.

Z punktu widzenia szarego obywatela amerykańskiego, który pragnie pokoju i pragnie porozumienia z ZSRR, jest rzeczą zupełnie obojętną czy prezydent jest „zły“ i „nie chce“, czy też jest „dobry“ i „chce“ — ale „nie może“. W polityce dobre chęci nie poparte czynem są równie mało warte jak i wszędzie indziej.

Dla obywatela amerykańskiego ważny jest fakt, że znów będą go straszyć bombą atomową, że znów miliardy dolarów jego podatkowych pieniędzy popłyną do kieszeni trustów zbrojeniowych, że znów, pod pretekstem „czerwonego niebezpieczeństwa“ będą ograniczane jego najistotniejsze, najprymitywniejsze prawa.

Do tego celu dążą oczywiście podżegacze wojenni. Ale jednocześnie, czując narastające oburzenie mas muszą się jakoś maskować, muszą organizować komedie, w rodzaju ostatniego trumanowskiego „tak“ i achesonowskiego „nie“. Organizują je tym częściej — im bliższą jest dla nich z jednej strony „groźba“ trwałego pokoju, a z drugiej strony — zbliżające się depresje gospodarcze (czyli po prostu kryzys) w USA.

Oto produkcja przemysłu ciężkiego spadła już o 5 — 15 proc. w porównaniu z poziomem roku ubiegłego. Amerykańscy przemysłowcy pragną ratować się jak mogą. Cóż kiedy nie mogą oni dokonać cudu i przezwyciężyć wewnętrznych trudności swego ustroju. Stąd krętactwa i manewry, stąd pozory, których nie daje się utrzymać. Imperialiści amerykańscy kręcą się jak piskorze między koniecznościami swej wilczej, imperialistycznej polityki, a wzrastającą świadomością i oburzeniem amerykańskich mas ludowych. Jednak że żadne manewry nie są w stanie zamienić czarnego na białe. Takie wystąpienia jak ostatnie „nie“ Trumana nie tylko nie potrafią wstrzymać uświadomienia narodu amerykańskiego, ale stanie się dobitną lekcją na drodze pogłębienia tego uświadomienia.

(Jur)

Stara miłość nie rdzewieje

Jak donosi berlińskie pismo „Start“ podsekretarz stanu w hiszpańskim ministerstwie lotnictwa Gaenz de Buruaga, pułkownik frankistowskiego sztabu generalnego sił powietrznych Sartorio i dyrektor hiszpańskiego towarzystwa komunikacji lotniczej „Cana“ przybyli do Wiesbadenu w Niemczech zachodnich na pokładzie samolotu poselstwa Stanów Zjednoczonych w Madrycie. Jak widać stara miłość nie rdzewieje i faszyści spod znaku caudillo udali się na poszukiwanie dawnych przyjaciół spod znaku Fuehrera. Wzruszająca pamięć.

Interesujące są natomiast okoliczności tej niebywałej „wizyty“.

Po pierwsze okazało się, że we frankistowskim Ministerstwie Lotnictwa, w lotniczym sztabie generalnym gen. Franco i w Hiszpańskich Liniach Lotniczych nie ma ani jednego samolotu, który godzien byłby wozić dostojników faszystowskich. Konieczna była pomoc Wuja Sama... I oto amerykańska placówka dyplomatyczna musiała udzielić własnego samolotu aby umożliwić spotkanie wczorajszym wspólnikom i przyjaciołom w walce przeciwko narodom zjednoczonym, a więc i przeciwko USA.

Nie chcemy wnikać w cele wizyty hiszpańskich dostojników faszystowskich w Niemczech zachodnich. Nie dziwi nas, że te czynniki, które wciągają znów faszyzm na widownię polityki światowej, dbają również o zbliżenie najważniejszych faszystowskich ośrodków: uratowanych przez siebie od zagłady faszystów hiszpańskich i wskrzeszonych przez siebie faszystów niemieckich.

W każdym bądź razie musimy stwierdzić, że dyplomatów zachodnich nigdy nie obowiązywała przyzwoitość — ale dotąd zawsze obowiązywały... pozory przyzwoitości.

„Lotniczy“ dostojnicy hiszpańscy przybyli dyplomatycznym samolotem amerykańskim do zachodniej strefy Niemiec. W tym wypadku chyba tradycja ta została złamana...

A studiując gazety ostatnich czasów, studiując historię Londynu i Ku-Klux-Klanu, proces komunistów USA i wysiedlanie artystów, studiując zachowanie się ambasady USA w Budapeszcie w sprawie Mindszenty i wiele wiele innych dochodzimy do wniosku, że nic się wielkiego nie stało. Że hiszpańscy faszyści byli zupełnie na miejscu w amerykańskim dyplomatycznym samolocie. I że ani psychologicznie, ani światopoglądowo, ani właściwie (pomijając nazwy i etykietki) politycznie nie różnią się od stałych i „normalnych“ pasażerów tego samolotu. Tak jak i wiele części samolotu nie różni się w niczym pochodzeniem od tych, które wchodzą w skład normalnych hiszpańskich samolotów...

Nasza wymiana handlowa

z Z.S.S.R. i krajami demokracji ludowej

Druga połowa stycznia br. zaznaczyła się w naszych gospodarczych stosunkach z ZSRR i krajami demokracji ludowej wydarzeniami tak niezwykłej wagi, jak umowa z dn. 15 stycznia br. o wzajemnych dostawach towarowych na r. 1949 między Polską a ZSRR oraz powołaniem do życia Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej krajów demokracji ludowej i ZSRR.

Wzajemne obroty towarowe między Polską a ZSRR będą w roku bież. rozszerzone o 35 proc. ponad plan rocznych dostaw, przewidzianych umową pięcioletnią, zawartą 26 stycznia r. 1948.

Dostawy towarowe ze strony ZSRR wyniosą w br. 715 milionów rubli i na tyleż mamy dostarczyć swoich towarów Związkowi Radzieckiemu.

O JAKIE TOWARY CHODZI?

ZSRR dostarczy nam **bawełny, rudy żelaznej, manganowej i chromowej, samochodów, traktorów, maszyn rolniczych, chemikalii, produktów naftowych i in.**

My ze swej strony: **węgla, taboru kolejowego, wyrobów hutniczych, metali nieżelaznych, towarów włókienniczych i in.**

KREDYTOWE DOSTAWY INWESTYCYJNE

Wspomniana umowa 5-letnia o wymianie towarowej na sumę 1 miliarda dolarów. z obu stron jest wyrazem przyjacielskiej pomocy, udzielanej przez ZSRR odbudowującej się Polsce Ludowej. Niezależnie od umowy pięcioletniej umowa inwestycyjna opiewa na 450 milionów dolarów, stanowiących równowartość dostarczanych Polsce przez ZSRR na warunkach kredytowych całych obiektów przemysłowych itp., jak np. **wielkiej nowej huty**, której uruchomienie **przyczyni się prawie do podwojenia produkcji polskiego hutnictwa** powojennego, jak wielkie elektrownie, zakłady przemysłu chemicznego i cementownia.

Dostawy te, realizowane do 1956 r., m. in. podwyższą potencjał naszej energetyki o około 500 tys. kW zainstalowanej mocy, zwiększą produkcję cementu o ok. 300 tys. ton rocznie i pomogą skompletować i rozbudować przemysł włókienniczy. Dzięki nim można będzie bardziej intensywnie prowadzić wiercenia naftowe, uzupełnić wyposażenie kopalń węgla itp. Prócz tego ma być dostarczony ciężki sprzęt budowlany, obrabiarki, prasy, sprzęt dla przemysłu węglowego, hutniczego, naftowego itd. Zwłaszcza sprzęt budowlany ma w tym wypadku doniosłe znaczenie: mamy przecież w bież. roku wykonać **budynki o łącznej kubaturze ca 10 milionów m³!**

Należność za te dostawy spłacana będzie naszym eksportem w ciągu 5 lat po wykonaniu każdej dostawy.

Początkowo dostarczyliśmy ZSRR węgiel, koks (używany do wyrobu niskotopliwych stopów), cynk, tkaniny wełniane i bawełniane, następnie także blachę, konfekcję, wyroby galanteryjne, fajans, porcelanę, niektóre chemikalia, cukier, tabor kolejowy.

W myśl układu z 26.1.48 obroty w tym roku miały wynieść ok. 170 mil. dolarów, osiągnęły zaś ponad 225 mil. dol. W roku bież. projektowane były na ca 200 mil. dol., powiększone jednak będą do 270 mil. dol. (715 mil. rubli), nie licząc dostaw inwestycyjnych.

INNI PARTNERZY

W okresie od lata 1947 do jesieni 1948 zawarliśmy **konwencje o współpracy gospodarczej** z nast. krajami: **Czechosłowacja, Węgry, Bułgaria i Rumunia.** Najszerzej pomyślana jest nasza współpraca gospodarcza z **Czechosłowacją.** Obejmuje ona w dziedzinie przemysłu uzgadnianie planów produkcyjnych, wspólną budowę elektrowni w Dworach, mającej dostarczać prądu obu krajom, wspólne fabryki chemiczne na Dolnym Śląsku, stocznię na Odrze, budowę kanału Odra — Dunaj, korzystanie przez Czechosłowację z portów polskich (czechosłowacka strefa wolnocłowa w porcie szczecińskim). Obecne obroty towarowe z Czechosłowacją sięgają 50 mil. dol. po każdej stronie?

Wywozimy do Czechosłowacji głównie **węgiel, cynk, energię elektryczną i żywność.** Sprowadzamy: **obuwie, wyroby hutnicze, traktory, samochody itp.**

Obroty z **Rumunią** wynoszą ok. 9mil. dol. rocznie (z każdej strony). Sprowadzamy stamtąd głównie **ropę naftową i drzewo,** wywozimy **maszyny, żelazo i węgiel.**

Obroty z **Bułgarią** kształtują się w wysokości ok. 8 mil. dol. rocznie? Sprowadzamy stamtąd głównie **tytoń i rudy oraz owoce,** eksportujemy **maszyny, wyroby walcowane oraz węgiel.**

Stosunki handlowe z **Węgrami** rozwijają się. Niebawem wysokość ich dosięgnie 10 mil. dol. Sprowadzamy stamtąd różne **wyroby przemysłowe, leki** (np. penicylinę) **i aluminium.** Wywozimy **węgiel, koks, papier itp.**

W styczniu bież r. w Moskwie na naradzie gospodarczej Polski, ZSRR i krajów demokracji ludowej powołano do życia **Radę Wzajemnej Pomocy Gospodarczej,** której zadaniem będzie wymiana doświadczeń gospodarczych, udzielanie sobie wzajemnej pomocy technicznej, pomocy w surowcach, żywności, maszynach i urządzeniach przemysłowych itp.

Bezsprzecznie jest to wielkie osiągnięcie i jednocześnie wyraz współpracy i solidarności krajów, które przystąpiły do umowy. RWPG pozwala rokować jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Jerzy Glaus

Braki deklaracji praw człowieka

Z czeskiej gazety „Hlas Revoluce".

Niektóre z artykułów deklaracji praw człowieka, przyjętej przez Walne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych w Paryżu, głoszą ogólne zasady, zasługujące na pochwałę i uznanie. Artykuły te jednak mają liczne braki. Wystarczy wskazać artykuł, dotyczący prawa do pracy, swobody organizowania się, sprawiedliwych i dogodnych warunków pracy, oraz obrony przed bezrobociem. Każdy bez wyjątku ma prawo do jednakiej płacy za tę samą pracę. Każdy pracujący ma prawo do płacy sprawiedliwej i korzystnej, każdemu też przysługuje prawo łączenia się w związki zawodowe

Są to bezspornie właściwe zasady dawno już głoszone przez organizacje robotnicze, lecz jasne jest, że nie wystarczy tylko ich sformułowanie, a realizacja ich nastąpić może jedynie w oparciu o walkę mas pracujących o ich prawa.

W tych krajach, w których związki zawodowe są prześladowane, np. w Hiszpanii, Grecji, Turcji i w państwach południowo-amerykańskich, nic się nie zmieniło. Jedynie w państwie socjalistycznym, w Z.S.R.R., gdzie istnieje planowa gospodarka, gdzie warunki pracy i zatrudnienia niezależne są od uznania prywatnego przedsiębiorcy, — tam jedynie powyższy postulat deklaracji może być rzeczywiście wypełniony.

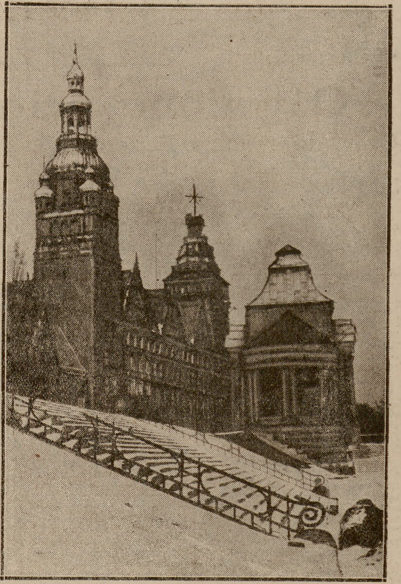
Ogłoszenie zasad wymienionych w tym artykule ma niewątpliwie dodatnie znaczenie: pracujący wiedzą do czego mają prawo. Jednakże po obradach Walnego Zgromadzenia można się było spodziewać nieco więcej

Braki wykazuje również artykuł, dotyczący prawa do opieki społecznej. Oprócz tego w deklaracji nie rozwinięto w ogóle zasady suwerenności państwowej i niezawisłości poszczególnych krajów, czyli właśnie nie dokonano tego, na co w naszych czasach zasada ta w pełni zasłużyła.

W deklaracji jest jeszcze jedna strona zwiększająca jej braki i niwelująca zalety: dwunasty artykuł mówi o swobodzie przekonań i prawie do ich wyrażania. Istniejące jeszcze faszystowskie elementy niewątpliwie postarałyby się wykorzystać ten artykuł dla swych celów.

Faszyści, którzy są największymi wrogami praw człowieka, pod płaszczykiem swobody przekonań starają się prowadzić jadowitą propagandę nienawiści do człowieka, a zwłaszcza do ludzi odmiennej rasy. Rozwiązanie im rąk pod tym względem byłoby aktem samobójczym. Ludzkość i tak już dostatecznie odcierpiała w ostatnich czasach wszelką pobłażliwość dla idei faszystowskich. Nie warto zaczynać wszystkiego na nowo. Dwunasty artykuł deklaracji paryskiej jest wodą na młyn faszystów i ich zwolenników. Te braki w deklaracji podkopują jej znaczenie.

„Hlasrevolnce" z 26.I.49 r.



Szczecin — nasze okno na świat. Fragment miasta.

Mickiewicz na szlakach wędrówek polskich

Pracowniczka Biblioteki Narodowej w Warszawie wprowadziła mnie na piętro, do wielkiej sali, której sięgające na wysokość całych niemal ścian półki zastawione są wspaniale oprawionymi książkami. To biblioteka Branickich z Wilanowa. Tłoczone złotem, różnobarwne grzbiety, luksusowe, bibliofilskie wydania, prześliczne ilustracje, papier, druk— szkoda tylko, że książek polskich w bibliotece tej jest tak niewiele.

Na tle tego bogactwa pokazują mi kilka pięknych i rzadkich sztychów akwatint i litografii: to portrety Mickiewicza, wykonane przez Postempskiego, Wańkowicza, Szymanowską czy według Fr. Tepy. Lecz jest tego niewiele, podobnie jak z rękopisów Mickiewiczowskich pozostało tutaj zaledwie dwa: list oraz autograf wiersza.

Ostatecznie jednak portrety naszego wielkiego Wieszcza znane nam są z najrozmaitszych reprodukcji. Powiedzieć można, że nosimy je w sercu. Autografy zaś spotykały się w artykułach okolicznościowych i zbiorowych wydaniach dzieł Poety. Może więc ciekawiej byłoby zapoznać się z pracami poświęconymi Mickiewiczowi i jego twórczości, co wszystko razem obejmujemy mianem Mickiewiczjanów.

Katalog prac, poświęconych Mickiewiczowi, lub zajmujących się jego twórczością. obejmuje blisko trzy setki pozycji. Wertuję go powoli, zaczynając od „Książki pamiątkowej dla ludu pracującego", wydanej w stuleciu urodzin Wieszcza we Lwowie w r. 1898 przez Redakcję „Naprzodu", „N. Robotnika", „Prawa Ludu" i „Równości".

Któż o Mickiewiczu nie pisał i jakich nie obierał tematów?! Wydaje się, że nie została pominięta żadna dziedzina, żadne uczucie, znajdujące swój wyraz w twórczości Wieszcza. Próbuję wyłowić ciekawsze pozycje:

Marceli Handelsman pisał o przyczynkach do działalności A. M., Maria Konopnicka — o jego życiu i duchu, Henryk Shipper — o sentymentaliźmie w jego twórczości, Ludwik Radliński — o wyrazach obcych w sonetach krymskich, Lucjan Silmiński — o religijności i mistyce w życiu i poezjach A. M., Tadeusz Sinko — o jego tradycjach klasycznych. Paweł Smolikowski — o stosunku A. M. do zmartwychwstańców, Stanisław Witkiewicz o Mickiewiczu jako kolorysćie, Wład. Wszelaczyński o roli A. M. w muzyce. Pisano i o humorze w „Panu Tadeuszu" i o kobietach w życiu Wieszcza... O czym zresztą nie pisano?

Tadeusz Czapczyński wydał w r. 1921 rzecz nader niezbędną, bo „Metodyczny rozbiór Pana Tadeusza w formie pytań" — bez czego epos ten byłby prawdopodobnie dla większości niezrozumiały. Dołęga Żegota dał nam „Rozbiór krytyczny z etycznego estetycznego stanowiska" poematu „Konrad Wallenrod". Konrad Górski zajmował się „Poglądem na świat młodości Mickiewicza, Kazimierz Kalinowski tym „Co powinniśmy wiedzieć o Adamie Mickiewiczu", Józef Kallenbach w r. 1898 omawiał „Tło obrzędowe „Dziadów" Adama Mickiewicza", Stefan Kawyn — „Ideologię stronnictw politycznych w Polsce wobec Mickiewicza" (1937), Wacław Lednicki — „Mickiewicz w korespondencji ks. P. A. Wiaziemskiego z A. I. Turgieniewem w 1838—44" (Kraków 1935), Adam Rzążewski zajął się „Mickiewiczem w Odessie i twórczością jego z tego okresu" (1898) itd.

Rzecz prosta, że te przykłady i tytuły można mnożyć bez końca. Mickiewicz, jak każdy niemal geniusz, ciekawił ludzi i niepokoił, pozyskiwał przyjaciół i wrogów, zmuszał do polemiki. Mamy tego liczne przykłady. Za 6 lat obchodzić będziemy stulecie śmierci Wieszcza i najlepszą miarą jego wielkości jest fakt, że nadal pasjonuje nas zarówno jego twórczość, jak życie i pobudki, którymi się w życiu kierował.

Biblioteka Narodowa posiada około czterech setek pozycji jego wydań zbiorowych i poszczególnych utworów. Niektóre z nich zaliczają się do tzw. białych kruków, inne zdobią nasze biblioteki, jeszcze inne wreszcie służą coraz to nowym pokoleniom młodzieży szkolnej. Co więcej — i trudno się przy tym ustrzec patosu — są skarbnicą polkości, ducha narodowego. Tak jest w istocie.

Dzieciństwo spędziłem na dalekiej Ukrainie za carskich jeszcze czasów Rodzice jak relikwię przechowywali jakieś stare, paryskie wydanie utworów Mickiewicza, w którym znalazłem nie tylko Konrada Wallenroda i Grażynę, ale także Redutę Ordona. Pamiętam ten wielki wstrząs, jakiego doznałem przy czytaniu Reduty, pamiętam łzy uniesienia i dumę...

Zrozumiałą jest rzeczą, że każde z pokoleń polskich, zwłaszcza z pokoleń tułaczych (a mało jest takich które by nie doznały gorzkiego chleba tułaczki), gdzie by się nie znalazły — sięga do twórczości Mickiewicza gwoli pokrzepienia serc. Stąd też w wydaniach dzieł Mickiewiczowskich widnieją na przestrzeni stulecia wszystkie niemal stolice Europy i większość krajów świata.

(lkm)

F.I.A.P.P.

Ożywiona działalność

Czechosłowackiej Federacji Bojowników o Wolność

Federacja Czechosłowacka b. więźniów politycznych zrealizowała połączenie różnych organizacji ruchu oporu w jednorodną „Federację Czechosłowackich Bojowników o Wolność“.

Od tej pory przejawia się ożywiona działalność tej organizacji.

Rozwinięta została duża aktywność w celu wykrycia i zdemaskowania zdrajców i kolaboracjonistów. Federacja wzięła udział w walce przeciwko sobotażystom życia ekonomicznego. Współpracuje z czynnikami wymiaru sprawiedliwości, w sprawach zbrodniarzy wojenych, wyszukując dowody i delegując świadków na procesy dotyczące Buchenwaldu i innych ob. konc.

Byli więźniowie dali swój wysiłek w pracy pokojowej przebudowy Państwa. Członkowie Federacji, a przede wszystkim wdowy uczestniczyły w odbudowie, pracując szczególnie w brygadach rolniczych.

Stowarzyszenie b. więźniów wraz z organizacjami Ruchu Oporu usunęło ze swoich szeregów tych którzy starali się wykorzystać dla swoich celów reakcyjnych przynależność do Federacji. Wyeliminowanie tych jednostek pozwoliło na utworzenie Federacji jednorodnej, łączącej wszystkich bojowników o wolność.

W tych też ramach „Związek Bojowników o Wolność“, którego część składową stanowią b. W. Pol., przeprowadza swą pracę o demokrację, socjalizm i pokój światowy.

W zakresie życia politycznego rozwinięta została duża aktywność, zorganizowano wystawę, poświęconą walce z nazizmem i faszyzmem i odzwierciadlającą cierpienia b. W. Pol. w obozach — (wystawę zwiedziło przeszło 100.000 osób), wydano wielkie ilości broszur i książek z czasów okupacji.

W zakresie polityki zagranicznej, poza stosunkami z członkami F.I.A.P.P., Związek starał się zmocnić braterstwo pomiędzy b. W. Pol., zapraszając 60 b. W. Pol. z Norwegii na pobyt w Czechosłowacji.

Delegat Związku wziął udział w Kongresie norweskim w Oslo.

Stosownie do rezolucji F.I.A.P.P., b. W. Pol. czechosłowaccy zorganizowali zbiórkę na rzecz greckich i hiszpańskich bojowników o wolność, która przyniosła 10 milionów.

Osiągnięto wiele na terenie socjalnym. Stowarzyszenie zajęło się wdowami po b. W. Pol. i udało mu się zyskać dla nich wszystkich renty państwowe. Wszyscy b. W. Pol. byli poddani badaniom lekarskim; ci, którzy stracili zdrowie otrzymują państwową rentę inwalidzką.

Współpracując z czynikami urzędowymi, Federacja doprowadziła do uchwalenia ustawy postanawiającej, że okres czasu przebyty w obozach koncentracyjnych liczy się podwójnie przy wymiarze emerytury i przy awansach.

Związek zbudował 96 mieszkań 3-pokojowych z kuchniami i przynależnymi ubikacjami oraz przygotowuje budowę innych mieszkań w ramach planu pięcioletniego.

Czym jest FIAPP

FIAPP grupuje w swych szeregach wszystkich b. więźniów politycznych, którzy przebywali w faszystowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych, bez różnicy rasy, narodowości, religii i przekonań politycznych, zorganizowanych w związkach b. więźniów polit. lub innych organizacjach stojących na straży interesów b. więźniów politycznych i ich rodzin we wszystkich państwach, które pozostawały czy też pozostają obecnie pod okupacją lub uciskiem rządów faszystowskich i walczyły czy też obecnie walczą przeciw nim.

FIAPP stawia sobie za cel:

czynną walkę o całkowite zniszczenie faszyzmu pod każdą jego postacią i we wszystkich jego przejawach oraz wytępienie jego ideologii;

zwalczanie wszystkimi środkami wszelkiej jawnej lub zamaskowanej działalności, zmierzającej do odrodzenia faszyzmu;

prowadzenie we wszystkich krajach nieustannej walki o surowe ukaranie wszystkich zbrodniarzy wojennych i ich współwinowajców;

rozwinięcie akcji celem pogłębienia międzynarodowej solidarności i ścisłej współpracy narodów we wszystkich dziedzinach życia politycznego, ekonomicznego i kulturalnego, by tym sposobem zapewnić trwały pokój na świecie i nie dopuścić do nowej wojny;

przyczynienie się do aktywnego uczestnictwa krajowych związków b. więźniów politycznych we wszystkich demokratycznych przedsięwzięciach zmierzających do postępu społecznego w tych krajach oraz udziału w walce o demokratyczne wychowanie narodu.

Stałą siedzibą Sekretariatu Generalnego FIAPP jest Warszawa.

Bułgarscy b. więźniowie polityczni

czczą pamięć gen. Świerczewskiego

W Bułgarii b. więźniowie polityczni należą do związku, który grupuje wszystkie kategorie kombatantów i biorących udział w Ruchu Oporu.

Związek wystosował apel wzywający do: **1. obrony wolności, niepodległości i niezależności ojczyzny i 2. wychowania narodu w tradycyjnym duchu antyfaszystowskim, 3. niesienia czynnej pomocy Rządowi Ludowemu we wszystkich jego przedsięwzięciach, 4. walki z podżegaczami do nowej wojny, 5. akcji, mającej na celu pogłębienie solidarności międzynarodowej, 6. pomocy ofiarom walki przeciw faszyzmowi.**

W myśl tych idei Związek wziął udział w manifestacjach, szczególnie w zorganizowanych podczas dnia solidarności międzynarodowej b. więźniów politycznych, jak również w manifestacji przeciwko egzekucjom masowym w Grecji. Przeprowadzona została zbiórka darów dla dzieci greckich.

Związek zareagował również na skazania patriotów hiszpańskich i na wzmożenie terroru faszystowskiego w Hiszpanii. Zorganizował poza tym wspólnie z Tow. Bułgarsko-Polskim i Tow. Bułgarsko - Hiszpańskim **uroczysty obchód rocznicy zamordowania wielkiego bohatera wojny hiszpańskiej, gen. Świerczewskiego.**

Przy Centralnym Komitecie Związku została utworzona specjalna sekcja „Archiwum Ruchu Oporu“. Ma ona na celu opracowanie historii Ruchu Oporu, zbieranie wszystkich materiałów i dokumentów, jak: odezwy, listy, nielegalne okólniki, wspomnienia uczestników Ruchu Oporu.

Związek wydaje tygodnik „Walka Narodu“. Dokłada się również dużo starań o wznoszenie pomników, poświęconych pamięci bohaterów, padłych w walce z faszyzmem. Do tych spraw została utworzona specjalna sekcja.

Związek bułgarski uczestniczy w budowaniu republiki ludowej. Członkowie Związku są na pierwszym miejscu w ruchu współzawodnictwa i często noszą zaszczytne tytuły przodowników pracy.

Wymowa prostych słów

(Korespondencja własna „Wolnych Ludzi“)

Jest mroźny poranek listopadowy. Maszerujemy dobrze nam znaną drogą, by po kilku minutach stanąć u bramy z napisem „Państwowe Muzeum w Oświęcimiu“. Witają nas znane twarze wartowników, b. więźniów oświęcimskich. Serdeczny uścisk dłoni, krótka przyjacielska pogawędka i zaproszenie do zapisania się do książki pamiątkowej, wyłożonej na wartowni. Głównie tej właśnie księdze poświęcić chcę niniejszą korespondencję.

„Księga Pamiątkowa Państwowego Muzeum Oświęcim — Brzezinki“ wyłożona została 10 sierpnia 1946 r. Liczy kilka tysięcy stronic i obliczona była na conajmniej 10 lat. Tymczasem dzisiaj już wypełniona jest w 2/3, a przecież zaledwie jedna czwarta zwiedzających wpisuje do niej swoje nazwiska. Przy zbiorowych wycieczkach tylko ich kierownictwa zostawiają ślad swej bytności.

Jakież głębokie, a proste myśli zawiera ta księga. Ileż bólu mieszczą w treści słowa osieroconych rodziców, małżonków, dzieci. Poczytajmy.

„Oświęcim nie jest jedynym obozem śmierci, ale jest jednym z najstraszniejszych, w którym Niemcy wymordowali miliony wrogów faszyzmu.“

„By wiedzieć co to faszyzm, należy zapoznać się z „kulturą“ niemiecką, uosobioną przez obóz w Oświęcimiu.“

„Dnia 10.IX.46 przybyła do Oświęcimia grupa ludzi — ojcowie, bracia, siostry i żony tych co zginęli, celem uczczenia ich prochów i ziemi po której stąpali.“

„Obym już nigdy w życiu nie oglądała podobnych potworności.“

„Trzeba, żeby to zobaczył p. Byrnes“ — pisze brytyjski pułkownik pod datą 9.X.46 r. po niesławnej mowie sztutgardzkiej ówczesnego amerykańskiego ministra spraw zagranicznych.

„Oświęcim jest doprawdy głębokim i ostatecznym ostrzeżeniem dla znękanej ludzkości.“

„Obóz będzie wiecznym oskarżeniem przeciwko zbrodni Hitlera.“

„Nie znalazłem syna“ — woła zrozpaczony ojciec.

„Niechaj wspólna męka i pola, na których bieleją kości staną się pomostem współpracy między narodami.“

„Autochtoni z Opola, po złożeniu hołdu bohaterom odśpiewali Rotę na znak, że do ostatniej kropli krwi bronić będą Ziem Odzyskanych, na które Polska wróciła jako do swoich starych ziemi i stać tu będą na straży, by nigdy więcej nie błysnęła przed wolnymi ludami kulturalnej Europy ohyda pruskiego barbarzyństwa.“

„Cześć bohaterom walk o Wolność i Demokrację.“

„Tutaj w obozie zginął mój brat, żona i najukochańsza, jedyna moja córka.“

„W piątą rocznicę śmierci ś. p. O. Maksymiliana Koble, który ofiarował się za skazanego na śmierć i dnia 14 sierpnia 1941 r. dokonał chwalebnego i świętego żywota.“

To tylko ułamek zapisków. Jest ich setki. I każdy jakże wymowny.

A teraz kilka słów co do zwiedzających.

Prowadzona tu skrupulatnie statystyka wykazuje za I półrocze 1948 r. ponad 54 tysiące zwiedzających, w tym 7.243 osoby z 24 krajów zagranicznych. Obóz zwiedzili przedstawiciele Ameryki Płd., Argentyny, Belgii, Bułgarii, Danii, Francji, Holandii, Kanady, Niemiec, Rumunii, Szwecji, Węgier, ZSRR, W. Brytanii, Australii (!), Brazylii, Czechosłowacji, Finlandii, Grecji, Jugosławii, Palestyny, Szwajcarii, St. Zjednoczonych i Włoch. Najliczniejsze były wycieczki z pobliskiej Czechosłowacji.

Analizując grupy społeczne zwiedzających — stwierdzić należy, że najliczniejsze były zespoły robotnicze i szkolne. Wśród innych zawodów znajdujemy dziennikarzy i literatów, sędziów, lekarzy, chemików, profesorów wyższych uczelni, muzyków i bardzo liczne delegacje związków zawodowych.

Liczba zwiedzających rośnie z roku na rok. Każdy szczegół w obozie, każdy blok wzbudza żywe zainteresowanie. Zwiedzający słuchają objaśnień oprowadzających z zapartym oddechem, szczególnie na bloku 4, zatytułowanym „Zagłada milionów“ i 11 „Bloku śmierci“.

Czesław Stanisławski

Z życia

b. więźniów w Rumunii

Rumunia czci z wdzięcznością i uczuciem miłości swoich bohaterów i męczenników, tych którzy poświęcili się w walce przeciw faszyzmowi, by rodakom swym zapewnić szczęśliwsze życie w przyszłości.

W celu uczczenia pamięci tych bohaterów i męczenników liczne bulwary, parki i ulice noszą ich imiona. Większość upaństwowionych przedsiębiorstw otrzymała imiona bohaterów narodowych Rumunii. Np. tunel kolei żelaznej nazwano imieniem **Gabriela Peri** i **Fabicu**, antyfaszystów walczących o wolność.

Postawiono setki pomników i płyt pamiątkowych. Rumuński Związek b. więźniów wydał również serię broszur, które popularyzują życie i walkę bohaterów.

Wybudowane zostało muzeum, w którego organizacji wziął także udział Związek więźniów dostarczając eksponatów, które odtwarzają życie w więzieniach i obozach, dając w ten sposób możność poznania życia więźniów i narzędzi tortur, z myślą o zachowaniu dla nowych pokoleń, dowodów barbarzyństwa faszystowskiego.

14 listopada zorganizowano pielgrzymkę do Doftano, dawnej twierdzy Ruchu Oporu, w której uczestniczyły tysiące ludzi.

B. więźniowie polityczni cieszą się w Rumunii wielkim autorytetem moralnym, wielu z więźniów zajmuje wysokie stanowiska państwowe.

Związek zdołał zapewnić b. więźniom z pomocą demokratycznego Rządu i związków zawodowych pracę odpowiadającą ich uzdolnieniom i stanowi zdrowia. B. więźniowie, którzy nabawili się w obozach kalectwa, mają prawa do renty. Renta przysługuje także rodzinom tych, którzy padli w walce.

W okresie letnim potrzebujący leczenia są wysyłani do kąpielisk i miejscowości klimatycznych — bezpłatnie i na najlepsze warunki pobytu. Stworzone zostało sanatorium dla piersiowo chorych, których zdrowie zrujnował pobyt w więzieniach i obozach koncentracyjnych.

Byli kombatanci z Hiszpańskiej Armii Republikańskiej otrzymali odpowiadające im stopnie wojskowe oraz wszystkie uprawnienia i korzyści, które przywiązane są do ich stopni.

Federacja Rumuńska b. więźniów politycznych ma do spełnienia następujące zasadnicze zadania:

1) **Budzenie czujności w celu zupełnego zniszczenia, we współpracy ze wszystkimi siłami demokratycznymi kraju, pozostałych śladów faszyzmu oraz zagranicznych agentów i mącicieli pokoju.**

2) **Dalsze jeszcze popularyzowanie postaci bohaterów i męczenników w celu przyczynienia się do wychowania mas w duchu poświęcenia się i samozaparcia w walce o odbudowę kraju i podniesienie poziomu życia narodu.**

3) **Zwiększenie pomocy moralnej i materialnej ofiarom faszyzmu.**

4) **Wzmożenie akcji na rzecz solidarności z narodem greckim i hiszpańskim, jak również z innymi narodami, które walczą o wolność.**

5) **Wzmocnienie współpracy, we wszystkich wystąpieniach z bratnimi organizacjami: Związkiem ochotników z wojny przeciw hitleryzmowi i Związkiem b. ochotników hiszpańskiej Armii Republikańskiej.**

Węgierski Związek b. więźniów

walczy o trwały pokój

Węgierski Związek bojowników o Wolność powstał z połączenia się dwóch organizacji: Związku byłych więźniów politycznych i Związku byłych partyzantów.

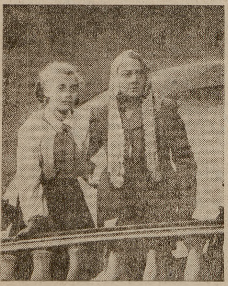
Ten nowy zjednoczony Związek liczący około 125.000 członków odgrywa bardzo poważną rolę w życiu społecznym i politycznym kraju. **„Naczelnym zadaniem naszej organizacji** — oświadczył Generalny Sekretarz Związku ROSTAS — **jest włączenie wszystkich członków do wspólnej pracy z postępowymi siłami nad budową naszej ludowej ojczyzny do walki o sprawiedliwy i trwały pokój.**

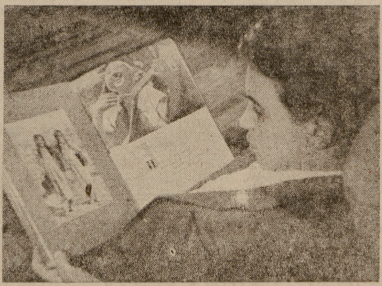
Na podstawie oceny działalności Związku należy stwierdzić, że wypowiedź ta nie jest gołosłowna.

Węgierski Związek zajmuje się aktywnie wszystkimi problemami związanymi z odbudową kraju i bierze czynny udział w utrwalaniu węgierskiej demokracji.

Równocześnie Związek rozwija kulturalną i sportową działalność. Ostatnio staraniem Związku została urządzona wystawa dokumentująca walkę węgierskich b. więźniów politycznych i partyzantów z hitlerowskim i rodzimym faszyzmem.







Sceny z radzieckiego filmu z życia młodzieży pt. „Czerwony krawat".

TU MOWI TAJMYR

Komedia K. Isajewa i A. Goliera

Po długim cyklu starych fars i wodewilów uaktualnianych przez Tuwima — Teatr Nowy przełamał swoje tradycje i wystąpił ze współczesną komedią radziecką.

I chociaż poprzedni styl tego teatru miał niewątpliwie bardzo dużo uroku, to jednak dobrze się stało, że dyrekcja teatru zdecydowała się na tak wielki przeskok w wyborze repertuaru. Staroświeczczyzna, Fin du Siecle, panowie w perukach nawet najwdzięczniej pokazani strawni są dziś do pewnych granic. Zmartwienia „Jadzi Wdowy", perypetje „Słomkowego Kapelusza" i przemożna nuda „Domu Otwartego" wszystko to w końcu miesza się z sobą i tworzy przestarzałą filisterską atmosferę ciasnoty pojęć, obyczajów i przekonań.

Po latach cierpień i wegetacji komizm figur z zeszłej epoki budzi albo uśmiech politowania, albo śmiejemy się poprostu z wyczynów błazeńskich. A my pragniemy się śmiać wesołym zdrowym śmiechem z zabawnych stron dzisiejszego życia, z umiejętnie podpatrzonych zabawnych sytuacji dziejących się obok nas w naszej, pulsującej żywotnością i pracą, epoce.

„Tu mówi Tajmyr" to właśnie komedia wzbudzająca ten rodzaj zdrowego humoru. Konstrukcja tej komedii jest dość naiwna. W Moskwie, w pokoju hotelowym spotykają się czterej przybysze z najróżniejszych zakątków wielkiego Związku Radzieckiego. Jeden z nich aż z Tajmyru jest pierwszy raz w życiu w Moskwie i w chwili kiedy uszczęśliwiony pragnie wyjść aby wreszcie obejrzeć miasto, telefonistka zapowiada, że będzie mówił Tajmyr i „proszę czekać". Czekanie oczywiście może przeciągnąć się w niezliczoną ilość godzin a przybysz z Tajmyru ma przed sobą tylko jedną dobę i mnóstwo spraw do załatwienia.

Wtedy przypadkowi współlokatorzy hotelowi wybawiają Dziużykowa z jego kłopotów. Każdy podejmuje się załatwić część jego spraw w mieście, podczas gdy on czekając na rozmowę z Tajmyrem wypełni ich polecenia w hotelu. Jak zostają wypełnione te polecenia przez Diużykowa i jego towarzyszy to treść tej nieskomplikowanej komedii.

Ale treść tej komedii to nietylko nieporozumienia i zabawne sytuacje. Przez wyczyn każdego z gości hotelowych i wyczyn wszystkich razem przenika tu również żywa treść socjalistyczna. Ani powikłania, ani zabawne sytuacje nie zdołały nikomu przeszkodzić w wykonaniu najważniejszego zadania, które zostało w międzyczasie jak gdyby mimochodem w sposób najnaturalniejszy wypełnione: Tajmyr znajdujący się na dalekiej północy o setki kilometrów od Moskwy będzie miał inżynierów i potrzebne łożyska kulkowe i nowych ludzi do pracy. Bo Tajmyr to nie własność Diużykowa („niech on sobie nie wyobraża') to własność całego narodu.

Reżyseria MARIANA MELLERA jest bez zarzutu. Wspaniale utrzymane równe tempo przedstawienia, postacie bardzo żywe a jednak dyskretne i nie przeszarżowane.

Sztuka grana była bardzo dobrze, przyjemnie i z „nerwem". Przedstawienie w całości starannie przygotowane bardzo wesołe i każdy kto chce się szczerze, serdecznie pośmiać powinien je obejrzeć.

ŻYW.

Leon Bukowiecki

SKARB

I.

Wrew „krakaniom" wielu ludzi i wbrew do pewnego stopnia uzasadnionym obawom tych, którym produkcja filmowa polska leżała na sercu, w trzecim roku wolności „Film Polski" wykazał się znakomitymi filmami w dziedzinie dramatu. „Ostatni etap" i „Ulica graniczna" dwa filmy odznaczone za granicą, nie potrzebują żadnej dodatkowej reklamy. Odnowione „Zakazane piosenki" wykazują może najlepiej postęp jaki uczyniono między rokiem 1945 a 1948.

To są fakty. Faktem jest też, że mając przed wojną kilka nieznanych filmów dramatycznych, nie mieliśmy ani jednej solidnej komedii, któraby stylem odcinała się od niewybrednych wzorów amerykańskich.

Poza tym okres okupacji w żaden sposób nie mógł wesoło natchnąć scenarzystów, nie mógł zasugerować w dziedzinie komedii tego przełomu, którym w dziedzinie dramatu był „Ostatni etap".

II

Stwierdziwszy to, trzeba powiedzieć, że realizatorzy pierwszej powojennej komedii polskiej mieli wyjątkowo trudne i odpowiedzialne zadanie. Nowa rzeczywistość stawiła przed nimi zagadnienia zupełnie dawniej w komedii nie spotykane postulaty, których rezultat w pierwszym już filmie nie mógł się uwidocznić.

Komedia powinna być: związana z aktualnymi zagadnieniami życiowymi, powiązana z określonym środowiskiem, pozytywna w znaczeniu społecznym, a bohater, względnie bohaterowie winni być postaciami dodatnimi.

Z góry i słusznie odrzucono przedwojenne „samograje, polegające na rozmaitych „Niedorajdach" i „Wacusiach". Publiczność śmiała się, sama nie wiedząc z czego.

Najtrudniejsze zadanie polegało jednak na odświeżeniu sił wykonawczych, gdyż było z wielu względów zupełnie jasne, że przedwojenne „asy" humoru nie są w stanie rozbawić zmienionej doświadczeniami wojennymi i bardziej krytycznej publiczności.

III.

Należy się teraz zastanowić, czy te postulaty spełnił „Skarb" lub czy spełnił je w pewnej mierze.

Jeśliby nasza odpowiedź miała brzmieć „tak" to musielibyśmy ją uzupełnić określeniem, że potraktowano tematykę naiwnie.

Nie wiadomo w filmie czy podstawą dla odtworzenia współczesności, jest odbudowa Warszawy, czy praca, względnie kłopoty konduktora autobusu. Jeśli odbudowa Warszawy to jest jej za mało, a nasuwające się koncepcje humorystyczne nie zostały nawet pomyślane. Jeśli bohaterem jest szofer autobusu, to postulatu tego nie spełnia typowy amant romantyczny Duszyński.

Jak wynika z filmu bohater mógłby być równie dobrze fryzjerem, sklepikarzem, murarzem, zecerem lub czymkolwiek innym. W tych wypadkach zamiast autobusu-papierośnicy otrzymywałby od swych (raz tylko pokazanych) kolegów: nożyczki, cegiełkę, odlew czcionki czy cokolwiek innego. Bohatera n i e powiązano z jego środowiskiem, a środowiska nie rzucono na tło Warszawy, lecz 2-3 filmu na tło jednego mieszkania, a raczej rudery.

IV.

Co się natomiast udało w filmie? Przede wszystkim warto podkreślić dużo niefrasobliwego i niewymuszonego humoru, kilkanaście dowcipnych i n o w y c h powiedzonek (które nie wydostały się poza studio) i chwilami bardzo dowcipne gagi (imitator głosów zwierzęcych i mechanicznych jadąc na rowerze „zgania" z ulicy samochody!). Podkreślić także należy żywe, bardzo dobre tempo pierwszej części filmu, które niestety w drugiej powoli zanika, wreszcie staje się zupełnie rozwlekłe. Druga część filmu robi wrażenie kręconej „na odtrąbiono". Komedia zamienia się w farsę, a farsa w obliczu grożącego wybuchu bomby nie jest zabawna mimo rozpaczliwych wysiłków aktorów. W ten sposób film nie ma właściwej pointy, a stale widziana z rozmaitych punktów widzenia spraaw „skarbu" pozostaje nierozwiązane.

Mimo tych zastrzeżeń dramatycznych film przeważnie bawi i bez żadnych wątpliwości spełnia te zadania, które stawia się zwykłej, bezpretensjonalnej komedii.

Wśród lodów Grenlandii

Podróżnik duński, Peter Freuchen pokonał tyle niebezpieczeństw wśród lodów Grenlandii, przebył tyle nocy polarnych między Eskimosami, że zaliczyć go można do najtwardszych, najbardziej nieustępliwych badaczy północy. On i jego przyjaciel, Knut Rasmussen, to ludzie, których cechowała niezmożona chęć odbywania długich podróży wśród lądów pełnej martwoty, gdzie ustawicznie groziła śmierć. Mściwa za wydzieranie jej tajemnic noc podbiegunowa czychała na śmiałków licznymi pułapkami.

Już jako członek espedycji, która w 1906 r. wyruszyła z Kopenhagi do północnych brzegów Grenlandii, Peter Freuchen wykazał, że nadaje się do życia w ciemnościach głuszy arktycznej. Rok przetrwany w odosobnieniu na podstacji obserwacyjnej, umieszczonej blisko wielkiego lodowca pokrywającego cały ląd Grenlandii, świadczy o niezwykłej odporności i odwadze podróżnika, toteż wprowadzenie w czyn późniejszej jego decyzji osiedlenia się na północnym krańcu ziemi, było wynikiem dążeń już opartych na doświadczeniu.

Niebezpieczeństwa szczelin lodowych, zapadnięcia się lodu, odcięcie od lądu na unoszonych wodą krach — to wypadki, których podróżujący często doznawał i zawsze szczęśliwie z nich się ratował.

Lato w kraju podbiegunowym, kiedy słońce bezustannie świeci i nawet na krótko nie zapada ciemność, powoduje, że Eskimosi, sąsiedzi Freuchena pragnęli nadejścia okresu, gdy słońce się schowa na długie miesiące. Wtedy następował czas polowania na morsy i foki, które wyłażą na lód i można je podejść blisko.

W jednym z najbardziej trudnych rejonów Arktyku, w Zatoce Melvill'e, gdzie kra lodowa nie znika przez cały rok, Eskimosi polowali również na niedźwiedzie. Wraz z nimi urządzał zwykle wyprawy znany podróżnik Knut Rasmussen, „człowiek szczególnie wrażliwy na buty", który uczył tubylców szyć buty bez zarzutu.

Biograficzny materiał książki Freuchena przetransportowany jest całkowicie z treści tych wielu lat, które upłynęły wśród surowych i ponurych krajobrazów Północy. Autor daje realistyczną, a nawet naturalistyczną prawdę bez wzbogacenia zbyteczną w tych okolicznościach fantastyką dziejów swego bytu w krainie polarnej grozy.

„Przygody na Arktyku" to dobra opowieść podróżnicza, pisana językiem wolnym od silenia się na orginalność, pozwalająca czytelnikowi dokładnie poznać perypetie dzielnych Duńczyków oraz warunki bytu i obyczajowości Eskimosów.

Przez wybranie wielu typowych sytuacji udaje się autorowi ukazać wyraziście umysłowość Eskimosów. Wiele grotesek z ich życia przyczynia się także do dopełnienia obrazu mentalności tych prymitywów ludzkich niepozbawionych szlachetności, swoistej etyki oraz dążeń do cywilizacji.

Lecz twarde granice wegetatywnego życia w kraju nieustannej walki o mięso i osłonę przed potwornym wichrem i mrozem — wyznacza nieustępliwa przyroda. Freuchen słusznie nie zajmuje się dekoratywną stroną przyrody, gdyż ma tu raczej znaczenie jej dramatyczny pierwiastek.

Podczas podróży przez ogromne przestrzenie lodowe i śnieżne, pod furią wichrów, gdy nastaje głód, giną dziesiątkami psy. Bez psów nie ma tu możności poruszania się, są też one obroną człowieka przed śmiercią głodową i gdy już braknie ostatniego kęsa, człowiek zabija i zjada swoje psy — stworzenie niepomiernie wytrzymałe i zdane na okrucieństwo pędzących je do upadłego podróżników.

Zapewne Nansen, Amundsen, czy nawet każdy z załogi sławnego w dziejach wypraw polarnych statku „Fram" nie uważaliby za nadzwyczajne dokonanie czynów, jakich dokonał Freuchen, lecz przeciętny czytelnik, który nie spędził połowy życia w śpiworze i nie jest zmuszony do budowania codzień „igloo", przyzna, że nie każdy dałby sobie radę wśród takich niebezpieczeństw, na jakie był wielokrotnie narażony autor pamiętnika z Grenlandii.

Bogdan Kamodziński

*) Peter Freuchen: Przygody na Arktyku. Sp. Wyd. „Książka" 1948.

Rewolucja kulturalna w Polsce

Poniżej przytaczamy w obszernym skrócie wypowiedzi przedstawicieli kultury polskiej na IV Zjeździe Związku Literatórw w Szczecinie.

Budując kulturę narodową naszej nowej socjalistycznej epoki, a więc narodową kulturę o socjalistycznej treści, budując ją walką, życiem i sercem klasy robotniczej, biedoty chłopskiej oraz inteligencji pracującej, musimy pamiętać o jednej ważnej i niewątpliwej prawdzie.

Naszą sztukę i naszą kulturę musimy rozwijać w kierunku świadomie programowym, zgodnym z tendencją rozwojową procesów społecznych reprezentowanych dzisiaj przez drogę historyczną klasy robotniczej.

Nie będzie to jednak proces ani mechaniczny, ani narzucony, lecz wypływający organicznie i stopniowo z przemian społecznych i gospodarczych naszego kraju.

I właśnie ten znak równania, istniejący dzisiaj między prawdą obiektywną, a prawdą klasy robotniczej pozwala nam unikać łatwizn i uproszczeń.

Musimy bowiem zawsze pamiętać, że każdy papierowy fałsz, który jest fałszem życia, wypacza wielką drogę historyczną proletariatu, a więc nie zbliża nas do celu, a przeciwnie oddala nas od niego, utrudniając ludziom zrozumienie naszej prawdy, która jest przecież ich własną prawdą.

Jako dewizę naszej działalności stawiamy sobie proste i jednocześnie wielkie hasło naszego frontu kulturalnego „W rozkwicie kultury widzimy jedno z głównych zadań socjalizmu".

I to jest istota naszej rewolucji kulturalnej i naszego zwycięstwa.

Włodzimierz Sokorski

Stefan Żółkiewski: „Aktualne zagadnienia powojennej prozy".

Literatura jest swoistą formą poznania świata. Wszelkie poznanie ma klasowy charakter. Literatura winna polskim masom pracującym dać wiedzę o świecie rzetelną, niezafałszowaną, klasową. Literatura powinna pomóc współczesnemu człowiekowi, budowniczemu socjalizmu uświadomić sobie samego siebie, powinna pomóc opanować intelektualnie problemy współczesności, opanować problematykę doli i losu współczesnego człowieka.

Taki plan działania urzeczywistniać się będzie w ludzki, dotykalny i swoisty sposób w każdej fabryce, wsi, ośrodku traktorowym, szkole, szpitalu, urzędzie.

Chcemy, aby literatura pokazała to budowanie socjalizmu, pokazała to wszystko, co i w procesie pracy, i w procesie zwykłego ludzkiego życia zjawi się w tych fabrykach, wsiach, szkołach, co będzie bolało i cieszyło, w czym będzie się kształtował model współczesnego człowieka, człowieka naprawdę według pojęć naszej epoki. Zadanie? „Pokazać w obrazach literackich budownictwo socjalistyczne" — jak powiedział kiedyś Lucjan Rudnicki.

Podstawowe zadanie literatury jest jasne — dopomóc swoimi środkami do realizacji wytkniętych wyżej zadań. Niech wartość dzieła sprawdza się odpowiedzią na pytanie, co zdziałało dla odbudowy socjalizmu w Polsce, jak wzbogaciło duchowo jego budowniczych, jako budowniczych socjalizmu, jako ludzi współczesnych, walczących o pełnię duchowego i materialnego wyzwolenia od ucisku złej, ciemnej, przesądnej, egoistycznej przeszłości. A wiemy wszyscy, że tylko dzieło prawdziwie doskonałe artystycznie, piękne, oryginalne i nowatorskie ostoi się wobec tego pytania. Pozorny więc utylitaryzm w postawieniu zagadnienia nie jest żadnym lekceważeniem specyficzności sztuki, jej artystycznych obowiązków.

Leon Kruczkowski: „O współbierności z procesem historycznym".

(Głos w dyskusji).

Nasz dzisiejszy ustrój, ze swoją dynamiką rozwojową, wyzwalającą wszystkie prawdziwie twórcze siły, jest dostatecznie atrakcyjny, aby znaleźli do niego drogę wszyscy pisarze polscy, szczerze pragnący postępu społecznego. Ta droga jest drogą nie tylko literackich poszukiwań, to jest — jak słusznie podkreślił Żółkiewski w swym referacie — o wiele szersza sprawa wielkiego przełomu umysłowego, jaki się w naszym społeczeństwie odbywa. To jest droga trudna, nieraz będziemy się na niej potykać — ale pisarzom polskim powinna tę drogę ułatwić świadomość, że nigdy jeszcze dotąd literatura nie miała w Polsce takich możliwości, jakie dziś się przed nią otwierają — dotarcia do milionowych mas narodu, związania się z nimi, pozyskania ich szacunku i miłości. To jest olbrzymia szansa współczesnego pokolenia pisarzy polskich, to jest sprawa, o którą warto się bić i której nie wolno nam przegrać!

Wszyscy, nie tylko pisarze, rozumiemy dobrze, że w nadchodzących latach powstawać będą u nas dzieła pisarskie różnych rodzajów i różnej wagi, bliższe i dalsze od tego, co moglibyśmy nazwać trafnym obrazem literackim współczesnych nam zdarzeń i ludzi. Niekoniecznie muszą to być od razu dzieła, które w pełni odpowiadałyby bardziej uściślonym kryteriom realizmu socjalistycznego. Chodzi o to, abyśmy czuli w nich główny nurt myślowo-uczuciowy naszej dzisiejszości i naszej przyszłości: nurt wiary w siły przeobrażające nasze życie, obraz naszego kraju i — nas samych.

Dwie konieczności zatem, dwa pilne zadania stają przed pisarstwem polskim — w niemałej mierze również przed naszą organizacją zawodową — na rozpoczynającym się nowym etapie rozwojowym życia polskiego:

1. podnosić i rozwijać naszą świadomość społeczno - ideologiczną i jej teoretyczne podstawy, a tym samym zapewniać — prócz estetycznych — rosnące funkcje poznawcze naszej literaturze; inaczej mówiąc, uznać fakt, że zawód pisarza z natury swojej jest zawodem „ideologicznym", a zatem — chcemy czy nie chcemy — politycznym, i z faktu tego wysnuć najprostsze konsekwencje.

2. przezwyciężyć, przełamać granice izolacji, w jakiej żyje dotychczas ogromna większość pisarzy polskich, wyjść z niej i włączyć się w żywotne nurty procesu historycznego, w którym nie ma żadnych mechanicznych założeń ni rozwiązań, żadnego automatyzmu ani żadnego kuglarstwa — w którym wszystko dzieje się przez ludzi i dla ludzi.

Ryszard Matuszewski: „Szczecińskie dyskusje".

Czy dyskusję tego rodzaju jaką toczono na Zjeździe można uważać za owocną? Już sam fakt, że rodzi się podobne pytanie, że rodziło się ono u wielu uczestników Zjazdu w trakcie samej dyskusji, jest wymowne. Niewątpliwie jeszcze rok temu, na Zjeździe wrocławskim, starcie się dwóch światopoglądów, marksistowskiego i katolickiego, w momencie konfrontacji po raz pierwszy po wojnie obu kierunków, miało swój wyraźny sens dla pisarzy i śledzącego przebieg Zjazdu społeczeństwa. Na zjeździe szczecińskim natomiast treść główną, najistotniejszą stanowiły referaty, będące wykładnikiem poważnej pracy i przemyśleń dec...

w

Rezolucja Walnego Zjazdu Związku Literatów

Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich obradujący w styczniu 1949 r. w Szczecinie, jako czwarty Zjazd Literatów Polskich od czasu odzyskania niepodległości stwierdza, że kierunek rozwojowy życia całego kraju w ciągu czterech lat ubiegłych i wyraźna perspektywa dalszego rozwoju stwarzają nowe możliwości dla pracy pisarza, jak również nowe obowiązki wobec społeczeństwa.

Nieodwracalne zmiany historyczne, które dokonały się w kraju od czasu ujęcia władzy przez lud polski, reformy gospodarczej i ugruntowanie demokracji ludowej umożliwiło dzieciom robotniczym i chłopskim masom dostęp do oświaty, obudziły aspiracje kulturalne w szerokich masach narodu, dały nowego czytelnika, nowego widza teatralnego i wyzwoliły równocześnie w masach ludowych pęd do twórczości literackiej i artystycznej. Doniosłe wydarzenia dokonały się w roku 1948, przede wszystkim zjednoczenie polskiej klasy robotniczej i umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego. Musi to pociągnąć za sobą coraz żywszy udział mas ludowych w produkcji i konsumpcji dóbr kulturalnych. Równocześnie miniony okres jeszcze bardziej uświadomił wszystkim ludziom dobrej woli, że nowa Polska wraz z przodującą siłą postępu, Związkiem Radzieckim i innymi krajami demokracji ludowej oraz wszystkimi siłami postępu na świecie konsekwentnie broni sprawy pokoju powszechnego. Międzynarodowy Kongres Intelektualistów, który odbył się w sierpniu 1948 r. we Wrocławiu, zadokumentował, jak żywa jest troska o pokój wśród przedstawicieli nauki i sztuki. Walny Zjazd Delegatów Związku Literatów Polskich solidaryzując się całkowicie z rezolucją powziętą na Kongresie Intelektualistów, wyraża wolę pisarzy polskich służenia sprawie pokoju, obrony wolności każdego narodu i jego prawa do swobodnego rozwoju własnej kultury narodowej.

Głębokie zrozumienie praw rządzących rozwojem kulturalnym w przeszłości daje gwarancje właściwego stosunku do spraw kultury w naszych warunkach. Temu przekonaniu daje Polska Ludowa wyraz w uroczystym obchodzie stupięćdziesięciolecia urodzin Adama Mickiewicza. Demokracja ludowa czci w Mickiewiczu poetę, który w okresie wielkiej niedoli narodu zwiastował wolność Polsce i ludom świata. Wraz z nami obchodzą również mickiewiczowską rocznicę narody Związku Radzieckiego, a dla wszystkich wolnych narodów nazwisko poety polskiego stało się symbolem braterstwa ludów.

Perspektywy rozwojowe, które się przed nami otwierają, oddziaływują i oddziaływać będą coraz silniej na postawę pisarzy i zwiążą ich ze współczesnością, z dążeniami i osiągnięciami mas ludowych. Nieodzowny jest świadomy udział pisarzy w dziele budowy socjalizmu w Polsce. Nowe motywy życia, twórczy zapał robotnika i chłopa, przemiany zachodzące w losie i świadomości człowieka pracy, wymagają od literatów gruntownego przemyślenia środków pisarskich, aby mogły najlepiej służyć ludowemu odbiorcy. Tak pojmując swoją rolę pisarz przestaje być autorem dla niewielu, a staje się wyrazicielem i wychowawcą szerokich mas narodu. Walny Zjazd wyraża nadzieję, że wysiłek ludu, który buduje jaśniejszą i sprawiedliwszą przyszłość Polski natchnie pisarzy do twórczości, która będzie trwałym wkładem w dzieło odrodzonej Polski.

Edmund Polak

Andrzejek usnął...

W ZNISZCZONYM, rozpiętym płaszczu wojskowym, tak, że na piersi widać było krzyż Virtuti. Wśród czarnych włosów liczne pasma siwizny. Tak, Edward. Wybiedzony, wymizerowany, ale ten sam, żywy, kochany Edward.

Przytłaczający ją ogrom szczęścia i jednocześnie szalona obawa, że wszystko może się okazać tylko przywidzeniem, ustępowały sobie miejsca na przemian. Dotknięciem, pocałunkiem musiała się przekonać, że ma przed sobą żywego człowieka.

— Dobry wieczór! — Wszystkiego się można było spodziewać, tylko nie takiego przywitania tak bardzo kochającego się małżeństwa, po siedmiu latach, gdy żona, będąc przekonana o śmierci męża, popełniła bigamię. Cała jednak radość, — bo kłopotliwej sytuacji Krystyna wcale sobie zrazu nie uświadomiła — zawierała się w tym bezsensownym słowie. Potem dopiero przyszła reakcja.

— Ty żyjesz? No żyjesz przecież! Wejdź, tylko cicho, bo Andrzejek śpi. Edek, jakże się cieszę... To nasz Andrzejek, pamiętasz? Nasz!

Edward stał jednak, nie poruszając się. Dopiero, gdy Krystyna podparła go ramieniem, powoli, mimo, że starał się stąpać jak najciszej — wszedł z hałasem i zbliżywszy się do łóżka Andrzejka usiadł ciężko na fotelu. Teraz wreszcie nastąpiło serdeczne przywitanie i wyjaśnienia.

* * *

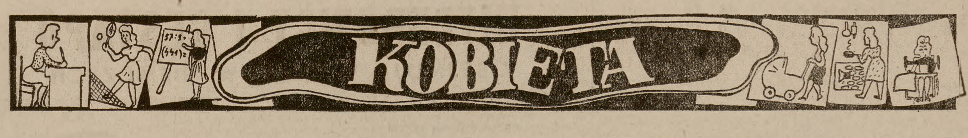
KIEDY Edward został w pierwszych dniach wojny ciężko ranny w nogę i groziła mu amputacja, kazał powiadomić Krystynę o swojej śmierci. Nie mógł jej, młodej, pełnej życia kobiety przykuwać do siebie, kaleki. Nie wiedział przecież jeszcze nic o Andrzejku. Zresztą było prawdopodobne, że umrze. A potem transport do obozu jeńców po przejęciu przez nieprzyjaciela szpitala, ciężkie warunki życia obozowego, tułaczka. Wreszcie pokój. Znów tułaczka. Gdzież więc miał wrócić? Przecież, o ile Krystyna będzie nadal — nie skrępowana przez uczucie obowiązku, czy litości — wolna, to nic nie stałoby na przeszkodzie, aby żyć wspólnie nadal. O ile będzie go kochać tak, jak on przez cały czas ją kochał. Przecież tylko nadzieja, że znowu kiedyś będą razem — dała mu siły na przetrwanie tego wszystkiego. Śmieszne, mają teraz razem trzy ręce i trzy nogi. Jakoś tam będzie. Po tamtej wojnie były renty inwalidzkie, koncesje.

Krystyna wysłuchała opowiadań, gładząc włosy Edwarda. W czułości tego ruchu Edward czytał, że siedmioletnie nadzieje go nie zawiodły.

Pewno, że znowu będą razem, że wychowają wspólnie Andrzejka, choć mały jest chorowity. Jakoś tam będzie. Są przecież nareszcie razem, kochają się. Edward zostanie już dziś, krewnych, do których się jeszcze wybiera, może odwiedzić jutro. Chociaż trzeba będzie przygotować Roberta do nowej sytuacji.

Robert? Któż to jest Robert? Krystyna powiedziała całą prawdę. No tak, to było przecież jasne dla Edwarda, że Andrzejek musiał mieć ojca. Ale Krystyna zapewniała go, że Robert ustąpi. Jest szlachetny. Przykro mu tylko będzie pogodzić się z tym, że Krystyna kocha Edwarda więcej, niż jego. Trzeba będzie go wyprowadzić z błędu i powiedzieć, że go tylko — lubi. Gorzej będzie ze sprawą Andrzejka, ale trudno. Musi się z tym pogodzić i zrozumieć. Robert musi się raz okazać mężczyzną, nie dużym dzieckiem. Więc, gdy Robert przyjedzie o godzinie 21,14 i przyjdzie do domu...

(Dokończenie nastąpi)



Dzieci adoptowane

Kobiecie samotnej i samodzielnej radzi się często: „Pracuj społecznie, lub weź dziecko na wychowanie“. Rada słuszna. Tysiące dzieci — sierot i nieślubnych — czeka w przytułkach na rodziców. Najnowsze badania w Związku Radzieckim wykazały, że najlepiej i najnowocześniej prowadzony zakład wychowawczy, nie zastąpi dziecku rodziny — choćby przybranej.

Adoptowanie dziecka jest nie tylko oddaniem przysługi państwu, czy czynnikom samorządowym subsydiującym domy podrzutków. Adoptacja umożliwia dziecku zdobycie wyższego poziomu moralnego i intelektualnego i większego, gruntowniejszego wykształcenia. (W ustroju dzisiejszym adoptowanie jest przeprowadzane tylko wtedy, gdy przybrani rodzice mogą zapewnić dziecku dostateczne dla rozwoju fizycznego warunki materialne i zdrową atmosferę moralną).

Liczne wywiady przeprowadzone z rodzicami zastępczymi dowiodły, że przybrani rodzice bardzo szybko zapominają, że dziecko jest podrzutkiem, nieraz niewiadomego pochodzenia. Dziecko wrasta w ich dom, staje się własne i ukochane, zmienia nie do poznania zaśniedziały dotąd tryb życia, jest bodźcem do pracy i wysiłków.

Ale jest jeszcze inna rada dla kobiety samotnej: dziecko własne. Przemyślane, świadome celu i trudu macierzyństwo.

I tu — mimo przewrotu, jaki w pojęciach o „pannach z dziećmi“ dokonała wojna — tego rodzaju rady spotykają się z szeregiem kontrargumentów. Najczęściej spotykanym jest jak sobie kobieta samotna poradzi z wychowaniem dziecka, gdy utraci możność zarobkowania A jak sobie poradzi w takim samym wypadku z chowaniem dziecka przybranego? Po za tym nie żyjemy na bezludnej wyspie, lecz w czasach prawdziwej opieki nad matką i dzieckiem, w czasach żłobków i przedszkoli. Podobne obawy może mieć kobieta zamężna: co będzie gdy stracę męża? Co będzie, gdy zachoruję?

Nie wydaje mi się jednak słuszne przewidywanie nieszczęść „na zapas“. Wojna udowodniła, że nawet kobiety niegdyś całkowicie niezaradne, gdy zostały same — nieraz z kilkorgiem dzieci — zdobywały się na niesłychane pomysły i przeprowadzały szczęśliwie swoją gromadkę przez czasy, które sprzyjały nie życiu, lecz śmierci.

Drugi kontrargument: dziecko powinno mieć i matkę i ojca. Dlatego słuszniejsze jest, gdy kobieta samotna adoptuje zupełnie osierocone dziecko, niż gdy stwarza nową półsierotę.

W świadomym i — że się tak wyrażę — samotnym macierzyństwie odpada strona materialna ojcostwa (matka wie z góry, że sama musi dziecko utrzymać). A strona moralna? Czyż matka nie znajdzie koła przyjaciół i znajomych, którzy przez swoje obcowanie z dzieckiem będą mieć na nie wpływ równie dodatni jak ojciec? Może nawet jest korzystniej dla dziecka, gdy podlega wielu poglądom, niż gdy się chowa w ciasnym kółku rodzinnym, aby po tym — z przestarzałymi nieraz pojęciami — stanąć wobec samodzielnego życia. Kobieta samotna łatwo zastąpi dziecku ojca rozsądnie i celowo dobranym gronem znajomych, rozmowami, rozrywkami i umiejętnym kierowaniem zainteresowań. Zajmie jej to wiele czasu — lecz życie przestanie być puste.

Czy wobec tego kobieta samotna może się odważyć na posiadanie własnego dziecka? Macierzyństwo jest nie tylko przywilejem, jest przede wszystkim największym biologicznym prawem każdej zdrowej, normalnej kobiety. kobieta ma rezygnować z macierzyństwa, z ciąży, która prócz regeneracji całego organizmu — przygotowuje kobietę psychicznie i moralnie na przyjście dziecka?

Każda kobieta przeżywa okres, w którym posiadanie dziecka jest niemal warunkiem dalszego istnienia. Konserwatywne i lękliwe kupują męża za swój sklep, posag czy mieszkanie, sprytne i bezwzględne nie cofają się niekiedy przed szantażem — a wszystko poto, by po wyjściu za mąż jawnie i legalnie urodzić. Skutki tych praktyk są najczęściej opłakane. Kobieta, prócz upragnionego dziecka — ma w domu obcego człowieka, którego nazwisko nosi, o którego musi dbać i którego czasem trzeba pilnować, by nie roztrwonił wszystkiego, co stanowi podstawę utrzymania. Zaniedbana i zapracowana, przygnieciona obowiązkami przerastającymi jej siły, tkwi w domu, którego atmosfera sprzyja raczej wychowaniu wykolejeńca niż człowieka normalnego. Drwimy z targów małżeńskich jakimi były dawniejsze karnawały — a jesteśmy świadkami targów równie haniebnych i jakże rozpaczliwie niepotrzebnych. W karnawałowych czasach małżeństwo było dla kobiety jedyną szansą życiową, jedynym „fachem“. Panna albo była do śmierci na utrzymaniu krewnych, albo szła kolczastą drogą guwernantki w bogatych domach. Ale dziś? A jednak targ trwa.

Nie wszystkie kobiety godzą się na taką zamianę: najgorsze choćby małżeństwo za dziecko. Wiele z nich rezygnuje na zawsze z życia rodzinnego, bo nie mają odwagi stworzyć sobie domu bez mężczyzny. Gorzknieją, tracą zapał do pracy i siły żywotne — ginie w nich bezpowrotnie materiał na matki i opiekunki. I czy można tak bardzo się dziwić? Przecież do tej pory „panna z dzieckiem“ (a także wdowa czy rozwódka) budzi politowanie lub wywołuje ironiczny uśmiech: „wpadła“.

Zapominamy o tym, że kobieta, która wywalczyła sobie równe prawa i wykazała, że jest równie wartościowym pracownikiem jak mężczyzna, ma **także** prawo świadomie urodzić własne dziecko.

Nieślubne urodziny są klęską dla społeczeństwa zacofanego, gdyż zaludniają przytułki i sierocińce. W społeczeństwie postępowym, gdzie kobieta częstokroć zajmuje wysokie stanowisko społeczne i zarabia lepiej od mężczyzny — dzieci powiększą grono wykształconych, zdrowych fizycznie i moralnie obywateli.

Pozostaje kwestia najbardziej drażliwa: gdzie kobieta samotna ma szukać ojca dla swego dziecka? Bo oczywiste jest, że ojcem nie może być przygodny znajomy. Co ma zrobić kobieta samotna, gdy człowiek, którego cechy chciałaby przekazać swemu dziecku, ma już własny dom, żonę i dzieci? Czy chwilowe choćby wtargnięcie w życie związanych ze sobą ludzi nie obejdzie się bez krzywdy?

Wydaje mi się, że decyduje tu kultura i silna wola kobiety. „Chcę mieć dziecko — i nic więcej. Nie będę robić tragedii, że jestem porzucona i zdradzona. Ojciec mojego dziecka nie może mieć żadnych obowiązków wobec mnie i wobec dziecka, które rodzę nie po to by zdobyć mężczyznę, lecz aby mieć cel w życiu“.

A może czytelniczki dorzucą swoje zdania, podzielą się uwagami, obserwacjami, lub doświadczeniem własnego życia?

MÓJ SYN PRACUJE

Wpadłam na chwilę do znajomej. Siedziała na niskim stołku i obierała jarzyny. Czteroletni synek z wielką powagą odbierał z jej rąk obrane kartofle i wypłukawszy je w misce układał w garnku. Był zapiaszczony po oczy i trochę zachlapany.

— Przecież on sobie zabrudzi całe ubranie! — zawołałam.

— Flanelowe, upierze się łatwo. A mam dwie korzyści: nie psoci sam w pokoju i uczy się pomagać.

— Pewnie myślisz, że za kilka lat sam ci obierze kartofle? Akurat!

— Właśnie, że obierze. Dzieci tylko dlatego nie chcą spełniać różnych czynności, bo są ambitniejsze od dorosłych.

— Mętnie mówisz.

— Zaraz wytłumaczę: duży chłopiec nie wstydzi się obierania kartofli, lecz wstydzi się, że NIE UMIE obierać kartofli i dlatego wykręca się od pomocy.

— Widzę, że wychowujesz sobie kucharza.

— Kpisz z rzeczy poważnych. On teraz bawi się w „pracowanie“. Ale przy tej okazji uczy się różnych rzeczy. Umie już nakryć do stołu, posprzątać brudne talerze, probuje nawet trzepać i zamiatać. Jeżeli mnie jego pomoc nigdy nie będzie potrzebna — to jemu samemu bardzo się te umiejętności przydadzą. Może będzie kiedyś sam mieszkał, zdaleka od nas...

— Może masz rację. W każdym razie podziwiam twoją cierpliwość dla małego pomocnika.

— Czy myślisz, że budowanie kolejki z klocków albo czytanie wierszyków wymaga mniej cierpliwości? Bez przerwy muszę być cierpliwa. Tylko zabawa klockami specjalnie mnie nie cieszy, a to pomaganie bardzo. Gdy pracujemy razem, wytwarza się między nami to, jest tak rzadko spotykane między dziećmi i rodzicami.

— Koleżeństwo.

U naszych przyjaciół

PAULINA SAPCZUK

Bohater pracy socjalistycznej

Rok 1945. Kołchoz im. Kirowa w rejonie Bracławskim z trudem powraca do życia. Zniszczone przez Niemców — kiedyś wzorowo uprawiane pola — rodzą liche chwasty, a w puśle pomoc w postaci maszyn i materiałów budowlanych — ale brakuje rąk do pracy.

Wtedy przed zarządzającym Kołchozu staje młodziutka, ledwie szesnastoletnia dziewczyna:

— Zapiszcie mnie do brygady roboczej. Mój ojciec zginął w czasie wojny. Pisał z frontu, że gdy pada żołnierz, jego towarzysze walczą dalej: za siebie i za niego. Będę pracowała za siebie i za ojca.

Prośbę spełniono. Już wiosną 1946 r. Paulina zostaje przodownicą i dowodzi grupą 12 kobiet. Zadanie ciężkie i odpowiedzialne — ale Paulina zyskuje szacunek i uznanie towarzyszek. Sens jej postępowania jest jasny: im większy wysiłek jednostki — tym większy wspólny plon.

Przychodzi pora zbiorów. Pszenica w kołchozie Pauliny Sapczuk budzi podziw: daje 30 cetnarów z hektara! Za ten zbiór Paulina otrzymuje tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Zimą Paulina gorliwie studiuje agronomię, aby w następnym roku podjąć nową walkę: o podniesienie wydajności buraka cukrowego. Udaje jej się otrzymać 400 cetnarów z hektara, przyczym pszenica uprawiana także przez jej brygadę daje plon równie bogaty jak poprzedniego roku.

Rok gospodarczy skończył się, trwa zima, ale Paulina myśli już o nowych zbiorach:

Wprzyszłym roku — mówi — nasze buraki będą ważyły po kilogramie każdy. Mamy nowe maszyny, nowe narzędzia, nowe gatunki nasion. Zbierzemy 1000 cetnarów z hektara!

Paulina Sapczuk, jedna z tysięcy Bohaterów Pracy godnie wypełnia testament swego ojca, nie ustając w walce o dobrobyt swojej Socjalistycznej Ojczyzny.

OSAD TAMTYCH DNI

Nie do pomyślenia jest, by można było przeżyć Oświęcim, czy przymusową pracę w niemieckiej fabryce, więzienie czy nagłą utratę domu i mienia, wieczne napięcie pracy konspiracyjnej czy partyzantki lub choćby zwykłe, wojenne, codzienne dni między obawą łapanki i walką o chleb — i po zakończeniu wojny myśleć i odczuwać tak samo jak przed wojną, być tym samym co przed wojną człowiekiem.

To nowe odczuwanie i nowe psychiczne reakcje na życie zdobyły już swój własny termin „zarażenie śmiercią" i „zarażenie nienawiścią", którym Antoni Gołubiew, trafił w sedno zagadnienia.

Przeszłaś przez Oświęcim, czytelniczko — a ja przez lata partyzantki. Moja i twoja „wojna" była krańcowo różna i każda z nas inne odniosła psychiczne rany. Ale odniosłyśmy je obie. Twoja siostra siedziała na Pawiaku, a moja urodziła swą córeczkę w fabryce broni w Rzeszy — i mała do tej pory drży na dźwięk motoru samolotu...

I przyznaj sama: czy stykając się nawet blisko z ludzką nędzą i nieszczęściem — nie wzruszasz czasem ramionami, porównując je mimowoli z tym piekłem, z którego przed kilku laty wyszłaś? Czy na czyjeś cierpienie nie znajdujesz jedynej odpowiedzi: „Cóż to jest przy cierpieniu — tam"? Czy nie zobojętniałaś na dobro i zło, czy nie ogarnia cię chwilami krańcowa apatia, czy nie patrzysz z pobłażliwością człowieka, który przeżył zbyt wiele — na młody zapał i entuzjazm twórczy? Czy nie zdaje ci się, że nikt kto „tam" nie był, nie może wiedzieć niemal nic o życiu? Czyś nie straciła, a przynajmniej nie osłabiła w sobie, wiary w człowieka? Czy systematyczne pognębianie w tobie godności ludzkiej nie zostawiło gorzkiego osadu rozgoryczenia, żalu i poniżenia? Czy mimo całej walki, jaką toczyłaś przeciwko tej metodzie — twoja osobista godność nie odniosła poważnej skazy, którą kryjesz nawet przed sobą samą?...

Czy umiesz teraz tak cieszyć się i tak się śmiać, jak umiałaś kiedyś?

Czy nie jesteś ranna, czytelniczko — była więźniarko polityczna? Ranna — a może nawet okaleczona psychicznie?

A czy myślisz, że ja po tych trzech latach leśnej partyzantki umiem być taką samą, jaką byłam przed nimi?

Patrzę w siebie i z przerażeniem obserwuję podobną do twojej obojętność na czyjeś nieszczęście, zanik jakichś subtelnych odcieni etycznych, wielki nieporządek w pojęciu co jest dobre, a co złe (przecież dawniej cel uświęcał pewne drogi do niego, bo nie było po prostu wyboru innych, właściwszych...). A kiedy ktoś prosi mnie o pomoc, potrafię już teraz powiedzieć po prostu: „mnie wtedy nikt nie pomagał, niech i on radzi sobie sam! cholera mi do tego!"... Tak właśnie powiem: „cholera" — bo i wrażliwość na estetykę i czystość mowy straciłam...

Inaczej i niesłusznie oceniam teraz ludzi, nie mogąc pozbyć się pierwszeństwa kryteriów siły, odwagi i wytrzymałości fizycznej przed moralnymi. Nie chce mi się podejmować jakiejś długiej i mozolnej pracy, której cel jest daleko przede mną — bo przywykłam do szybkich rezultatów tamtej „pracy" i do życia dniem dzisiejszym, nie licząc na jutro. Zmienił się mój stosunek do mężczyzny, przejęłam wiele jego cech — i to tych, z którymi najczęściej stykałam się w lesie. Mam trochę męskie podejście do spraw miłości fizycznej, nauczyłam się pić i czasem łapię się na tym, że brak mi podniety alkoholu

Nudzą mnie zajęcia domowe, a nawet z wyżyn mojej sztucznej, niepotrzebnej, — ale mimowoli nabytej w dniach, kiedy napięcie nerwów czyni nabyte przywary trwalszymi i silnymi — „męskości" patrzę na „babskie" sprawy i prace trochę pogardliwie. Czasem tak bardzo chcę być miękką, cichą i łagodną, w pełni „kobiecą" — a już nie umiem.

To są moje rany psychiczne, czytelniczko, z których równie trudno jest mi się wyleczyć, jak tobie z twoich.

A czy myślisz, że twojej siostrze nie zawaliło się coś w duszy po Pawiaku? Czy wątpisz, że moja zapomniała już o najtajniejszych, nikomu nie powierzanych dniach zwierzęcego losu w fabryce broni? A czy twoja i moja matka mogą mieć spokojną, pogodną starość, mimo opieki i względnego dobrobytu, jakimi ich otaczamy teraz — po tamtych przeżyciach?...

Wszystkie jesteśmy ranne, czytelniczko. I ty i ja i one. Jedne lżej, inne ciężej, jednym rany się już zabliźniły i tylko czasem dokuczają — inne krwawią wciąż jeszcze.

I ty i ja szukamy na nie lekarstwa, bo z takimi ranami trudno jest żyć normalnie. Jedynym chyba lekarstwem jest nieustanna praca nad sobą, czuwanie nawet nad swymi odruchami psychicznymi, wyrobienie w sobie silnej woli i pogodnego — mimo tamtego wszystkiego — uśmiechu. I jeszcze — pozytywna praca i jeszcze — szukanie pomocy u ludzi silnych i nam życzliwych...

Ewa Darska

Biała chustka „Taty“ Grzimka

Bardzo chciałam zobaczyć któregoś z naszych obozowych SS-manów na ławie oskarżonych. Kuzyn mój, młody aplikant sądowy, poszperał w swoim notesie.

— Jest. Będziesz zadowolona — powiedział. — To ktoś z „elity“.

27 stycznia pospieszyłam do gmachu Sądów na Lesznie, aby



Joseph Grunek

po pięciu latach „zrewizytować“ jednego z naszych dawnych „władców“, Niemca o dźwięcznym nazwisku Grzimek.

Sala była wypełniona publicznością. Przysiadłszy na rogu ostatniej ławki, rozejrzałam się w sytuacji. Na ławie oskarżonych siedziała jedynie jakaś staruszka w chustce na głowie.

— To na pewno tutaj — zapewnił mnie woźny, do którego zwróciłam się po informacje.

Rzeczywiście, tubalny głos „staruszki“ rozwiał moje wątpliwości. Biała chustka odsłoniła na chwilę znad krzaczastych brwi ponuro patrzące oczy i zbolały wyraz... twarzy Grzimka.

Joseph Grzimek bardzo chciał uniknąć sądu. W przeddzień rozprawy „rozchorował się“ w więzieniu. Teraz demonstrował przed sądem obolałą minę. Głowę owinął sobie chustką. Taka charakteryzacja miała mu nadać pozory wyglądu dobrodusznego „taty“, jak go z bolesną ironią nazywano w obozach.

Teraz pochlipując roztaczał przed sądem dzieje swego bujnego żywota.

Urodził się w Oberglogau na Górnym Śląsku. Już w roku 1927 wstępuje w Hamburgu do N.S.D.A.P., w dziesięć lat później zaciąga się do sztafet ochronnych Waffen-SS.

W 1939 r. przechodzi przeszkolenie policyjne i zostaje skierowany do specjalnych oddziałów prowokacyjnych.

W sierpniu 1939 r. odbyła się odprawa instrukcyjna oddziału prowokacyjnego. Obecny był na niej zastępca Ribbentropa — Weizsacker. Niektórych członków hitlerowskiej bandy wyposażono w noże i kastety, innym zaś wręczono polskie mundury, karabiny i amunicję.

Trzydziestego sierpnia dowódca grupy Trummler dał rozkaz napadu. Ukryta w lesie banda miała posuwać się od strony granicy polskiej i ruszyła do ataku wznosząc okrzyki: „Niech żyje Polska! Precz z Niemcami!“

Uczestnicy napadu, specjalnie podobierani, posługiwali się wyłącznie językiem polskim. Wśród ciemności nocnych zdemolowali oni i doszczętnie zburzyli budynek niemieckiej strażnicy.

Na miejscu pozostały trupy, odziane w mundury polskie, które skrzętnie fotografowano i zdjęcia wykorzystano w filmowym „Wochenschau“. Zwłoki te były zwykłymi rekwizytami, przywiezionymi w zapieczętowanym aucie, konwojowanym przez Gestapo.

Po przeszkoleniu w Dachau, powierzono mu obozy żydowskie we Lwowie, Złoczowie, Żurawicy, Jaktorowie, Bolechowie, Rawie Ruskiej i Szebni, a w r. 1945 był inspektorem obozów w Oranienburgu i Flossenburgu.

W Rawie Ruskiej, w czasie wybuchu epidemii tyfusu plamistego, Grzimek odwiedzał codziennie tzw. izbę prewencyjną, skąd kazał wyprowadzać chorych i ładować ich na samochody. Następnie kierował transporty do lasu, lub na pobliski cmentarz żydowski i tam uczestniczył w mordowaniu więźniów.

Dzisiaj Grzimek przyjmując na swej twarzy bolesny grymas, udając biednego i chorego, usiłuje wzbudzić litość sędziów. Ten sam Grzimek w obozach konc. mordował własnoręcznie chorych, bo jak sam przyznał, były to osoby „nie przydatne do pracy“.

Biała chustka „taty“ Grzimka nie przysłoniła oblicza Temidy. Zbrodniarz hitlerowski mający na swym sumieniu 86 tys. ofiar, z tego 3 tys. więźniów zastrzelonych własnoręcznie, zawiśnie na szubienicy.

Ete

HITLEROWCY I GESTAPO

OBEJMUJĄ WŁADZĘ W NIEMCZECH

Reportaż z podróży po Niemczech brytyjskiego dziennikarza Freda H. Hechlingera, wysłannika konserwatywnego pisma angielskiego CONTINENTAL DAILY MAIL. Ogłoszony 20 listopada 1948 r.

Wiosną 1945 r. gen. Eisenhower stanął pośród ciał pomordowanych ofiar hitleryzmu w Buchenwaldzie. Oznajmił wtedy pierwszemu cywilnemu administratorowi tego obozu: „Proszę powiedzieć swym towarzyszom, że naprawimy wszystkie krzywdy, które Wam wyrządzono“. Administratorem tym był więzień buchenwaldzki, który przebył w obozie lat sześć, dr Filip Auerbach.

Ten sam dr Filip Auerbach nadesłał brytyjskiemu dziennikarzowi Fredowi M. Hechlingerowi, autorowi niniejszego artykułu raport o wydarzeniach i stosunkach w Niemczech, spisany pod kątem widzenia b. więźniów obozów koncentracyjnych. „Ten raport i moja podróż po dzisiejszej Bawarii — pisze Hechlinger — zmusza mnie do przedstawienia światu obrazu deprawacji, którym stała się tzw. „sprawiedliwość“.

Hitlerowcy i Gestapo otrzymują zwrot mienia.

We wczesnych dniach okupacji Niemiec przez Amerykanów, na mocy bezpośredniego rozkazu zarządu wojskowego, pewna część mienia hitlerowskiego została oddana do użytku poszkodowanym materialnie ofiarom nazistowskim i gestapo.

Ostatnio, tzw. sądy administracji niemieckiej wydały rozporządzenie, by mienie to zostało zwrócone poprzednim właścicielom. Ponadto sądy nakazały, aby b. więźniowie opłacili jako „rentę“ za prawo używania tych przedmiotów (uprzednio przydzielonych przez amerykańskie dowództwo) — 12 proc. ich wartości w stosunku rocznym. Takiemu samemu rozporządzeniu podlegają samochody byłych hitlerowców i gestapowców. Przydzielone do użytkowania ofiarom reżimu hitlerowskiego — powróciły teraz do „prawnych właścicieli“, przy czym nowe sądy nakazały również opłaty **za każdy dzień od chwili wydania rozporządzenia przez amerykański zarząd wojskowy w 1945 r. — po sześć marek!**

Wdowie renty

Wdowy po straconych ofiarach hitlerowskich, według nowego prawa niemieckiego, otrzymają emeryturę w wysokości **70 marek miesięcznie.** W tym samym czasie 27-letnia wdowa po radcy Hoellfritschu, członku partii hitlerowskiej i majorze SA od 1931 roku, otrzymuje emeryturę w wysokości **500 marek miesięcznie.** Po proteście złożonym przez nią w ministerstwie finansów w Monachium zapewniono jej dodatek 220 marek jako „rekompensatę za straty“.



Gen. Clay

Nie jest to sporadyczny wypadek pasienia hitlerowców kosztem ich ofiar. Oficjalny dokument datowany 31 sierpnia 1948 roku stwierdza, że dr Herman Weissmüller, członek partii hitlerowskiej od 1942 r., major SA od 1930 r., otrzymuje pełną emeryturę jako b. urzędnik administracji niemieckiej. Tow. Ubezpieczeniowe, Bayerischer Lloyd, wypłaca swoim 6 hitlerowskim dyrektorom emerytury w ogólnej sumie 70 tys. marek miesięcznie.

Kariera p. Jedicke

Generał SS Jedicke był sędzią hitlerowskiego „sądu ludowego“ w Berlinie. Po klęsce Hitlera aresztowano go i internowano. Stanął przed sądem denazyfikacyjnym w Wiesbaden, gdzie nikt go nie znał, został zatem skazany... na grzywnę 5.000 marek (w owym czasie 1945 r., suma ta była jednoznaczna z 5 kartonami papierosów amerykańskich). Generał Jedicke czuł się jednak pokrzywdzonym tym wymiarem kary. Był przecież urzędnikiem administracyjnym, należała mu się emerytura. Według wiarogodnych informacji, **denazyfikowany generał SS Jedicke otrzymał dodatkowo 1260 marek emerytury miesięcznie**

Gestapowcy na stanowiskach!

Anty-hitlerowcy stwierdzają z rezygnacją: „Nawet, gdy góra zostanie oczyszczona z nazistów, niżsi urzędnicy pozostaną ci sami. Hitlerowcy. A powraca ich do urzędów coraz więcej“. Urzędnik amerykańskiego zarządu wojskowego potwierdził to: „Wiemy, że Niemcy zatrzymali dawne stanowiska dla zdenazyfikowanych, którzy mieli je objąć ponownie. Prawdą jest, że mamy prawo zakładać veto przeciw takim nominacjom, ale z wyjątkiem nadzwyczaj jaskrawych wypadków nigdy tego veto nie używamy“. Zgodnie z oficjalnym raportem publikowanym w „Week-end Magazine“ w strefie amerykańskiej, na każdych dwóch wysokich urzędników cywilnych — jeden jest hitlerowcem. W Bawarii 60 proc. sędziów i 76 proc. prokuratorów przeszło przez sądy denazyfikacyjne.

Sensacje strefy amerykańskiej

Jednym z „sensacyjnych“ wypadków, mających jednak ważką wymowę, jest sprawa braci Kordt. Obydwaj bracia byli pracownikami hitlerowskiego MSZ, ciężko obwinieni dowodami złożonymi przez Lorda Vansittarta i innych świadków. Obecnie jeden z braci jest członkiem Zarządu Bawarii, drugi delegatem na zgromadzenie konstytucyjne w Bonn, mającym budować nowe Niemcy.

...A w Hamburgu pewna kobieta przegrała proces z b. agentami gestapo, którzy aresztowali ją w czasie wojny za słuchanie radia zagranicznego. Sąd zadecydował „że nie traktowano jej zbyt źle“. Oświadczenie sądu brzmiało dalej, że kobieta **winna była przekroczeniu prawa, którego gestapowcy zmuszeni byli przestrzegać. Ukarano ją grzywną 600 marek.**

TAK WIĘC W ROKU 1948 SĄD NIEMIECKI POTWIERDZIŁ LEGALNOŚĆ PRZEŚLADOWAŃ GESTAPO

H. B.

SŁUSZNA KARA

za publiczne znieważenie

Zrehabilitowana przez trzema laty b. kierowniczka szwalni więziennej z więzienia kobiecego w Fordonie, Helena Jordanowa, która zajęła to stanowisko z polecenia organizacji podziemnej, została ostatnio znieważona publicznie przez b. więźniarkę Mąkową Stanisławę, zarzucającą Jordanowej znęcanie się nad więźniarkami. Dotknięta tym Jordanowa — zaskarżyła Mąkową do sądu, przy czym na rozprawie karnej, przewód sądowy wykazał po przesłuchaniu całego szeregu świadków spośród b. więźniarek, iż H. Jordanowa odnosiła się do uwięzionych jak najlepsza ich opiekunka.

Sąd skazał Mąkową Stanisławę na sześć miesięcy więzienia bez zawieszenia oraz grzywnę 20 tys. zł, rehabilitując całkowicie Jordanową.

Świadkowie, którzy z namowy Mąkowej składali fałszywe zeznania pod przysięgą, zostaną przez prokuratora pociągnięci do odpowiedzialności.

POLSKA KARZE

W Sądzie Okr. w Wadowicach odbędą się niebawem dalsze rozprawy przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim z Oświęcimia.

Przed sądem staną m. in. Niemiec **Anselm Antoni Pilarck**, z zawodu handlarz koni. Jako przodownik „untercapo“ w obozie w Oświęcimiu Pilarek brał udział w zabójstwach i znęcaniu się nad więźniami, zwłaszcza Polakami oraz okradał więźniów z przeznaczonej dla nich żywności.

Bolesław Wierzbica, narodowości polskiej, który jako „capo“ dopuścił się w obozie oświęcimskim w/g aktu oskarżenia szeregu zbrodni.

Sprawa skazanego przez Sąd Okręgowy w Wadowicach za kilkadziesiąt zbrodni na łączną karę śmierci, gestapowca z Oświęcimia **Andrzeja Kaszy**, znajduje się obecnie w Sądzie Kasacyjnym.

***

Józef Kosycarz i Stanisław Michno odpowiadali przed Sądem Okr. w Krakowie za to, że w 1943 r. w Czernichowie, pow. Kraków, otrzymawszy wiadomość, że nad Wisłą znajduje się Polak, zbiegły z obozu oświęcimskiego, zatrzymali go, a następnie usiłowali odstawić na posterunek żandarmerii niemieckiej. Kosycarz jako komendant straży pożarnej w obawie przed represjami ze strony Niemców, osobiście odwoził zbiega.

Zamiar nie został wykonany, ponieważ polskie oddziały partyzanckie, powiadomione o tym, uwolniły zbiega, Stefana Urbana i pobiwszy przy tym jego eskortę, umożliwiły mu powrót do Tarnowa.

Sąd biorąc pod uwagę obawy oskarżonych przed represjami i pacyfikacją, które często powtarzały się w tej okolicy, skazał J. Kosycarza na 6 lat więzienia, a Stanisława Michnę na 1 rok więzienia.

***

Po uchyleniu przez Sąd Najwyższy wyroku skazującego **Arnolda Büschera** na karę dożywotniego więzienia, sprawa ta była ponownie rozpatrywana przez Sąd Okręgowy.

Arnold Büscher, komendant obozu płaszowskiego, następca Amona Goetha, ponosi odpowiedzialność za zabójstwa, selekcję, transporty do Oświęcimia, które dokonywane były z jego rozkazu lub w jego obecności.

Mimo zeznań niektórych świadków, że warunki życia w obozie płaszowskim pod rządami Büschera nieco poprawiły się i że sam Büscher podkreśla, że nigdy nikogo nie zabił — to jednak winien on jest śmierci dzieci wysłanych do Oświęcimia i śmierci kobiet transportowanych wagonami posypanymi niegaszonym wapnem i zalewanymi wodą — i za to skazany został na karę śmierci.

***

Głośna w swoim czasie sprawa sadysty z obozu Gusen „krwawego Zygmunta“ **Zaparta**, skazanego przez Sąd Okr. w Ostrowie na karę śmierci, znalazła obecnie swój epilog.

Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał, w stosunku do skazanego, z prawa łaski, wobec czego wyrok został wykonany na dziedzińcu więziennym w Ostrowie.

***

Łódzkie władze bezpieczeństwa ujawniły niezwykle sensacyjną aferę. Mianowicie od kilku lat poszukiwano za współpracę z gestapo podczas okupacji mieszkańca Łodzi **Jana Nowaka.** Nowak miał na sumieniu życie wielu Polaków. Żona i najbliższa rodzina kategorycznie twierdzili, że Nowak nie żyje, że mianowicie został on stracony w obozie koncentracyjnym.

Dom, w którym mieszkała żona Nowaka, poddano obserwacji w związku z zeznaniem jednego z lokatorów domu, że widział pewnej nocy Nowaka na podwórzu. Szczegółowa rewizja mieszkania ujawniła w podłodze jednego z pokojów 3-metrowej wielkości tunel. W tym lochu znajdował się Nowak. Wychodził on na powierzchnię tylko w nocy.

Nowak został aresztowany i sprawa jego znajdzie się wkrótce przed sądem.

***

Głośna za okupacji sprawa t. zw. „Goralenvolku“ znajdzie obecnie swój epilog w sądzie.

Prokuratura w Nowym Sączu kończy dochodzenie przeciwko **Szatkowskiemu, Widerowi i Wójciakowi,** którzy z ramienia organizacji „Goralenvolku“ tworzyli oddział w Rabce. Szatkowski, który zbiegł z Polski, przebywa obecnie w Londynie.

Po utworzeniu „Goralenvolku“ olbrzymia większość górali odniosła się do tej imprezy wrogo. Za przywódcą Krzeptowskim poszli tylko nieliczni zdrajcy, którzy już uprzednio wpisali się na listę volksdeutschowską. Oporni górale byli wysyłani do obozów koncentracyjnych, skąd wielu nie wróciło.

Krzeptowski zginął, schwytany i powieszony przez oddział partyzancki por. Jędrzejewskiego — Kurzawy.

PROKURATOR MĄ GŁOS

Kto może udzielić informacji dot. zamieszczonych poniżej przestępców, proszony jest o nadsyłanie do Zarządu Głównego, Bracka 22, z podaniem liczby dziennika.

L. dz. 453/Og/49 — **Wilhelm Harlosa**, ur. 2.XII.1910 r. w Kozłowie, pow. Mogilno, tamże zamieszkały. W czasie okupacji pełnił funkcję żandarma w Trzemesznie od października 1939 r. do maja 1940 r.

L. dz. 497/Og/49 — **Jakub Loibl**, policjant na posterunku w Kehlheim.

L. dz. 543/Og/49 — **Kuśnierz Marcin (Marian),** kierownik budowy obozu śmierci w Poniatowie k/Treblinki i miał do dyspozycji grupy więźniów Żydów. Na tym stanowisku pozostał aż do likwidacji obozu.

L. dz. 640/Og/49 — SS Oberscharführer Zöller.

L. dz. 8113/Og/48 — **Gerhard Rose** ur. 1.5.1920 r. w Mysłowicach k/Katowic pracował w Ratuszu w Oświęcimiu, następnie miał pełnić w tymże obozie jakąś funkcję.

Życie organizacyjne P.Z.b.W.P.

ZARZĄD GŁÓWNY P.Z.b.W.P.

przeprowadza reorganizację swoich komórek

Zarząd Główny Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych mając na celu usprawnienie podległych sobie komórek przeprowadza następujące zmiany:

Reorganizacja Opieki Społecznej

Na podstawie uchwały Rady Naczelnej Związku z dnia 12.10.48 r. w sprawie reorganizacji Opieki Społecznej — Zarząd Główny ustala następujące zasady nowej organizacji tego działu:

Na szczeblu Zarządu Głównego

a) dotychczasowe kompetencje Rady Opieki Społecznej przejmuje Zarząd Główny, a w związku z tym zostaje powołany, jako organ wykonawczy Zarządu Głównego — Wydział Opieki Społecznej. Odpowiedzialnym za ten Wydział jest jeden z członków Zarządu Głównego powołany przez Prezydium.

Na szczeblu Zarządu Okręgu.

b) dotychczasowe kompetencje Sekcji Opieki Społecznej przejmuje Zarząd Okręgu, a w związku z tym zostaje utworzony referat Opieki Społecznej, jako organ wykonawczy Zarządu Okręgu. Odpowiedzialnym za ten referat jest jeden z członków Zarządu Okręgu.

Na szczeblu Koła.

c) dotychczasowe kompetencje Ref. Opieki Społecznej przejmuje Zarząd Koła.

Odpowiedzialnym za ten dział jest jeden z członków Zarządu Koła, powołany przez Zarząd Koła.

Przejście na nową organizację w Zarządach Okręgów i Kołach należy przeprowadzić do dnia **15.2.1949 r.**

Likwidacja zbędnych komórek

Przyjmując pod uwagę konieczność zmniejszenia wydatków PZBWP na administrację — zgodnie z ogólną akcją oszczędnościową Państwa — Prezydium Rady Naczelnej przychylając się do wniosku Zarządu Głównego, uchwala co następuje:

1. Podstawowa Komórka organizacyjna Związku, jaką jest w myśl § 18 Statutu PZBWP — Koło, obejmuje swym zasięgiem obszar jednego powiatu. W przypadkach szczególnych Zarząd Główny może wyrazić zgodę na utworzenie w jednym powiecie dwóch Kół. W przypadku, gdy w powiecie jest mniej niż 50 członków rzeczywistych, Zarząd Główny może obszar działalności Koła rozszerzyć na dwa powiaty.

2. Koła istniejące w miastach wojewódzkich znosi się a członkowie zamieszkujący w powiatach miast wojewódzkich przynależni są bezpośrednio do Okręgów wojewódzkich, których Zarządy przejmują na siebie dotychczasowy zakres działania Kół miejskich. — W przypadkach szczególnych Zarząd Główny może utworzyć w mieście wojewódzkim samodzielne Koło, obejmujące cały obszar miasta lub jego część.

3. Członkowie Związku przynależni bezpośrednio do Okręgów wojewódzkich podlegają weryfikacji Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej, działającej w stosunku do tych członków, jako organ I instancji oraz Głównej Komisji Weryfikacyjnej działającej jako organ II instancji. Ta sama zasada instancji ma zastosowanie do członków, podlegających Okręgom Wojewódzkim w zakresie spraw należących do właściwości Sądu Koleżeńskiego.

4. Członkowie przynależni do Okręgów wojewódzkich wybierają na zjazd wojewódzki delegatów w stosunku: 1 delegat na 50 członków, zwołanych w I kwartale każdego roku przez prezesa Zarządu Okręgu Wojewódzk.

5. Zarządy Okręgów Wojewódzkich załatwiają wszystkie sprawy indywidualne członków, przy czym do prowadzenia tych spraw powołani są II wiceprezes i z-ca Sekr. Okręgu.

6. Uchwała powyższa wchodzi w życie z dniem **1 stycznia 1949 r.**

Podając powyższą uchwałę do wiadomości Zarząd Główny poleca niezwłocznie przystąpić do prac przygotowawczych do jej realizacji.

A. Likwidacja Kół w siedzibach wojewódzkich Zarządach Okręgów i przejęcie ich agend przez Zarządy Okręgów.

B. Reorganizacja Kół.

Wobec dużej ilości Kół na terenach poszczególnych Województw nie wykazujących aktywności lub nie posiadających przewidzianej statutem ilości członków oraz w związku z pkt. 1 uchwały Prezydium Rady Naczelnej przewidującym pozostawienie Kół o zasięgu powiatowym, Zarządu Okręgów przystąpią niezwłocznie do opracowania projektu likwidacji nadmiernej ilości Kół na swoich terenach.

Projekty komasacji Kół Zarządu Okręgów powinny przesłać do Zarządu Głównego w terminie do dnia 28 lutego br.

Zwerytikowani w dwóch instancjach pełnoprawnymi członkami Związku

Zarząd Główny podaje do wiadomości i wykonania następującą uchwałę Prezydium Rady Naczelnej PZBWP z dnia 18.12.1948 r.

1. Kandydaci na członków po zweryfikowaniu w dwóch instancjach (Kom. Wer. Koła i Okręgu) stają się członkami Związku o pełnych uprawnieniach i obowiązkach zawartych w statutcie PZBWP.

2. Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 1.1.1949 r.

W związku z powyższą uchwałą zostaje anulowane zarządzenie zamieszczone w Okólniku Zarządu Głównego nr 10/48 pkt. II.

Likwidacja Kół nie wykazujących aktywności

Na wniosek Zarządów Okręgów zarządza się likwidację następujących Kół:

z przydziałem do

Bielszewice
Koła Nowy Bytom
Brzozowice Kamień „
„ Piekary Śląskie
Bobrowniki k. Będzina „
„ Będzin
Bobrowniki Śląskie „
„ Tarnowskie Góry
Chropaczów „
„ Łagiewniki Śląskie
Dąbrówka Mała „
„ Siemianowice
Godula „
„ Ruda Śląska
Goleszów „
„ Cieszyn
Głogówek „
„ Prudnik
Grodziec „
„ Będzin
Grodków „
„ Opole
Głuchołazy „
„ Ustroń
Jejkowice „
„ Rydułtowy
Katowice - Bogucice „
„ KATOWICE
Huta Baildon „
„ Katowice
Kochłowice „
„ Chorzów Batory
Kobiór „
„ Pszczyna
Kromołów „
„ Żarki Blok
Lędziny „
„ Wieruń Stary
Lipiny „
„ Łagiewniki Śl.
Łazy „
„ Zawiercie
Łaziska Średnie „
„
Łaziska Górne „
„ Łaziska Elektro
Michałkowice „
„ Chorzów Stary
Makoszowy „
„ Nowy Bytom
Myszków „
„ Żarki Blok
Niedobrzyce „
„ Radlin
Olesno „
„ Kluczbork
Orzesze „
„ Czerwionka
Poraj „
„ Żarki Blok
Szopienice „
„ Mysłowice
Sucha Góra „
„ Tarnowskie Góry
Tychy „
„ Pszczyna
Wisła „
„ Ustroń
Strzelce Opolskie „
„ Opole

Ponadto należy zlikwidować Zarządy Powiatowe w Rybniku, Chorzowie i Bielsku.

b) Okręg Poznański

Dąbie n/Nerem z przydziałem do Koła w Kole
Damasławek „
„ „ w Wągrowcu
Dobrzyca „
„ „ w Krotoszynie
Gołańcz „
„ „ w Wągrowcu
Kostrzyn „
„ „ w Środzie
Krosno n/Odrą „
„ „ w Zielonej G.
Lwówek „
„ „ w Nowym Tom.
Mieścisko „
„ „ w Wągrowcu
Pogorzela „
„ „ w Krotoszynie
Trzemeszno „
„ „ w Mogilnie
Wschowa „
„ „ w Lesznie
Zbąszyń „
„ „ w Nowym Tomyśl.

c) Okręg Warszawski

Pomiechówek przyłączyć do Koła Nowy Dwór
Wyszogród „
„ „ Płock
Grójec „
„ „ Góry Kalwarii
Raciąż „
„ „ Sierpca

d) Okręg Łódzki

Stryków „
kół Brzeziny
Głowno „
„ Łowicz
Zelów „
„ Łask
Ozorków „
„ Zgierz

Ważne dla ubiegających się o zasiłki

Ustawą z dnia 23 lipca 1945 r. (Dz. U. R. P. z dnia 30.8.45, nr 30 poz. 180) przyznano prawo do zasiłków i pomocy, osobom pozostałym po uczestnikach ruchu podziemnego lub partyzanckiego, którzy ponieśli śmierć w związku z walką o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego.

Wykonanie tej ustawy określa dokładnie rozporządzenie Min. Pracy i Op. Społecznej z dnia 19.10.45 r. (Dz. U. R. P. z dnia 29.10.45, nr 46 poz. 263).

Na skutek starań Zarządu Głównego PZBWP **ostateczny termin składania podań o przyznanie zasiłku dla pozostałych po uczestnikach ruchu podziemnego lub partyzanckiego — stał przesunięty na dzień 31.12.49 r.** (Dz. U. R. P. nr 53 z dnia 18.11. 48 r. poz. 22).

Według uzyskanych informacji, wdowa ubiegająca się o przyznanie zasiłku winna złożyć we właściwej terenowej Komisji Kwalifikacyjnej przy Powiatowej Radzie Narodowej następujące dokumenty:

1. podanie (z umotywowaniem późnego złożenia)
2. zaświadczenie ze ZUWZ,
3. świadectwo ślubu,
4. metryki urodzenia dzieci,
5. zaświadczenie swej pracy. O ile nie pracuje zaśw. Kom. Blokowego, gminy ew. Rady Narodowej podające źródło utrzymania,

Jeżeli o zasiłek stara się matka po synu należy złożyć:

1. podanie,
2. zaświadczenie z UWZ,
3. metrykę urodzenia poległego,
4. świadectwo ślubu matki,
5. świadectwo śmierci męża,
6. świadectwo stwierdzające, że była na utrzymaniu poległego,
7. świadectwo z pracy o ile nie pracuje — stwierdzające źródło utrzymania,
8. jeżeli mąż ubiegającej się zasiłek żyje — należy dokumentami stwierdzić dlaczego nie może dać utrzymania żonie.

Zarząd Główny poleca Zarządom Okręgów i Kół dokładne poinformowanie wszystkich podopiecznych Związku o ich prawie do wyżej omawianego zasiłku oraz okazanie daleko idącej pomocy w uzyskaniu niezbędnych dokumentów.

25% dochodów Koła dają Zarz. Okręgów

Zarząd Główny podaje do wiadomości i wykonania następującą uchwałę Prezydium Rady Naczelnej:

1. Z dniem 1.1.49 r. Koła terenowe PZBWP obowiązane są do odprowadzania 25% wszystkich dochodów, uzyskiwanych ze składek członkowskich, imprez, ofiar itp, na rzecz Okręgu do którego Koła przynależą organizacyjnie.

2. Zarząd Okręgu może zwolnić Koło po porozumieniu się z Zarządem Głównym od wpłacania na rzecz Okręgu 25% od wszystkich lub niektórych wpływów, jeżeli zostanie uznane, że wymaga tego specjalna sytuacja danego Koła.

Podając treść powyższej uchwały Zarząd Główny wyjaśnia, że obowiązek odprowadzania przez Koła 25% dochodów na rzecz Okręgu nie dotyczy sum otrzymanych przez Koła do wyliczenia na Opiekę Społeczną.

W związku z powyższą uchwałą Zarząd Główny podaje następujące wytyczne:

a) odprowadzanie 25% dochodów przez Koła na rzecz Okręgów powinno być dokonane najpóźniej do dn. 15 każdego miesiąca.

b) kontrolę prawidłowego i terminowego odprowadzania 25% dochodów na rzecz Okręgów przez Koła zleca się organom kontrolnym Okręgu.

Koło P.Z.b.W.P. w Sopocie ku czci Włodzimierza Lenina

31.I. br. staraniem Związku Bojowników z Faszyzmem, Związku b. Więźniów Politycznych i Związku Inwalidów Wojennych, odbyła się w Sopocie uroczysta akademia ku czci Włodzimierza Lenina.

Akademię zagaił kol. Marynowski, zapraszając do prezydium kol Adamca Pawła, prezesa Koła Sopot PZbWP, przedstawiciela Zw. Bojowników z Faszyzmem **kol. Kalinowskiego** i sekretarza Okręgu Gdańskiego PZbWP **kol. Fabisza Norberta.** Następnie zabrał głos kol. Kalinowski, który przedstawił życie i działalność Lenina, jednego z twórców pierwszego Państwa Socjalistycznego.

Po przemówieniu zebrani jednominutowym milczeniem uczcili pamięć wielkiego Wodza Ruchu Robotniczego.

W części artystycznej brali udział aktorzy teatru „Wybrzeże", deklamując wiersze o życiu Lenina. Odbyły się również popisy muzyczne w Sopocie.

Akademia odbyła się przy licznym udziale członków, co świadczy o tym, że b. więźniowie, członkowie Koła Sopot, biorą żywy udział w życiu społecznym.

Norbert Fabisz

Swietlica w Gorlicach kuźnią wychowania młodego pokolenia

W Gorlicach, dn. 23.I.1949 r., odbyło się doroczne Walne Zebranie Powiatowego Koła PZbWP.

Walnemu Zebraniu przewodniczył: kol. Gurgul Stanisław, który udzielił kolejno głosu kol. kol.: Piwińskiemu, Głowackiemu, Bielendzie i ob. Przeklasie.

Po przemówieniach, złożono sprawozdania z działalności Zarządu. Następnie przeprowadzone zostały wybory nowego Zarządu w skład którego weszli kol. kol.: Prezes — **Wojciechowski Władysław**, I-szy wiceprezes — **Szufa Józef**, II-gi wiceprezes — **Sikora Stanisław**, Sekretarz — **Kozioł Piotr**, Zastępca sekret. — **Szczeklik Stanisława**, Skarbnik — **Kamiński Franciszek**, Zastępca skarb. **Chowaniec Franciszek.** Członkowie: **Prof. Rusinek Franciszek, Gurgul Stanisław.**

Po zakończeniu Walnego Zebrania, przystąpiono do uroczystego otwarcia wspólnej świetlicy PZbWP ze Związkiem Bojowników. Otwarcie świetlicy dokonał kolega Wojciechowski, który powitał przedstawicieli Partii Polit., Rządu, Wojsk Polskiego, Organizacji Społecznych, Związku Młodzieży, gości i członków obu bratnich Organizacji. Kol. Wojciechowski w swoim przemówieniu zaznaczył, że **nowootwarta świetlica ma służyć obu Organizacjom jako kuźnia wychowania nowego pokolenia na świadomych i postępowych obywateli Państwa Socjalistycznego, którzy by stali na straży pokoju, by nigdy już nie powtórzyły się czasy faszystowskich więzień i obozów koncentracyjnych.**

Na część artystyczną, którą kierował wiceprezes kolega Safiak, złożyły się muzyka, deklamacje, tańce regionalne i śpiewy. Część artystyczna, była wykonana przez zespół świetlicowy składający się z Młodzieży obu Związków. Po zakończeniu programu w efektownie urządzonej świetlicy, odbyła się zabawa taneczna.

Realizowanie zadań P.Z.b.W.P.

jedynym prawem przynależności do rodziny więźniarskiej

6 lutego br. w Warszawie odbył się Wiec Pokongresowy Okręgu Stołecznego PZbWP.

W zebraniu wzięło udział około pół tysiąca b. więźniów, członków związku. Niezwykle interesujący referat p. t. „Stanowsko PZbWP wobec zadań, jakie postawił przed narodem Kongres PZPR", wygłosił red. Lewandowski.

W czasie zebrania została uchwalona rezolucja solidaryzująca się z uchwałami prezydium na Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych i stwierdzająca, iż zadania, jakie postawiła PZPR przed swymi członkami, przed klasą robotniczą, przed całym narodem, są zadaniami członków PZbWP.

W dalszym ciągu rezolucji b. więźniowie polityczni Okręgu Warszawskiego oświadczyli, iż „naszym obowiązkiem wobec Ojczyzny jest:

1. **Służyć Polsce Ludowej i być gotowym poświęcić wszystko dla utrwalenia Jej Niepodległości i pokojowego rozwoju.**
2. **Przodować w pracy w budowie Polskiej Sprawiedliwości Społecznej bez wyzysku człowieka przez człowieka.**
3. **Być wiernym tradycjom walk prowadzonych z rodzimym i międzynarodowym faszyzmem o wyzwolenie społeczne i narodowe.**
4. **Prowadzić nieubłaganą walkę z niedobitkami reakcji, którzy nie wahają się przed żadnymi środkami, za pomocą szpiegostwa, skrytobójczych morderstw i sabotaży usiłują zahamować proces rozwojowy Polski, przywrócić władzę kapitalistów i obszarników i oddać kraju jako wasala międzynarodowego faszyzmu.**
5. **Obowiązkiem Polskiego Więźnia Politycznego jest wspólnie z antyfaszystowskimi więźniami całego świata walczyć ze źródłem rodzącym wojnę, szubienicę i krematoria — z międzynarodowym imperializmem kapitalistycznym.**
6. **Przodownictwo w codziennej pracy przy warsztacie, wysoki poziom moralny w życiu osobistym i społecznym, przestrzeganie czystości szeregów związkowych, karność i dyscyplina organizacyjna, czynny udział w realizacji celów i zadań, jakie ma do spełnienia PZbWP.**

Polski Związek b. Więźniów Politycznych

Zarząd Główny w Warszawie

OGŁASZA KONKURS

na stanowiska:

a) dyrektora sanatorium PZbWP w Zakopanem — Ftizjologa,
b) ordynatora sanatorium PZbWP w Zakopanem — Fizjologia,

do podań należy dołączyć:

1. **dowód obywatelstwa polskiego,**
2. **uwierzytelniony odpis dyplomu lekarskiego,**
3. **dowód prawa wykonywania praktyki lekarskiej,**
4. **dowód specjalizacji,**
5. **zaświadczenia z poprzedniej pracy,**
6. **własnoręcznie napisany życiorys.**

nadto

odnośnie do stanowiska dyrektora dowód co najmniej trzyletniej praktyki sanatoryjno - administracyjnej.

Odnośnie stanowiska ordynatora — dowód co najmniej trzyletniej praktyki sanatoryjnej oraz znajomości rentgenologii.

W obu wypadkach pożądana jest przynależność do Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych.

Do powyższych stanowisk przywiązane jest uposażenie według norm przewidzianych w okólniku Min. Zdrowia Nr 75/48 z dnia 21.12.1948 r.

Podania należy wnosić do dnia 25.2.1949 r. do Zarządu Głównego Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych w Warszawie, Bracka 22. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Akcja S.F.P. trwa

Kol. **Aksamit Józef** z Częstochowy wpłaca 1.000 zł i wzywa: kol. **Chołdyka Zygmunta** z Częstochowy, kol. **Klimka Józefa** z Częstochowy, kol. **Janikowskiego Wacława** z Częstochowy.

Kol. **Popek Antoni**, kier. sklepu CHD w Ostrowcu Świętokrzyskim wpłaca 200 zł i wzywa: kol. **Snyłę Bolesława** z Bodzechowa, kol. **Siemiennickiego Bronisława** z Ostrowca, kol. **Naglarską Celinę** z Ostrowca, kol. **Szozde Floriana** z Ostrowca

Kol. **Błachut Marian** wezwany przez kol. **Sieradzonowa** wpłaca 500 zł i wzywa: kol. **Goraja Władysława**, kol. **Paniszczyka Stefana**, kol. **Wieczorka Franciszka** i kol. **Bokwe Antoniego.**

Kol. **Romańska T.** z Wiślicy wpłaca 500 zł i wzywa: kol. **Karcza** kier. sklepu CHD w Skalbmierzu, Prezesa Związku w Pińczowie ob. **Szeprockiego**, i Członkinię Związku z Wiślicy ob. **Gierczakowską Helenę.**

Kol. **Jurkiewicz** wpłaca 200 zł i wzywa: kol. **Piotrowicz Janinę** (Klimontów), kol. **Czacha Stanisława** (Klimontów), i kol. **Bara Bogdana** (Klimontów).

Kol. **Nowowiejska Wanda** z Radomia wezwana przez klo. **Burasa** z Kielc wpłaca 500 zł i wzywa: Komisję Weryfikacyjną Koła Radom w osobach kol. kol.: **mec. Głogiera Zygmunta, Kotlińskiego Stefana, Gajewskiego Zygmunta, Świątka Józefa**, Sekretarza Zarządu Koła Radom kol. **Kulowika Franciszka.**

Kol. **Kobuszewska Maria** z Ostrowca Świętokrzyskiego wpłaca 500 zł i wzywa: kol. **Popka Antoniego** z Ostrowca, kol. **Sałagową Marię** z Ostrowca, kol. **Siemiennicha Bronisława** z Ostrowca, kol. **Słanię Stanisława** z Ostrowca.

Kol. **Wieliński Szymon** z Jędrzejowa wezwany przez kol. **Chimpia Witolda** z Kielc wpłaca 500 zł i wzywa: kol. kol.: **Jureczka Władysława** z Jędrzejowa, **Wiśniewskiego Franciszka** z Warszawy, **Marchockiego Edwarda** (Góra Kalwaria), **Dudkiewicz Marię** z Będzina, **Pytko Leona** z Kielc, i **Mikulskiego Antoniego** z Piotrkowa Tryb.

Kol. **Moj Andrzej** ze Stoszowa wpłaca 1.000 zł i wzywa: kol. **Moruszewskiego Aleksandra**, kol. **Rzymkiewicza Henryka**, kol. **Kisiela Seweryna** i kol. **Sochową Teofilę** (wszyscy ze Stoszowa).

Kol. **Marciniak Józef** z Poznania wezwany przez kol. **Lemke Stefana** wpłaca 1.000 zł i wzywa: kol. **Tkaczyka Zygmunta**, wice przewodniczącego Wojew. Rady Narod. w Poznaniu, kol. **Zacharkiewicza Edmunda** z Poznania, i kol. **Kałowego Franciszka** z Kalisza.

Firma **„Złoty Kłos"** Warszawa, ul. Targowa, wpłaca 500 zł.

Firma **Szczepan Maliszewski** Warszawa, Wilcza 8, wpłaca 500 zł.

Firma **Karczewski** Warszawa, Górczewska 53, wpłaca 1.000 zł.

Firma **Świderski i Swierszcz** Warszawa, Chmielna 61, wpłaca 1.000 zł.

Firma **Tschakert** Warszawa, Górczewska 58/62, wpłaca 1.000 zł.

Firma **Przemysł Szklany w Polsce** wpłaca 2.500 zł.

Sprostowanie

W nr 10 (27) „Wolnych Ludzi" w liście zweryfikowanych zaszła pomyłka. Nr 2865 — powinno być **Wojeńska Janina**, a nie Wojeńska Jadwiga.

W nr 3 (44) nazwisko przy porządkowym nr 7729 winno brzmieć: **Irzykowski Władysław**, a nie Krzykowski Władysław.

Z życia b. więźniów

w Opolu

30 stycznia br. odbyło się Walne Zebranie członków P. Z. b. W. P. w Opolu.

W zebraniu m. in. wziął udział przedstawiciel Okręgu Śl. Dąbrowskiego wicepr. **Targalski Władysław**, który wygłosił referat „Związek b. Więźniów Polit. na nowym etapie". Mówca podkreślił wielką rolę Związku w walce z faszyzmem. Zwycięstwo Klasy Robotniczej przez Zjednoczenie Partii Politycznych. Zasługi Armii Czerwonej i Narodu Radzieckiego w oswobodzeniu naszych Ziem a tymsamym uratowanie tysięcy ludzi cierpiących w obozach koncentracyjnych. Omówił wyniki Kongresu Zjednoczeniowego oraz dalszą walkę Klasy Robotniczej o zrealizowanie ustroju socjalistycznego.

Po sprawozdaniach i wyborach Zarządu zebrani uchwalili rezolucję, potępiającą ostro haniebne procesy w U.S.A. przeciw działaczom komunistycznym oraz potępiającą zbrodnie faszystowskie w Grecji.

Na zakończenie rozdano zapomogi i piękne podarunki podopiecznym Koła.

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Adam z Florentynowa. Za miły list dziękujemy. Podzielamy zdanie kolegi, iż istotnie b. więźniowie powinni okazać więcej zainteresowania swoim pismem i współpracować z nami.

Kol. E. Bartosiak w Ostrowiu Wlkp. B. więźniowie „króliki" dostają zapomogi od Opieki Społecznej PZbWP. W Waszej sprawie powinniście się zwrócić do miejscowego Koła, względnie Okręgu PZbWP, który z kolei przekaże zreferowaną sprawę do R.O.S.

Kol. Gustaw Przeczek. Artykuł „Z życia Rodziny Gusenowców" otrzymaliśmy, już po wydaniu numeru świątecznego, stał się więc nieaktualny. Prosimy, aby kolega nie zrażał się i przysyłał dalsze prace.

Kol. Władysław Cichoński w Jajkowie. Zupełnie nie rozumiemy o co koledze chodzi. Nie mamy najmniejszego zamiaru kpić z kolegi, ale kopyt szewskich naprawdę redakcja nie posiada. W sprawie pomocy należy zwrócić się do swego Koła PZbWP.

Kol. Wohlfarth Wilhelm — Wasz niezmiernie interesujący artykuł o największej egzekucji w Oświęcimiu zamieścimy w następnym numerze.

Poszukiwania

Kto może udzielić informacji o zamieszczonych poniżej osobach, proszony jest o nadsyłanie do Zarządu Głównego — PZbWP, Warszawa, ul. Bracka 22 z podaniem L Dz. ewentualnie pod zamieszczony adres.

L. Dz. 808/Og/49 **Paruzel**, były więzień obozu Oświęcimia nr 1481, który był obecny przy śmierci Mariana **Sośnierza** — o szczegóły dotyczące jego śmierci, prosi matka, Maria Sośnierz, zam. Sosnowiec, ul. Nowa 6 m. 8.

L.Dz. 542/Og/49 — Poselstwo Duńskie w Warszawie, poszukuje świadków śmierci **Edwarda Choińskiego**, zam. dawniej w W-wie, ul. Kamedułów 40 i Pańska 3 — zmarłego w obozie Stutthof w kwietniu 1945 r. Niniejsze, potrzebne jest w celu urzędowego stwierdzenia jego śmierci dla władz duńskich.

L.Dz.634/Og/49 — **Herlitschek Aleksander**, ur. 27.8.1902 r., b. więzień obozu pracy Budzyń, k. Kraśnika, gdzie przebywał za przynależność do grupy polskich partyzantów. Potrzebni są świadkowie, którzy mogliby stwierdzić jego śmierć.

L.Dz.614/Og/49 — **Zachara Marian** z Warszawy, lat około 60, b. oficer W. P., przebywał na Majdanku w roku 1943, ostatnio Buchenwald.

Telak Zygmunt lat około 24, członek Z.W.Z. pseudonim „Czarna Perła" z Warszawy, od roku 1943 przebywał w Buchenwaldzie razem ze swoim ojcem.

L.Dz.496/Og/49 — **Nowakowski Józef**, ur. 15.3.1915 r. w Bydgoszczy — ostatnie miejsce zam. Wilno, ul. Zamkowa 16 m 2, b. więzień obozu Stutthof, w roku 1943.

Wiadomości kierować na adres: Hajman - Budańska Klara. Inspektorat Szkolny, Gliwice, ul. Szopena 11.

L.Dz.769/Og/49 — **Cumba Edmund**, poszukuje kolegów, którzy przebywali znim w obozie Stutthof, nr 4486 na bloku 1. w okresie od 9 września 1944 r. do 25.1.45 r. — proszeni są o nadesłanie swej opini o zachowaniu się wyżej wymienionego w obozie.

1) Kowalski Franciszek z Wejherowa, 2) Jasiński Roman, 3) Gotówka Tadeusz, 4) Dąbrowski Stanisław z Warszawy, 5) Krauge Jerzy, 6) Koralewicz z Grudziądza. Sprawa bardzo pilna.

Zdzisława Szemiota, ur. 23.9.1925 r., aresztowanego 23.3.1944 r. i osadzonego na Pawiaku. Przebywał tam do 24.5.1944 r. O wiadomości prosi matka, **Helena Szemiot, zam. Warszawa, Rybaki 14 m. 16.**

Aleksandra Aksenowa, aresztowanego 24.3.1944 r. i osadzonego na Pawiaku. Przebywał tam do dn. 28.5.1944 r. Potem został wywieziony do o. k. Stutthofu. O wiadomości prosi siostra, **Helena Szemiot** (adres jak wyżej).

Makowskiego Wojciecha Juliana, ur. 1928 r., wywiezionego podczas powstania do Oranienburga, blok 12, nr 95166. O wiadomości prosi matka, **Irena Makowska, Warszawa, Ząbkowska 2 m. 4.**

Kanię Zbigniewa, ur. 24.8.912 r. w Krakowie, aresztowanego 16.8.1944 r. w Krakowie. Przebywał w więzieniu na Montelupich, potem przewieziony do o. k. Legenfeld, Block 8 SS Aussenarbeitslager Flossenburg. Nr obozowy 27752. O wiadomości prosi matka, **Kaniowa Józefa, zam. Prądnik Czerwony — Kraków, ul. Dobrego Pasterza 221-a.**

Szuszkiewicza Leona, ur. 5.6.1900 r. w Uniejowie, zam. w Przykonie, aresztowanego 1.6.1940 r. Przebywał w więz. w Łodzi, przy ul. Sterlinga, potem w Radogoszczy i stamtąd został wywieziony do o. k. Oświęcimia nr obozowy 5741. Ostatnia wiadomość z Oświęcimia dn. 8.9.1942 r. O wiadomości prosi żona i dzieci, zam. w **Przykonie, pow. Turek, poczta Przykona.**

Salomonowskiego Zbigniewa, ur. 20.6.1926 r., aresztowanego na Lipowej z ks. ks. Selezjanami po zamachu na Kutschere. Wywiezionego do o. k. Gross-Rosen, Fünfteichen, Ebensee, Mauthausen. O wiadomości prosi matka, **Klementyna Salomonowska, zam. Warszawa, Grochowska 277 m. 8.**

Kasztantowicza Henryka, ur. 13.5. 1903 r. w Warszawie z ojca Franciszka, matki z d. Marii Weber, zam. do dn. 2.9.1944 r. W-wa, Piwna 31 m. 14. Wywiezionego do Pruszkowa dn. 4.9.1944 r. potem do Gross-Rosen i Mauthausen nr 104506, tam przebywał do dn. 1.5.1945 r. Został wywieziony przez szpital wojskowy amerykański nr szpitala 131 albo 59. Wiadomości kierować na adres: **Janina Kasztantowicz, zam. Piastów k/Warszawy, ul. Graniczna 6.**

Wrotka Mariana Jana, ur. 1898 r. w Warszawie, przy ul. Dobrej 27, z ojca Wojciecha i Józefy z Szymborskich. Zaginionego podczas powstania, zam. przy ul. Leszczyńskiej 6-a. Pracował w Elektrowni Miejskiej, przy tejże ulicy. Wszelkie wiadomości o zaginionym kierować pod adres: **Keller Wincenty, Rzeszów, ul. Dąbrowskiego nr 42 m. 31.**

Kto by wiedział o losie **Alfonsa Kościelskiego**, ur. 21.3.1914 r., proszony jest o podanie nazwiska i adresu w Komitecie Współpracy z „Wolnymi Ludźmi", **Bydgoszcz, ul. Gen. Stalina 14.** Wyżej wymieniony był więźniem obozów: Nüborg koło Olsztyna, Lobositz oraz Oświęcimia nr ob. 193661.

B. więźniowie oboz. konc. w Gusen, którzy od lipca do października 1942 r. byli uwięzieni z **Henrykiem Grabarczykiem**, ur. 1902 r., nr więźnia 1489, blok 11, szt. B., proszeni są o skomunikowanie się z żoną **Joanną Grabarczykową, zam. Radomsko, ul. Rolna 24.**

L. dz. 8697/Og/48 — **Walczaka Romualda**, ur. w Warszawie 5.2.1921 r., aresztowanego przez gestapo 22.4.1940 r. w Warszawie, b. więźnia Mauthausen, Gusen nr 23759, stube 17, blok 5. Ostatnia wiadomość z listopada 1940 r. O wiadomości prosi **Stanisław Miernik, Chorzów II, ul. Ogrodowa 43 m. 1.**

Zarząd Wojewódzki PZbWP w Katowicach poszukuje:

Raczyńskiego Jana, ur. 6.V.1915 r. w Sosnowcu, b. więźnia o. k. Mysłowice i Gross-Rosen nr 18071, aresztowanego 20.X.1943 r. w Olkuszu. Ostatnia wiadomość z o. k. Gross-Rosen z czerwca 1944 r.

Raczyńskiego Tadeusza, ur. 1.1. 1911 r. w Sosnowcu, b. więźnia o. k. Mysłowice i Gross-Rosen nr 18212, aresztowanego we wsi Adamowice, pow. Miechów 26.10.1943 r. Ostatnia wiadomość z o. k. Gross-Rosen z czerwca 1944 r. O wiadomości prosi: **Szewczyk Józef — Zarząd Wojewódzki PZbWP w Katowicach, Rynek nr 4.**

POSZUKUJĘ OB. „JANECZKI", NARZECZONEJ KAZIMIERZA KUBICKIEGO, aresztowanego **w początkach 1944 r., więzionego w Łodzi, przy ul. Sterlinga 16, w celi nr 14 (cela śmierci), straconego 25 kwietnia 1944 r.**

Adres mój: Czesław Przybyszewski, Łódź, ul. Piotrkowska nr 93, f-ma „Elektroblok".

LISTA ZWERYFIKOWANYCH

Główna Komisja Weryfikacyjna podaje do wiadomości listę zweryfikowanych przez nią członków:

OKRĘG SZCZECIŃSKI

7734. Jaworski Zbigniew, więz. Tylza, Sachsenhausen 34048, Wewelsburg 578, Dachau 33343. Sachsenhausen 53075.

7735. Langowska Anna. więz. Chojnice, Gdańsk, Ravensbrück 4499.

7736. Przybył Wojciech, fort VII. Oranienburg 29503.

7737. Cieślak Bronisław, więz. Sieradz, Kalisz, Wronki, Oświęcim 167818, Mauthausen Gusen 80310.

7738. Biernat Stefan, więz. Rawicz, Buchenwald 2220.

7739. Socha Jakub, Graz, Linz, Flossenburg 530, Dachau 37555.

7740. Buszkowski Leszek, Żabikowo. Gross - Rosen 82854, Dora Buchenwald 108365. Bergen Belsen.

7741. Szuster Karol, więz. Bydgoszcz.

7742. Tyszkiewicz Stanisława, więz. Nowy Sącz. Tarnów, Rażensbruck 4616.

7743. Sadaj Bolesław, więz. Lublin. Sachsenhausen 26684.

7744. Trojnarowski Zygmunt, Montelupich. Oświęcim 75708. Mauthausen 133398.

7745. Jakubowski Edward. więz. Końskie. Oświęcim. Mauthausen. Gunskirchen 112166.

7746. Goderski Zygmunt. Montelupich. Tarnów. Oświęcim 246. Flossenburg 37476. Leitmeritz.

7747. Naczk Jadwiga. więz. Świecie Bydgoszcz, Stutthof.

7748. Kaszewska Anna Wanda. Ravensbruck, Neuengamme 75872.

7749. Teterycz Władysław więz. Berlin. Poznań, Pawiak, Oświęcim 156016 Gusen 47067.

7750. Klimówna Irena. więz. Grodno.

7751. Chmielnicki Władysław. więz. Tomaszów, Lublin - Zamek. Sachsenhausen.

OKRĘG KIELCE

7752. Arendarski Leopold. więz. Kielce.

7753. Kutyla Stanisław, więz. Radom. Oświęcim 62376. Buchenwald 96368.

7754. Gniwek Jan, Gross - Rosen 5328. Niesky.

7755. Olejarz Anna, więz. Radom. Ravensbruck, Neubrandenburg 96907

7756. Grzyb Tadeusz. więz. Lubliniec, Gross.- Rosen 58224, Mauthausen 104390.

7757. Martyniec Aleksander. więz. Sanok, Tarnów. Oświęcim 644.

7758. Dynarowicz Wincenty, Oświęcim 123277. Neuengamme - Braunschweig 29272. Belsen Bergen.

7759. Kulawiak Franciszek. Oświęcim 150402, Gross - Rosen 15511, Dyhenfurt, Mauthausen 12443.

7760. Rakus Teodora, więz. Częstochowa, Lublin. Opole, Bytom. Oświęcim 88701.

7761. Piecuch Stanisław, Gross-Rosen, Dora. Nordhausen 111611.

7762. Rolof Jerzy, Gross - Rosen 7509, Aslau. Dora 120000,Bergen Belsen.

7763. Liezberski Stefan, Oświęcim 109074, Mauthausen - Gusen 44841.

7764. Krawczyk Irena, Zamek Lublin, Ravensbruck 11329.

7765. Kubicki Andrzej, Oświęcim. Neuengamme, Drutte. Ravensbruck Malchow 154206, 23538.

7766. Konopka Józef, Majdanek 8253. Gross - Rosen 27871. Dora. Bergen Belsen.

7767. Felisiak Wojciech, więz. Częstochowa. Sachsenhausen. Dachau 17254.

7768. Chojnicki Kazimierz, Sachsenhausen 27937, Dachau 17638.

7769 Bazela Władysław. więz. Częstochowa, Oświęcim 199486. Leit

7770. Zelewski Zygmunt. więz. Częstochowa, Oświęcim 115495. meritz.

7771. Kulwicki Franciszek. więz. Grudziądz Stutthof 23285, Buchenwald 27529. Dora, Harzungen. Ehrlich, Sachsenhausen 139311.

7772. Posochow Ludwik, Sachsenhausen 14828.

7773. Massel Roman. Sachsenhausen 16454.

7774. Włoszczyński Franciszek. więz. Berlin, Oranienburg 11981.

7775. Rozental Bernard, Oranienburg - Sachsenhausen 13548.

7776. Pietrzak Kazimierz, Sachsenhausen - Oranienburg 3073, 12582 17056.

7777. Szporlendowski Marian, gestapo Nowy Dwór, Płońsk. Olsztyn. Królewiec, Koronowo.

7778. Kazuła Eugeniusz, Braunschweig, Hannover 28205.

7779. Mach Jan, Działdowo, Dachau Mauthausen, Gusen 4630.

7780. Brzozowski Feliks, Buchenwald, Spietz-Bergen 70613.

7781. Mamos Tadeusz, Dachau 19. Hamburg Neuengamme 9243, Dora 45195.

7782. Szymański Edward, więz. Ostrołęka, Działdowo, Oświęcim 101530, Ravensbrück 7823, Sachsenhausen.

7783. Wesołowska Kornelia, Inowrocław, Wronki, Fordon, Gdańsk. Oświęcim 66135, Ravensbrück, Neustadt - Gleve.

7784. Czajka Kazimiera, Oświęcim 28881, Ravensbrück, Neustadt-Gleve.

7785. Staszewska Anna, Oświęcim 87525, Ravensbrück, Neustadt.

7786. Górski Jerzy, Oświęcim 138031, Mauthausen 81162.

7787. Hejnrich Józef, więz. Końskie, Oświęcim. Gusen 12981, Wiener Neudorf 33755, Mauthausen.

7788. Wist Stanisław, Mauthausen 2626.

7789. Grudzińska Eugenia, Pawiak, Ravensbrück 11332, Neubrandenburg.

7790. Ogaza Bert Bolesław, więz. Mosty, Jabłonków, Cieszyn, Racibórz, Wrocław, Bytom, Zabrze.

7791. Błaszczyk Jan. Berlin-Moabit, Sieradz. Gusen 8854, 48390.

7792. Pańczyszyn Emilia, więz. Lwów, Majdanek 7577, Ravensbrück 21079. Oranienburg - Velten 3836.

7793. Zapora Stanisław, Natzweiler 7968. Mauthausen, Gusen 81678.

7794. Gosiewski Jan. Pawiak, Sachsenhausen. Gusen 1525.

7795. Miarkowski Stanisław, Pawiak, Oświęcim 2406, Neuengamme 17989. Ravensbrück 5568, Sachsenhausen 138170.

7796. Lewandowska Antonina, Pawiak. Majdanek 3817. Ravensbrück 28060. Oranienburg 11190.

7797. Żebryk Franciszek, Mauthausen. Melk. Gusen 96424.

7798. Szlachcikowski Czesław, gestapo Gdańsk, Stutthof 18250.

7799. Kijańczyk Michał, więz. Poznań.

7800. Grzmilas Józef, Oświęcim 56388 Gross-Rosen.

7801. Parniawski Władysław. więz. Bramsberg, Mauthausen 22375.

7802. Lasota Józefa, gestapo Tomaszów Maz., Pińczów, Ravensbrück 10228.

7803. Mickiewicz Mieczysław więz. Ryga, Stutthof 86705.

7804. Osmański Ignacy, więz. Inowrocław, Papenburg. Gross-Rosen.

7805. Markiewicz Józef, więz. Końskie, Buchenwald, Gusen, Mauthausen 22397.

7806. Ewald Edmund, fort VII. Sachsenhausen - Oranienburg 27010.

7807. Brudnicka Janina, więz. Gdańsk, Stutthof. Ravensbrück 18311

7808. Dąbrowski Kornel, więz. Lwów. Oświęcim - Birkenau, Buchenwald. Litomierzyce 159066.

7809. Kubiak Piotr. Stutthof 31816 Neuengamme 28981, Bergen Belsen.

7810. Ziółkowski Józef, więz. Inowrocław, Berlin, Oranienburg-Sachsenhausen 56292.

7811. Nowakowa Danuta. więz. Piotrków Tryb.. Oświęcim 13165.

7812. Czaplewski Antoni, Stutthof 32616.

7813. Dąbrowa Władysław. więz. Grodno, Majdanek 2029, Natzweiler 11185, Dachau 150736.

7814. Sepetowski Leon, Hamburg. Neuengamme 38039, Ebensee 72034.

7815. Matyjaszek Mieczysław, Zamek Lublin. Oświęcim 81134. Ravensbrück 7790. Oranienburg 135131.

7816. Uścianowicz Romuald, więz. Ryga, Stutthof 86734.

7817. Brzozowski Edmund, więz. Gdańsk, Stutthof 37155.

7818. Ihnątowicz Henryk. więz. Dyneburg, Ryga, Stutthof 86694.

7819. Mateja Albin, Treblinka 4131. Pawiak.

7820. Opatowiecki Leszek, więz. Łomża, Stutthof 20302.

7821. Gajewska Zofia, Oświęcim 66161, Ravensbrück. Weimar, Buchenwald - Altenburg 27627.

7822. Kopytko Julian, więz. Tarnów, Oświęcim 153155, Buchenwald 33887.

7823. Panek Jan, więz. Radom Gross-Rosen 769, Flossenburg 12342.

7824. Kazusek Jan, Gross-Rosen 5364, Buchenwald 126687.

7825. Martyniec Michał, więz. Wilno, Prowieniszki.

7826. Hryniewiecka Ewa, więz. Wilno, Prawieniszki.

7827. Staśkiewicz Leon, Stutthof 17458.

7828. Raabe Antoni, Weimar, Buchenwald 9218.

7829. Hudyta Jerzy, Oświęcim 62520, Gross-Rosen 8710, Sachsenhausen 64286.

7830. Mieczkowska Maria, gestapo Tomaszów Maz., Piotrków Tryb., Ravensbrück 10315.

7831. Trzaskoma Kasper, gestapo Płońsk. Stutthof 97493.

7832. Kędzior Bolesław, Oświęcim 68877, Gross-Rosen 8955, Oranienburg 64353.

7833. Romanowski Józef, więz. Płońsk, Blechhammer, Oświęcim 158339, Litomierzyce 30376.

7834. Mazur Bronisław, Oświęcim 40491, Mauthausen 11642, Dachau 38978.

7835. Bergandy Stefan, Fort VII. Poznań, Mauthausen, Wiener Neustadt. Linz 29346.

7836. Dolczewski Mieczysław, więz. Ostrów, Poznań, Żabikowo, Oświęcim 128857, Dachau, Ohrdruf.

7837. Smolski Kazimierz, więz. Mińsk, Oświęcim 107698, Mauthausen 111854, Gusen II.

7838. Mazurek Mieczyński Stanisław Gross-Rosen, Nordhausen, 119909, 42477.

7839. Rzążewski Zygmunt, gestapo Bydgoszcz. Oświęcim 80227 Mauthausen 117250, Gusen II.

7840. Iwanowski Stanisław, Pawiak, Oświęcim 63730. Buchenwald 62452.

7841. Dąbrowski Zygmunt, Radogoszcz. Oświęcim 130126, Buchenwald 90179. Halbestadt 90179.

OKRĘG POZNAŃSKI

7842. Pozieczkowa Czesława, więz. Warszawa, Poznań, Berlin-Moabit. Cottbus 102642, Waldheim.

7843. Buda Wiktor. Fort VII, Oleśnica, Rawicz, Griebo 658/43.

7844. Broda Henryk, Fort VII, Dachau 5139, Gusen 3408. 43624.

7845. Freitag Jan, Skalmierzyce. Dachau, Gusen 43033.

7846. Gałęski Józef, Fort VII. Wronki, Berlin, Zwikau 1671, Wrocław, Mauthausen 26765, Gusen 43894

7847. Kiskowa Zofia, Fort VII, Poznań, Berlin, Ravensbrück, Neubrandenburg 6064.

7848. Kukucki Bogumił. Fort VII Poznań. Mauthausen 34781, Gusen I II.

7849. Kotecki Stefan Fort VII. Zwikau, Gusen 6240, 47662.

7850. Klapa Edmund. Fort VII. Oleśnica. Waldheim.

7851. Mroczyk Zygfryd, Fort VII. Wronki, Piła, Rawicz, Mauthausen-Gusen 6472, 48210.

7852. Narożony Edmund, Fort VII. Dachau. Gusen. Sachsenhausen, 5502. 4229. 53263.

7853. Perz Henryk, Fort VII. Wronki, Berlin, Ostrów Wlkp., Rawicz.

7854. Schwarz Wacław, Dachau 5393.

7855. Schneider Marian, więz. Poznań. Wronki, Rawicz. Ostrów Wlkp.

7856. Skoraczewska Stanisława. Fort VII Poznań, Żabikowo, Lipsk 159.

7857. Tomczak Antoni, gestapo Bydgoszcz, Oświęcim 42805, Buchenwald 11106.

7858. Janicki Walenty, Gross-Rosen 9147. Mauthausen 109440.

7859. Dymkowski Kazimierz, Dachau 12340.

7860. Pietrzak Zygmunt, więz. Kalisz, Bydgoszcz. Oświęcim 57059, Gusen 12945. 48627.

7861. Płota Stanisław. Oświęcim 15309, Mauthausen 101708.

7862. Pietrusiak Stanisław, więz. Poznań, Weimar, Buchenwald 38123.

7863. Pertkiewicz Janusz, Oświęcim 63706, Ravensbrück 9889, Sachsenhausen 135437.

7864. Rosiński Andrzej, Dachau 6067.

7865. Sroka Antoni, Dachau 6345. Oświęcim 6976. Neuengamme 18518. Buchenwald 18518.

7866. Śliwiński Tadeusz, więz. Tomaszów Maz., Oświęcim 68939, Mauthausen 80959.

7867. Trębacz Michał, Oświęcim 15355, Oranienburg - Sachsenhausen Ravensbrück, Barth.

7868. Witczak Edward, więz. Kalisz. Radogoszcz, Oświęcim 57087.

7869. Grodzki Wojciech, więz. Sanok, Tarnów. Sachsenhausen 28957 Neuengamme 3083, Dachau 23278.

7870. Kosmal Włodzimierz, Oświęcim 138055, Oranienburg 113385.

7871. Pytlak Kazimierz. Żabikowo Mauthausen. Gusen 77224.

7872. Przemieniecki Stanisław Fort VII, Wronki. Mauthausen 8359. 49030.

7873. Pienta Józef, Fort VII, Wronki.

7874. Pietryga Kazimierz, Fort VII, Dachau 5345.

7875. Szulczewski Artur, Fort VII. Dachau 1011, Oranienburg - Sachsenhausen 30912.

7876. Szczęsna Felicja Fort VII. Ravensbrück 9697.

7877. Szajek Alfred, Żabikowo, Oświęcim 136113, Buchenwald, Dora 80564. Ravensbrück.

7878. Styperek Leon. Fort VII Wronki, Brzeg, Wrocław, Rawicz. Mauthausen. Gusen 49097.

7879. Utalowski Szczepan. Fort VII. Dachau 5189.

7880. Zalewski Maksymilian, Fort VII, Dachau 5220.

7881. Dymkowski Stefan, Dachau 11900.

7882. Domarocki Stanisław, Radogoszcz. Oświęcim, Mauthausen 32084.

7883. Fratczak Józef, więz. Skalmierzyce Nowe, Oświęcim 35412, Gross-Rosen 150165, Dachau.

7884. Charczewska Maria, Ravensbrück, Berlin, Oranienburg 76503. 3367.

7885. Chojnacki Ignacy, więz. Kalisz, Radogoszcz, Oświęcim 57017. Gross-Rosen 8573. Buchenwald. Dachau 129961.

7886. Janiak Kazimierz, Dachau 6308. Gusen 3746.

7887. Juszczak Jan, więz. Kalisz, Oświęcim 15248, Gusen 874. 44209.

7888. Ketner Józef, więz. Kalisz. Dachau, Sachsenhausen 6323. 31629.

7889. Kaczmarek Zbigniew, Fort VII, Dachau 11213, Mauthausen, Gusen 6368.

7890. Kornaga Marcin, Gross-Rosen, Oświęcim 175900, Leitmeritz.

7891. Kurzajek Leonard. Dachau 4317. Gusen 4026. 46050.

7892. Michalak Maria, więz. Kalisz. Łódź, Oświęcim 44178, Buchenwald.

7893. Molka Ignacy, Oświęcim 15288. Altmeritz.

7894. Napieralski Edmund, Dachau 6322.

7895. Olszewski Władysław, więz. Kalisz. Dachau 8025.

7896. Prontczyński Stanisław, więz. Kalisz, Oświęcim 15305. Sachsenhausen 94200.

7897. Radziejewski Marian, więz. Środa, Poznań.

7898. Rastawicki Jan, więz. Kalisz. Oświęcim 15319, Reichenau 86714.

7899. Schrederowa Barbara, więz. Łódź, Kalisz, Waldheim 1447. Drezno, Litomierzyce.

7900. Strzelczyk Zygmunt, więz. Kalisz. Łódź, Radogoszcz, Oświęcim 57078, Oranienburg. Sachsenhausen Porta Westfalika 66349.

7901. Wrzesiński Jan, Dachau 6336.

7902. Mularczyk Feliks, więz. Pozna, Rawicz, Gross-Rosen 18555. Buchenwald 33464.

7903. Stepniak Leon, więz. Lubin Dachau 11424, Gusen, Dachau 22036.

7904. Zawodny Marian, Oświęcim 8366. Gross-Rosen 91006. Buchenwald 128553, Flossenburg 14282.

7905. Fedio Piotr, Wronki, Eiserhehand, Mauthausen, Steier, Gusen 30856.

7906. Szwaba Teofil Wronki, Eiserhehand. Mauthausen. Steier, Gusen 30881.

7907. Gajewski Stefan, więz. Szczyglin, Dachau 8191, Gusen 44175.

7908. Majewski Mieczysław, więz. Koło, Szczyglin, Dachau 8598, Mauthausen, Gusen 47253.

7909. Raniewicz Longin, więz. Szczyglin. Dachau 9012. Mauthausen 977, Gusen 8172, 44348.

7910. Wiśniewski Leon, więz. Szczyglin, Dachau 7983. Oranienburg 30858.

7911. Borowiak Brunon, więz. Chodzież. Poznań, Buchenwald 750.

7912. Czerwiński Stanisław, więz. Piła, Sachsenhausen, Dachau 1824.

7913. Dera Józefa, więz. Łódź, Berlin, Kalisz, Łódź, Ravensbrück 4996. Buchenwald.

7914. Kozłowski Marian. Żabikowo, Oświęcim 150000, Buchenwald. Ohrdruf, Krawinkiel, Litomierzyce, Budziejowice.

7915. Andrzejewski Alfred, Żabikowo, Gross-Rosen 82873. Aslau. Nordhausen - Dora 119644.

7916. Meller Władysław więz. Śrem. Fort VII. Koblenz 5185 Wronki.

7917. Dąbrowski Wojciech. więz. Kielce.

7918. Ciesielski Teodor. więz. Częstochowa, Provenheim, Rodeberg.

7919. Nikoleizigowa Jadwiga, więz. Łódź.

7920. Michalski Stanisław, Zwikau, Lignica, Rawicz, Gross-Rosen 42336, Litomierzyce.

7921. Grabarek Antoni, Mauthausen Gusen 46983.

7922. Szaner Henryk, więz. Leszno, Żabikowo.

7923. Mocek Bolesław, Żabikowo Oranienburg 128050, Dachau 144017. Bergen Belsen.

7924. Janczek Czesław, Fort VII Żabikowo, Oświęcim 131059 Jaworzno, Blechhamemr.

7925. Przygocki Stanisław, więz Grodzisk, Poznań, Mauthausen Gusen 39419.

7926. Banaś Leon. więz. na Skaryszewskiej, Lipsk, Buchenwald 4498.

7927. Urbaniak Jadwiga, Żabikowo, Ravensbrück 49923. Bergen-Belsen.

7928. Baraniecki Józef, więz. Grodzisk, Fort VII, Gross-Rosen 27422. Bergen-Belsen.

7929. Gintrowicz Kazimierz. Grodzisk Wlkp., Fort VII, Oświęcim 161946, Sachsenhausen - Oranienburg.

7930. Konieczka Anna. więz. Kościan, Fort VII. Ravensbrück 6293. Bergen-Belsen.

7931. Pasiciel Maria, więz. Wronki, Dioburg.

7932. Witaszek Halina, Fort VII Oświęcim 39447, Ravensbrück 107303

7933. Słowiński Edmund. więz. Kalisz, gestapo Łódź Poznań Mauthausen. Gusen 54360.

7934. Królikowski Jan. więz. Skalmierzyce, Oświęcim 35492. Buchenwald 2307, Ravensbrück 12870.

7935. Lewandowski Czesław, Oświęcim 15272. Buchenwald 2448. Ohrdruf.

7936. Jagodziński Władysław. Dachau 12328

7937. Jarnuszkiewicz Jan. Oranienburg 92303, Brieks, Flossenburg. Litomierzyce 24817.

7938. Fojfer Kazimierz. Dachau. Mauthausen, Gusen.

7939. Dzikowski Marian Montelupich. Oświęcim 67138. Gross-Rosen 8911, Oranienburg 64476 Falkensee.

7940. Boron Czesław. Oświęcim 175835. Mauthausen 111922

7941. Szwacka Helena. więz. Ostrów. Łódź. Ravensbrück 8771.

7942. Dukat Feliks. Fort VII. Buchenwald 2289.

7943. Wojdanowicz Bolesław. Regensburg. Weiden. Chintert. Flossenburg, Mauthausen. Gusen 56770.

7944. Nowaczyk Edward więz. Poznań, Wronki. Eiserhehand. Eirsfeld Gladbeck. Mauthausen 25070. Siegburg. Linz.

7945. Sekowski Zygmunt Fort VII. Zwikau Rawicz 948, Waldheim.

7946. Lisiecki Antoni. Fort VII, Dachau 5414. Gusen I 4076. Gusen II 45800.

7947. Drewnik Józefa. Fort VII, Oświęcim 39394, Ravensbrück Neustadt-Gleve.

7948. Wesołek Stefan, więz Poznań. Wronki. Oświęcim. Buchenwald.

7949. Kołodziejczak Wanda. więz. Poznań. Zwikau, Lipsk, Koźmin. Wronki.

7950. Lenartowski, Edmund. Fort VII, Wronki. Rhein. Brzeg, Rawicz. Gusen 6138. 48722.

7951. Wiśniewski Stanisław Fort VII. Wronki. Brzeg. Mauthausen. Gusen 34453.

7952. Gucki Józefat. Fort VII Oświęcim 45746 Gusen I.

7953. Daigsler Antoni. Fort VII. Wronki. Gusen 45996.

7954. Antkowiak Marian. Fort VII. Wronki, Zwikau. Rawicz. Gusen 45677.

7955. Kochanowski Zdzisław. Fort VII. Wronki, Gusen 4529.

Równocześnie Gł. Kom. Wer. prosi, gdyby odnośnie zweryfikowanych członków powstały jakieś zastrzeżenia, o zakomunikowanie ich K[illegible] celem przeprowadzenia rewizji weryfikacji.

Wobec zbliżającego się terminu Kongresu naszego Związku, Główna Komisja Weryfikacyjna apeluje do Komisji na poszczególnych szczeblach, aby przystąpiły do intensywnej weryfikacji. stosując się [illegible] do wydanych instrukcji i [illegible] minu.

UWAGA: Przy nazwiskach [illegible] ne są więzienia i obozy, w których przebywali członkowie. Numer więźnia odnosi się do obozu poprzedzającego ten numer.

Główna Komisja Weryfikacyjna, zawiadamia zainteresowanych, że wszelkie odwołania od orzeczeń Komisji Weryfikacyjnej Koła i O[illegible] gu, winny być [illegible] Komisji Weryf[illegible] bową, tj. przez Koło i Okręg [illegible] łania przesyłane bezpośrednio do Głównej Komisji Weryfikacyjnej będą pozostawione bez rozpatrzenia.

Lista zweryfikowanych
CZŁONKÓW BIERNYCH

Główna Komisja Weryfikacyjna nym listę zweryfikowanych przez nią członków biernych w/g następującej kolejności: nazwisko i imię więźnia zmarłego, obozy, ewentualnie więzienia, w których przebywał, numer obozowy, oraz najbliższą rodzinę, uprawnioną przez śmierć członka do tytułu członków biernych.

OKRĘG POZNAŃSKI

1079. Michalski Marian, Mauthausen - Gusen Wiener — żona Wanda Neudorf 33856.

1080. Nowak Florian, więz. Września. Wronki, — ojciec Teofil, Poznań.

1081. Winkiel Edmund, więz. Inowrocław Wronki — ojciec Antoni. Mauthausen.

1082. Pilarowski Stanisław, więz Szczyglin — ojciec Jan.

1083. Kursatz Joanna, więz. Berlin — córka Maria.

1084. Marchlewicz Andrzej, więz Wągrowiec — żona Stefania.

1085. Lubiński Ignacy więz. Trzemeszno — żona Łucja.

1086. Kozłowski Walenty, więz Trzemeszno. Gniezno — żona Pelagia.

1087. Herod Walerian, więz. Trzemaszno Gniezno — matka Rozalia

1088. Furche Alfons, więz. Inowrocław, Mauthuasen — syn Andrzej.

1089. Czwojelak Damazy, Sachsenhausen - Oranienburg 26233, Dachau 19663 — ojciec Antoni.

1090 Borys Edmund. więz. Śrem Radom. Oświęcim 150097 — żona Mieczysława.

1091. Tomiak Czesław, więz. Wolsztyn, Poznań — matka Katarzyna

1092 Goetz Stanisław. więz. Trzemaszno — żona Maria.

1093 Zemski Ignacy Oświęcim 129734 — matka Rozalia.

1094. Stasiak Ludwik. Dachau Mauthausen - Gusen 5774 — żona Irena.

1095. Sudolski Stanisław. więz Wejherowo — syn Jerzy.

1096. Sroczyński Antoni Zygmunt więz. Kalisz — żona . matka Julianna.

1097. Skrzypczak Jan, więz. Sieradz Dortmund, Buchenwald — żona Maria.

1098. Pieczyński Wojciech, więz Kalisz — ojciec Edmund.

1099 Kozber Antoni. Dachau 19450 — żona Helena.

1100 Hamrol Wojciech. więz. Bydgoszcz — żona Franciszka.

1101 Garczarek Jan. Dachau Gusen 3815 — żona Antonina.

1102 Glinkowski Władysław, Skalmierzyce. Oświęcim 35424 — żona Zofia.

1103. Dera Stanisław, Wartenstaedt — żona Władysława.

1104 Danielak Antoni, więz. Kalisz — żona Kazimiera.

1105. Czarnecka Barbara. Pawiak Oświecim 49971 — matka Maria.

1106 Czekalski Wacław, więz. Kalisz Łódź — Radogoszcz — żona Władysława.

1107 Brenienek Wojciech Oświęcim 35377. Skalmierzyce. Oświęcim — żona Maria.

1108 Białek Stanisław Dachau Mauthausen - Gusen 8470. 4943 — żona Helena.

1109 Agata Jan, Dachau 11895 — żona Elżbieta.

1110 Adamski Jan, więz, Ostrów Kalisz żona Helena.

1111 Anioł Władysław. więz. Ostrów Kalisz — żona Stefania.

1112 Witajewski Maksymilian więz. Nowy Tomyśl — żona Maria

1113. Wyrwa Czesław. Dachau Oranienburg 30619 — żona Florentyna.

1114. Drzymała Jan Fort VII. Wrocław. Rawicz — żona Helena.

1115. Rybarczyk Michał, więz Katowice — syne Zygmunt.

1116. Kleinert Kazimierz więz. Murowana Goślina — syn Karol.

1117. Nowak Bronisław Fort VII Wrocław. Poznań — żona Ludwika

1118. Suś Włodzimierz. Żabikowo Sachsenhausen — żona Ludomiła.

1119 Śniedziewski Tomasz. Fort VII Wronki, Rawicz — żona Monika.

1120 Tomaszewski Stanisław więz Krotoszyn, Dachau 1422 — żona Maria.

1121 Stachowiak Feliks Pawiak Oświęcim — 2974 — żona Maria.

1122 Przygodziński Florian Fort VII — żona Janina.

1123. Osuch Stanisław, Fort VII Wronki, Zwikau, Rawicz — żona Pelagia. córka Teodozja.

1124. Mizera Zbigniew, więz. Poznań. Berlin — matka Wanda.

1125. Mikołajewski Franciszek Fort VII, Wrinki, Mauthausen — żona Cecylia.

1126. Łakomy Leon, Oświęcim 103047, Mauthausen — żona Leokadia.

1127. Mikołajczak Władysław, Fort VII, Wronki, Leszno, Zwikau, Rawicz, Mauthausen — żona Marta.

1128. Kropacz Józef, Fort VII Wronki, Rawicz. Mauthausen — żona Helena.

1129. Gąska Józef, Fort VII, Wronki, Poznań — żona Maria.

1130 Dura Hieronim, Fort VII Mauthausen - Gusen 8364 — syn Bogumił.

1131. Dębowski Bolesław, więz. Poznań, Żabikowo — żona Irena. syn Henryk.

1132. Ciesielski Józef więz. Starachowice. Gross Rosen 1700 — żona Leonia.

1133. Walczak Stanisław. Fort VII Mauthausen — żona Maria.

1134. Hudowicz Kazimierz, Fort VII. Oranienburg 41394 — syn Eugeniusz, żona Maria.

1135. Kaul Franciszek Fort VII Dachau. Mauthausen. Gusen 3845 — żona Eleonora

1136. Czeszewski Stanisław Da

1137. Frąckowiak Adam. Fort VII, Wronki — córki: Stanisława, Kazimiera.

chau. Mauthausen 9256 — syn Maciej, córki: Stanisława. Kazimiera.

1138. Vogt Józef, Rawicz Blechhammer. Koronowo — żona Helena.

1139. Skorczyk Andrzej. Żabikowo — żona Gertruda.

1140. Samolewski Stefan, więz. Leszno — żona Bronisława.

1141. Rygusik Teofil, więz. Leszno, Fort VII. Oświęcim 23413 — żona Adela.

1142. Rybak Antoni. więz. Leszno Fort VII Oświęcim 9552 — żona Stanisława.

1143. Ptak Bolesław więz. Leszno — matka Małgorzata.

1144. Ławniczak Sylwester Oświęcim — syn Zbigniew.

1145 Herzog Józef. Dachau — matka Pelagia.

1146. Szczeciński Stanisław. Fort VII. Dachau 5078 Oświęcim 6979 — żona Helena.

1147. Ploch Wincenty. Dachau. Gusen 4368 — żona Helena.

1148. Ratajczyk Stanisław. Pawiak — żona Maria.

1149. Otto Władysław, więz.. Poznań — żona Helena.

1150 Orsztynowicz Walenty więz Leszno. Fort VII. Oranieneburg. 28453 — córka Antonina.

1151 Nowak Stanisław więz Leszno — żona Józefa.

1152. Nieżgódka Józef. gestapo Tomaszów Oświęcim — żona Maria.

1153. Napieralski Józef, więz. Leszno. Fort VII. Oświęcim 9551 — żona Pelagia.

1154. Mocek Feliks. więz. Piotrków — ojciec Stanisław.

1155. Pabich Józef. więz. Leszno— żona Jadwiga

1156 Wojtkowiak Jan. więz. Leszno — żona Anna

1157. Gierlich Stanisław więz. Leszno, Fort VII. Oświęcim 23418 — żona Eufrozyma.

1158 Gierlich Józef. więz. Leszno. Fort VII, Oświęcim 9554 — żona Maria.

1159. Dudziak Aleksander. Sanok— matka Stanisława.

1160. Matuszak Jan więz. Leszno— żona Maria.

1161 Górny Józef Buchenwald 3991 Dachau 21923 — siostra Pelagia.

1162 Łukowski Józef. więz. Leszno — żona Antonina.

1163 Hańca Zygfryd. więz. Leszno — matka Maria.

1164. Kasperski Stanisław więz. Leszno — matka Pelagia Maciejewska.

1165. Konieczny Brunon. więz Końskie Oświęcm 37685 — żona Maria.

1166. Maciejewski Jan. więz. Leszno, Fort VII. Oświęcim 9558 — żona Antonina.

1167. Maćkowiak Stefan, więz. Leszno, Rawicz, Fort VII, Oświęcim 23402 — matka Maria.

1168. Sikorski Edmund, Dachau Mauthausen 16417. Fort VII — matka Katarzyna.

1169. Praczyk Felicja, więz. Grodno Ravensbrück Leipzig Buchenwald — matka Stanisława Drygas dwoje dzieci.

1170 Niesobski Władysław. Radogoszcz, Oświęcim 158432. Sachsenhausen 94189 — żona Maria.

1171 Czachowski Jan. Fort VII Zwikau 2069. Rawicz 602/43 — żona Wincenta.

1172. Parowicz Józef, Fort VII. Zwikau — żona Franciszka, dzieci: Agnieszka, Jan, Bożena, Stanisława Zofia, Izabella, Edward, Cecylia.

1173. Ziętkiewicz Michał, więz. Nowe Miasto — żona Maria.

OKRĘG ŁÓDZKI

1174. Sawicki Stanisław, więz. Skierniewice — żona Helena, czworo dzieci.

1175. Oskiera Wojciech, gestapo Łowicz, Pawiak — żona Genowefa.

1176. Dołyniuk Teodor, Oświęcim Hamburg - Neuengamme — żona Władysława dzieci: Kazimiera, Maria, Ryszard.

1177. Reczulski Filip, Oświęcim 135689. Buchenwald — żona Maria dzieci: Anna Stanisława, Tadeusz.

1178. K[illegible]ek Józef, więz. Skierniewice — żona Stanisława, dzieci: Wanda Janina.

1179 Bergander Ignacy. więz. Łowicz. Pawiak — żona Genowefa.

1180 Michaleck Henryk, więz. Skierniewice — żona Stefania. córka Krystyna.

1181. Szprut Wacław, więz. Łowicz — żona Helena.

1182 Szczepakowski Piotr, więz Skierniewice — żona Michalina.

1133. Posmyk Aleksy, Dachau 8404 Mauthausen 5602 — żona Teodozja

OKRĘG KIELECKI

1184. Góral Franciszek. Montelupich. Oświęcim — żona Józefa.

1185. Górniak Józef. Oświęcim — żona Julianna. dzieci: Jan, Stefan Edward.

1185. Chatys Wincenty. więz. Kielce, Oświęcim Majdanek. Gross-Rosen — dzieci: Leokadia. Daniela. Irena, Halina.

1187. Broda Tomasz, więz. Sandomierz — żona Józefa.

1188. Ziemski Bogusław. więz. Radom — żona Halina.

1189. Szczygieł Stanisław, więz. Radom Gross-Rosen 13505. Natzweiler — żona Helena.

1190. Żółciński Stanisław, więz Radom, Oświęcimu 125751 — żona Tekla.

1191. Janik Stanisław. więz. Sandomierz. Oświęcim 27433. Mauthausen . Gusen 693 — żona Aleksandra.

1192 Kotowski Feliks i Kazimierz więz. Sandomierz. Oświęcim 27439— żona matka Kazimiera.

1193. Kędzierski Józef więz. Radom — żona Maria.

1194. Smulski Józef i Stefan i Kazimierz Oświęcim Hamburg — żona - matka Helena.

1195. Szwaja Zofia. Oświęcim. — żona Zofia.

1196. Michałowski Eugeniusz. więz Sandomierz. Oświęcim 27447 — żona Malwina.

1197 Chmielewski Bolesław, więz Sandomierz. Oświęcim 27426 — żona Janina.

1198. Andrzejewski Karol, więz. Sandomierz. Oświęcim 27416 — żona Stanisława. dzieci: Stanisława. Maria. Jadwiga.

1199. Wasilewski Stefan. więz Chełmno. Zamek Lublin. Oświęcim 13836 — żona Julia.

1200. Fiedorowicz Karol, więz. Skarżysko — żona Maria.

1201. Sieczka Jan. więz. Kielce — matka Bronisława.

1202. Macherzyński Józef, więz Kielce Oświęcim, Buchenwald-Weimar 33572 — żona Józefa. syn.

OKRĘG SZCZECIŃSKI

1203. Goliński Włodzimierz, więz. Tarnów Oświęcim 11248 — matka Karolina

1204. Koch Szczepan. Pawiak Majdanek 1103 — żona Katarzyna.

1205. Sobczyk Władysław. więz Końskie Weimar Buchenwald 7059 — żona Józefa.

1206. Matulaniec Konstanty, więz. Białystok — żona Nadzieja.

1207. Domański Lucjusz. Dachau 4039 — żona Stefania, córka Borzenna.

1208. Starosta Jan. Flossenburg 19253 — żona Janina.

1209 Werner Antoni. więz Stanisławów — żona Janina.

1210. Stenka Józef. Stutthof 29614 — żona Prakseda.

1211. Łempicki Stanisław. Dachau Mauthausen - Gusen 4285 — żona Eugenia.

1212. Romanowska Maria. gestapo Ustrzyki Dolne — matka Józefa.

1213. Adamczewski Józef, Zamek Lublin Oświęcim 99702 — żona Krystyna.

1214 Gawrych Zygfryd Pawiak Stutthof — żona Stefania.

1215 Wróblewski Kazimierz. więz Pińsk - żona Anna

1218 Dębowski Eugeniusz. Mauthausen Gusen 31842 — żona Leokadia.

1219. Studnic Antoni, więz. Tarnów, Oświęcim 11465 — żona Antonina.

1220. Andruszkiewicz Jan, więz. Wilno, Prowieniszki — żona Elżbieta.

1221. Pinkowski Tadeusz, Zamek Lublin, Oświęcim — żona Maria dzieci: Hanna, Alina.

1222. Makowska Maria, Pawiak— córka Helena.

1223. Sadowski Tadeusz, Pawiak. Oświęcim 6454 — żona Maria.

1224 Szczepaniak Szczepan. więz. Szczecin, Hamburg - Neuengamme— żona Zofia, dzieci: Urszula, Rudolf.

1225. Doleck Jan, Gross-Rosen, Mauthausen 104281 — żona Lucyna, córki: Maria, Teresa.

1226. Kurzyński Jan, Oświęcim — żona Genowefa. dzieci: Barbara Wiesława Zbigniew.

OKRĘG SOPOCKI

1227. Gołembiowski Walenty, Stutthof 99114 — żona Maria.

1228. Rosiński Marian, więz. Ostrów Mazowiecka — matka Antonina.

1229. Giziński Brunon, Stutthof, Sachsenhausen — matka Leokadia.

1230. Marcinkowski Teofil, Sachsenhausen Neuengamme 21714 — żona Leokadia, dzieci: Władysław i Feliks.

1231. Wypchło Andrzej, Pawiak Majdanek — żona Jadwiga, dzieci: Bogdan, Teresa, Grażyna.

1232. Gliszewski Franciszek, więz. Kruszwica, Strzelno, Mogiino, Piła Sachsenhausen — żona Teofila.

1233 Kasprowicz Stefan. Stutthof 6580 — żona Marta, dzieci: Irena i Helena.

1234. Kazimierski Józef, Nowy Port, Stutthof, Sachsenhausen, Hamburg, Neuengamme 1146 — żona Ludwika, dzieci: Krystyna, Eleonora.

1235. Letowt Leon, więz. Łukiszki — żona Janina, dzieci: Krystyna Jadwiga.

1236. Pankowski Jan, Oświęcim — żona Rozalia, syn Roman.

1237. Sławiński Stanisław, Pawiak. Oświęcim 6569 — żona Jadwiga, córka Almira.

1238. Thiel Franciszek, Nowy Port. Stutthof, Sachsenhausen, Dachau 19533 — żona Leokadia.

1239. Żemoitel Mieczysław, więz. Wyszków. Ostrów Mazowiecka, Majdanek — żona Bronisława.

1240. Woźniak Aleksander, Nowy Port, Stutthof, Mauthausen 2685 — żona Melania, dzieci: Konrad, Zofia.

1241. Buczkowski Antoni, więz. Gdańsk. Stutthof 3455 — żona Jadwiga, dzieci: Zbigniew, Mieczysław Stefan Maria.

1242. Pawlicki Wiktor, więz. Kraków, Oświęcim 18938 — siostra Irna.

1243. Haza Bernard, Stutthof 22555 — żona Waleria.

1244. Klabun Andrzej, więz. Grudziądz, Starogard — żona Franciszka.

1245. Witosławski Józef, więz. Gdańsk — żona Róża.

1246. Głowiński Stanisław, więz. Gniew, Starogard — żona Maria.

1247. Bukowski Maksymilian, Hohenbruch. Stutthof — żona Marianna.

1248. Kalinowski Walenty, Sachsenhausen 22454 — żona Salomea.

1249. Guz Franciszek, więz. Starogard. Stutthof 17464 — żona Cecylia. córka Helena.

1250. Połom Ignacy, więz. Gdańsk — żona Franciszka, córka Halina.

1251. Talaśka Józef, więz. Krówno — żona Helena.

1252. Talaśka Jan, więz. Krówno — żona Aniela.

1253. Głyszewski Maksymilian więz, Krówno — żona Weronika dzieci: Henryk. Weronika. Brunon.

OKRĘG BYDGOSKI

1254 Galicki Leon. Hohenbruch. Działdowo. Mauthausen, Dachau — żona Janina.

1255. Szczutkowski Andrzej. więz. Inowrocław, Fort VII, Mauthausen 64533 — żona Marta.

1256. Stark Jan. więz. Inowrocław. Piła, Dachau. Buchenwald — żona Joanna, dzieci: Bożena i Anna

1257. Wesołowski Stefan. więz. Inowrocław, Fort VII, Żabikowo. Gross-Rosen 34993, Bergen Belsen — żona Helena.

1258. Wiśniewski Piotr, więz. Szczyglin, Dachau, Mauthausen 9733 — żona Marianna, syn Jan.

1259. Gałęzewski Józef, więz. Inowrocław, Trzemeszno, Poznań, Wronki — żona Helena, syn Włodzimierz.

1260. Brzeziński Antoni. Hohenbruch Mauthausen . Gusen 3745 — żona Jadwiga.

1261. Zawistowski Aleksander. więz. Włocławek, Łódź, Radogoszcz. Gusen 107212 — żona Kazimiera.

1262. Paluszkiewicz Stanisław. więz. Starogard, Stutthof 17467 — żona Zofia.

1263. Bogucki Bolesław, więz. Chojnice — żona Maria.

1264. Osowicki Piotr, więz. Bydgoszcz, Berlin, Koronowo — żona Julianna.

1265. Szczukowski Bronisław. Fort VII,. Toruń, Mauthausen 21255, Dachau 14918 — żona Anna.

1266. Zaborowski Franciszek, więz. Chojnice — żona Stanisława.

1267. Najdrowski Leon, więz. Inowrocław — żona Teresa.

1268. Nowak Stanisław, więz. Inowrocław, Fort VII. Żabikowo — żona Franciszka.

1269. Niemczyk Jan, więz. Inowrocław — żona Ludwika.

1270. Olejnik Jan, więz. Inowrocław — żona Maria, córka Maria.

1271. Marszan Jan, więz. Dąbrowa Biskupa — żona Weronika.

1272. Milak Jan, więz. Piła, Dachau, Buchenwald 35767 — żona Wanda.

1273. Musielak Jan, więz. Inowrocław, Żabikowo, Sachsenhausen — żona Marianna.

1274. Jóźwiak Marcin, więz. Inowrocław, Berlin, Rawicz, Mauthausen — żona Helena, syn Rajmund.

1275. Lewandowski Władysław. więz. Szczyglin, Dachau, . Mauthausen - Gusen 9530 — żona Teresa.

1276. Habasiński Edward, więz. Inowrocław — żona Stanisława.

1277. Górnikiewicz Feliks, więz. Włocławek, Inowrocław, Zwikau — żona Janina.

1278. Hubert Wiktor, więz. Inowrocław, Zwikau — matka Maria.

1279. Jamrozik Jan, Dachau 9483, Sachsenhausen - Oranienburg 30447, Hamburg, Neuengamme 2041 — żona Maria.

1280. Dankiewicz Marian, więz. Włocławek, Radogoszcz — żona Janina.

1281. Jarecki Kazimierz. Dachau 9484, Neuengamme — żona Janina.

1282. Kosmalski Wiktor, więz. Włocławek. Radogoszcz — żona Romana.

1283. Konarski Jan, więz. Włocławek, Radogoszcz, Mauthausen, Gusen 107168 — córka Krystyna.

1284. Braciszewski Marcin, więz. Włocławek, Radogoszcz — żona Kazimiera.

1285. Kudeł Tadeusz, więz. Inowrocław, Zwikau, Rawicz, Mauthausen 4295 — żona Władysława.

1286. Kamiński Aleksander, więz. Włocławek, Szczyglin, Inowrocław, Gusen 8470 — żona Amelja.

1287. Leszczyński Edward, więz. Inowrocław, Zwikau, Rawicz, Mauthausen 3843 — żona Leonia.

1288. Maj Kazimierz, Dachau 1556, 9189 — żona Jadwiga.

1289. Moskaluk Włodzimierz, więz. Włocławek, Dachau — żona Stanisława, syn Antoni.

1290. Miziarski Tadeusz, Rudau — żona Marta, dzieci: Maria, Teresa, Alina.

1291. Pisański Tadeusz, więz. Włocławek, Radogoszcz, Gusen II 108905 — żona Irmina.

1292. Przygocki Mieczysław, więz. Włocławek, Radogoszcz, Mauthausen Gusen — żona Marta, dzieci: Alina, Janina.

1293. Rosiński Józef. więz. Inowrocław, Zwikau — syn Józef.

1294. Sochacki Kazimierz, więz. Szczyglin, Dachau, Mauthausen Gusen 9579 — żona Maria, dzieci: Andrzej. Wojciech.

1295. Rokwisz Edward. więz. Inowrocław, Zwikau, Mauthausen 23[illegible] — żona Maria, dzieci: Zofia, Danuta.

1296. Stasiak Jan, więz. Włocławek, Radogoszcz — żona Maria. syn Piotr.

1297. Sadzikowski Kazimierz, więz. Poznań — żona Katarzyna.

1298. Wiśniewski Kazimierz, więz. Suwałki; Oranienburg, Mauthausen. Gusen — żona Zofia.

1299. Sławiński Jan, więz. Włocławek — żona Maria.

1300. Wiśniewski Władysław, Rodau — żona Józefa, syn Jerzy.

1301. Ważbiński Dionizy, Hohenbruch. Działdowo — żona Maria, córka Maria.

1302. Wałęza Tadeusz, Oranienburg — żona Feliksa.

1303. Zawidzki Wacław, więz. Inowrocław, Zwikau, Mauthausen— ojciec Wacław.

1304. Wegenke Feliks, Mauthausen — syn Zygmunt.

1305. Wiśniewski Zygmunt więz. Bydgoszcz, Mauthausen — dzieci: Jerzy, Bogna.

1306. Bukowski Paweł. Sachsenhausen 21935, więz. Bydgoszcz — żona Kazimiera.

CENY OGŁOSZEŃ

Cała strona za tekstem — 120.000 zł, 1/2 strony — 65.000 zł, 1/4 str. — 40.000 zł, 1/8 str. — 25.000 zł, 1/16 str. — 14.000 zł, 1/32 str. — 7.500 zł. Miejsce zastrzeżone w tekście — 50% drożej.

Poszukiwania zaginionych — do 30 słów w „dziale poszukiwań" — **bezpłatnie.** Powyżej 30 słów oraz w miejscu i układzie zastrzeżonym — 10 zł od słowa.

Inne drobne — 15 zł od słowa (minimum 10 słów, maximum — 40 słów). W tekście i tłustym drukiem — 100% drożej.

Nekrologi — do 70 mm szer. 1 szp. — 60 zł za słowo, 71 — 120 mm — 75 zł, 121 — 200 mm — 120 zł, 201 — 300 mm — 150 zł, powyżej 300 mm — 200 zł.

„Kronika Wdzięczności" — **bezpłatnie.**

„Kronika Życzeń" — do 20 słów — 100 zł.

Wpłacać na konto PKO w Warszawie — I-5664, Administracja „Wolni Ludzie".

Leonard Lasocki i S-ka
WYRÓB SUKNA
Biała, Pl. Wolności 8, II p.
Telefon 15-09 i 20-29
poleca: Materiały ubraniowe, płaszcze czysto wełniane
Specjalność melange
(01887 w m)

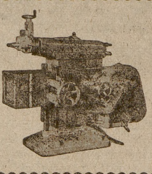
PEKAWAR
Sp. z ogr. odp.
PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY
WARSZAWA, ul. Marszałkowska 16
(01898 o)

Pieczywo po cenach urzędowych
dla instytucji i sklepów
poleca:
PIEKARNIA EUROPEJSKA
Warszawa, ul. Srebrna 7.
(01901 k)

FABRYKA CUKRÓW
F. POMORSKI i S-ka
MILANOWEK, Spacerowa 4. Tel. 63-22

St. KOZŁOWSKI
WARSZTAT ELEKTROMECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Nowogrodzka 46 m. 15. Tel. 8-51-64
SILNIKI I APARATURA ELEKTROTECHNICZNA
(01897 o)

Strugarki poprzeczne
Frezarki
Płyty i liniały kontrolne
Odlewy żeliwne
polecają:
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
Bracia SZWEDO
Warszawa, ul. Kobielska 35, tel. 45-24
(01899 o)



„KROSNO"
WYROBY WEŁNIANE
J. Kołakowska i S-ka
BIELSKO, Podcienie 3
Tel. 25-83
(01884 w m)

SZPILKI KRAWIECKIE
wysokiej jakości na zlecenie dostarcza,
oraz wszelkie wyroby sztancowane
wykonuje f-ma: **„SIŁA i PRACA"** Sp. z o.o.
WARSZAWA, ul. Polna 28
(01913 k)

SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH
„METALURGIA"
Józef i Antoni TUMANIS
KATOWICE ul. Pocztowa 1/3. Tel. 336-68
POLECAMY:
1. Obrabiarki do metali i drzewa.
2. Narzędzia warsztatowe i pomiarowe.
3. Sprawdziany precyzyjne, łożyska kulkowe.
4. Przybory do spawania autogenicznego i elektrycznego, pasy transmisyjne, piły tartaczne i cyrkularne oraz wszelkie artykuły techniczne.
(1893 w m)

Przemysł Kamieniarski
St. TANIEWICZ
Warszawa, ul. Powązkowska 6
(01930)

OLEJARNIA CHEMOLIN
poleca
pokost czysto lniany, olej lniany oraz makuchy
po cenach niskich
WARSZAWA, ul. Brzeska 6a, tel. 42-29
(01908 k)

Złom srebrny kupujemy.
FABRYKA STOŁOWIZNY
B-cia WOLSCY
Warszawa, eLszno 100
(01933)

WYTWÓRNIA PRZYRZĄDÓW SZKLANYCH
„TERMOAREOMETR"
TOMASZ CZERWIŃSKI i S-ka
WARSZAWA, ul. Solec 103
wykonuje: Termometry, areometry, szkło laboratoryjne
dla rolnictwa i przemysłu.
(01932)

Pasy, gurty, kubełki, kamienie młyńskie
oraz wszelkie artykuły młyńskie
poleca:
„MŁYNOSPRZET"
WARSZAWA, (01936 mu) ul. Chmielna 18

„PAPIER PRAGA"
Sprzedaż Papieru
Materiałów Piśmiennych
ST. NAROCZ i NOWICKI
WARSZAWA - PRAGA
ul. Targowa 56 Tel. 70-56
(01938 mu)

Przystąp
do akcji
S F P

»W I R«
ZAKŁADY MECHANICZNE
OBRÓBKA METALI
Warszawa, ul. Leszno 138/140

ZAKŁAD RZEŹBIARSKO - KAMIENIARSKI
A. Kocielski
WARSZAWA, ul. Powązkowska 30
(01910 k)

ZAKŁAD ELEKTROMEDYCZNY
F. WALKOWSKI
Warszawa, Al. Jerozolimskie 19.
Konto K.K.O. Nr 503 — Telefon 880-33
SPRZEDAŻ, NAPRAWA i MONTAŻ
Aparatów rentgenowskich, Diatermii, Krótkofalówek, Pantostatów,
Lamp kwarcowych, Sollux'ów i t. p.
Własne warsztaty.

MASZYNY BIUROWE
KUPNO — SPRZEDAŻ
REMONTY
STEMPIŃSKI i KORZENIOWSKI
Warszawa, Marszałkowska 121
(01937 mu)

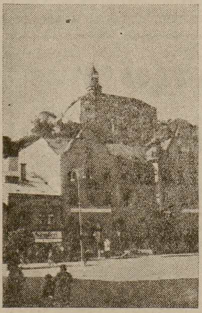
ZAKŁAD RZEŹBIARSKO - KAMIENIARSKI
Józef Lorent
WARSZAWA, ul. Powązkowska 28
(01917 k)

HURTOWNIA TEKSTYLNA
Maks Flajszer
Bielsko — Kazimierza Wielkiego 8
Telefon 19-04
(01889 w m)

CZYTAJ TYGODNIK ILUSTROWANY
»ŻOŁNIERZ POLSKI«
Znajdziesz w nim
nowele, powieści, bogaty dział rozrywkowy,
sportowy, publicystyczny.
Do nabycia wszędzie
Żądać w każdym kiosku

POD KARKONOSZAMI

Ostatnio odwiedziliśmy krainę starego Krakonosa i podziwialiśmy piękno gór. Dziś zejdziemy z gór i będziemy oglądać dwa stare miasteczka, miejsca drogie ludowi czeskiemu, leżące u stóp Karkonoszy.



Są to Nachod i Nove Mesto nad Metują oraz ich okolice.

W szerokiej dolinie, obramowane pokrytymi lasem, górami, leży starodawne miasteczko Nachod. Z daleka widać potężny zamek, który wznosi się na 400 metrowym wzgórzu. Tam, [illegible]

Nachód — miasto i zamek założone były w roku 1270 przez potężnego szlachcica Hrona. Syn jego, Jesek Młodszy, zamienił z królem Janem w roku 1316 miasto Nachód na miasto Kostelec nad Cernymi Lesy. Król Jan zaś szybko sprzedał Nachód, tak, że w dalszym swym rozwoju miasto to często zmieniało właścicieli. Nachód, leżący w północno—wschodnich Czechach na granicy Śląska, ucierpiał bardzo od najazdu Ślązaków w czasie wojen husyckich.

W roku 1456 zdobył Nachód król Jerzy z Podjebradu, a rodzina panów z Kunstatu i z Podjebrad rządziła miastem aż do końca 15 wieku. Potem nadal zmieniało ono swych władców. W roku 1634 miasto i zamek otrzymał Włoch. Octavio Piccolomini, morderca Wallensteina.

Chciwy jego ród ograniczył swobody mieszczan i szykanował ludność wiejską, która powstała przeciw tyranom dopiero w roku 1775.

W okresie wojny trzydziestoletniej i wojny siedmioletniej przewalały się przez to miasto fale obcych wojsk. Potem, w 19 stuleciu, ucierpiało ono ponownie w czasie wojny prusko - austriackiej w 1866 roku.

Podczas ostatniej wojny wielu obywateli Nachodu zginęło w podziemnej walce z faszyzmem.

Będąc w Nachodzie, nie wolno pominąć starego gotyckiego kościoła, znajdującego się w środku rynku. Świątynia ta pochodzi z roku 1310. W końcu 17 wieku zniszczył ją pożar, a wieże jej do dziś nie zostały odbudowane.

Z Nachodu blisko jest do Czeskiej Skalicy, miasteczka opodal którego leży „Babiccino udoli". Jest to dolina, w której u swej babki mieszkała za młodu, czas dłuższy znana czeska pisarka, Bożena Nemcova. Tam znajduje się „Stare Belidlo" — zachowany w pierwotnej swej formie domek, w którym żyła ukochana babka pisarki, uwieczniona w powieści „Babunia".

W tej romantycznej dolinie znajdują się pokryte zaroślami ruiny zamku Rizmburk i widać tam jasne mury pałacu raciborskiego, znanego każdemu Czechowi z książki Bożeny Uemcowej.

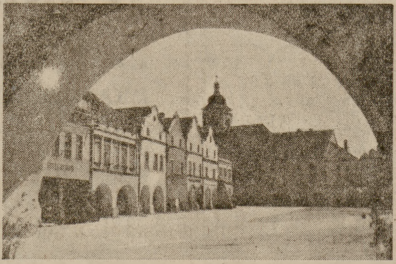
Z Nachodu wędrujemy do Hrónowa, miejsca urodzenia Alojzego Jiraska, wybitnego badacza - historyka, autora wysoko cenionych powieści historycznych, narodowego epika czeskiego, który żywo przypomina Sienkiewicza. Żył on w latach 1851 — 1930. Zwiedzamy dom, w którym się urodził. Na białych ścianach prostej izby wiszą fotografie pisarza z ostatnich lat jego życia. Na stole, wokół którego stoją rzeźbione w drzewie krzesła, leżą otwarte książki Jiraska. Odczuwa się tu atmosferę prostoty wiejskiej w której narodził się pisarz.

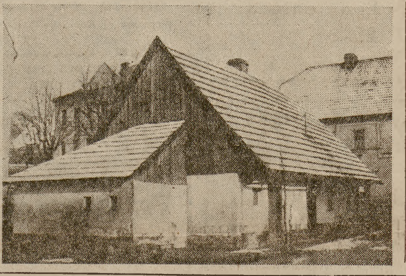
Z domu tego idziemy na cmentarz. Spoczywa tu wielki syn ziemi czeskiej — Jirasek, nieustraszony bojownik o prawa swego narodu.

Wracamy do Nachodu i — po krótkim odpoczynku przy szklance piwa w starej gospodzie opodal ratusza — udajemy się do Nowego Miasta.

Droga nasza prowadzi przez dziką dolinę noszącą nazwę Pekło, w której rzeka Metuje wyżłobiła swe koryto. Zielonkawo błyska w słonecznych promieniach przejrzysta woda i widać każdy kamyk na dnie rzeki. Pstrągi śmigają jak strzały w rwącym prądzie, a nad naszymi głowami tajemniczo szumią gęste gałęzie drzew.

Droga ta nie wydaje się nam długa w tej bajecznej dolinie — i oto wchodzimy już na brukowane ulice Nowego Miasta. Jeszcze kilka kroków — i jesteśmy na malowniczym rynku. Z trzech stron otaczają nas renesansowe ściany starych domów, a czwartą stronę placyku zamyka fronton starodawnego zamku.





Zamek ten wybudował sobie w końcu 15 wieku Jan Cernicky z Kacova. Szybko rozwinęła się leżąca w pobliżu osada, która w roku 1501 otrzymała prawo miejskie i dostała nazwę Nowe Miasto. Dalsze dzieje miasta przypominają historię pobliskiego Nachodu.

Słońce już kłoni się ku zachodowi, a ukośne jego promienie odbijają się w oknach starych domów. Cichną z wolna wąskie uliczki i plac — zatrzaskują się z hukiem bramy domów.

Mieszkańcy tego miasteczka chodzą spać razem z kurami. Spokoju ich nie zamącą już za chwilę kroki przechodniów.

Jerzy Śliziński.



Przydział »od rączki«

Choć przytulny i wygodny, sprzykrzył mi się mój pokoik. Był niezbyt reprezentacyjny. A przecież, wiadomo, różnie w życiu bywa — czasem trzeba kogoś przyjąć i wtedy właściwie nie ma gdzie...

Zapragnąłem więc poprawić sobie tzw. kwestię mieszkaniową. Los uśmiechnął się do mnie od ucha do ucha. Wymyszkowałem w centrum miasta dwupokojowy lokal, w którym jeszcze żywa dusza nie mieszkała. Martwa też.

Nogi same poprowadziły mnie do Urzędu Kwaterunkowego. Nie powiem, żebym tam wchodził z wielką nadzieją w sercu. Pogrążonego w kontemplacji, rozbudziło mnie głośne „dzień dobry panu!" To woźny. Przyznam, że zdziwił mnie trochę. Przecież jeszcze żaden woźny w żadnym urzędzie nie witał w podobny sposób żadnego interesanta...

Ten jednak, niezrażony moją rezerwą, już mnie obnażał z płaszcza i kapelusza. Usiłowałem wsunąć mu dwudziestaka za fatygę.

— Bardzo pana szanownego przepraszam, ale ja napiwków nie przyjmuję...

Zawstydziło mnie nieco morale niezwykłego cerbera. Przełknąłem nauczkę i spróbowałem przejść do sedna rzeczy:

— Czy pan kierownik może mnie przyjąć w ciągu najbliższych trzech godzin? Ja właśnie w sprawie wniosku...

— Ależ oczywiście. Pan kierownik już o 8-ej czeka na interesantów. Zaraz pana zamelduję...

Jako też po minucie stanąłem przed obliczem tego, od którego zależało, że tak powiem, moje „być albo nie być". Po sekundzie natomiast siedziałem już w podsuniętym mi fotelu.

— Ja właśnie...

— Wiem, wiem... Z pańskich oczu to czytam. Chciałby pan złożyć wniosek i otrzymać przydział na mieszkanko? Jestem całkowicie do pana dyspozycji. Proszę mi tylko podać adres i wszystko załatwimy ku zadowoleniu szanownego pana. Pracować dla wygody innych — to moja dewiza... Gdzie szanowny pan życzyłby sobie zamieszkać?

— Przy paradoksalnej 13. Tylko że tam są dwa pokoje, a ja jestem kawal...

— Ach, to nie ma znaczenia...

Wydamy przydział a pan szanowny złoży nam tylko zobowiązanie, że w ciągu pięciu lat postara się ożenić. A gdyby pan szanowny natrafiał na jakiekolwiek trudności pod tym względem, proszę się do mnie zwrócić. Chętnie służę pomocą... Czy pan szanowny życzyłby już jutro się wprowadzić?

— Oczywiście, jeśli można... Ale przecież lokal muszą obejrzeć przynajmniej dwie komisje, wydać orzeczenie, a to znów trzeba zatwierdzić, potem zebrać o mnie opinię, dołączyć zaświadczenia, świadectwa, wreszcie...

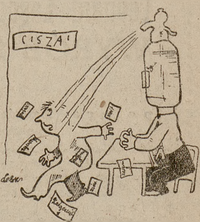
— Skądże znowu, to byłby niezdrowy, biurokratyczny sposób załatwiania interesantów. Przydział na mieszkanko otrzyma pan z miejsca, od rączki... Proszę, oto on! Życzę panu wiele miłych chwil w nowym gniazdeczku... Moje uszanowanie szanownemu panu!...

Kto chce, niech wierzy.

...„A ja to między bajki włożę"...

Kąkol

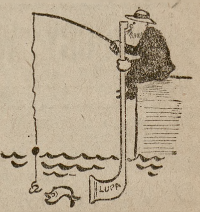
Wesoła chwilka



BEZ PODPISU



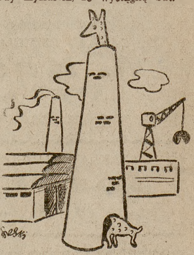
— Dzień dobry.



POMYSŁOWY RYBAK



— Psiakrew! — akuratnie ryba, kiedy myślałem, że wyciągnę but.



— Dziwne jak ci ludzie czują się w sztywnym kołnierzyku.

CENA PRENUMERATY

Cena pojedynczego egzemplarza — 20 zł.

Prenumerata miesięczna — 35 zł. **kwartalne** — 100 zł. **półroczna** — 200 zł, **roczna** 380 zł.

Prenumerata roczna zbiorowa (dla szkół świetlic, organizacji) powyżej 10 egzemplarzy — 350 zł.

Należność za prenumeratę wpłacać należy na konto PKO w Warszawie nr I-5664, Administracja „Wolni Ludzie", **z zaznaczeniem ilości egzemplarzy i czasu trwania prenumeraty oraz dokładnego i czytelnego adresu.**

Redaguje Kolegium.

Redaktor naczelny przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od godz. 13 — 15. **Sekretariat Redakcji** czynny codziennie od godz. 11 — 13

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Foksal 4, tel. 8-20-87.

Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Druk. Spółdz. „Wyd. Ludowe", Skolimowska 3. B-71411